Lasowiackie Baby: „Potańcówki są najbliższe naszemu sercu”

Str. 14-15

ISSN 1897-9416 INX 232335 40
9 771897 941660

KORSO KOLBUSZOWSKIE

polub nas na

Nr 40 (980)
7 października 2026
Cena 6,99 zł

Wikary aresztowany

Str. 5



MINISTER I WICEMARSZAŁEK W KOLBUSZOWEJ

Fot. Mat. prasowe/K. Ząbczyk

W środę minister, w czwartek wicemarszałek Sejmu. W ciągu dwóch dni Kolbuszowa gościła przedstawicieli rządu i parlamentu, a każde ze spotkań miało zupełnie inny charakter. Były pieniądze na sport, plany kolejnych inwestycji, ale też rozmowy o polskich firmach, przepisach i problemach przedsiębiorców. Co usłyszeli mieszkańcy i jakie deklaracje padły?

Str. 10-11



Str. 3

Fot. Archiwum Korso

Zmarł Mirosław Kaczmarczyk

Przez 25 lat kierował Szkołą Podstawową nr 2 w Kolbuszowej. Był także samorządowcem i radnym Rady Miejskiej. Po jego śmierci zapytaliśmy osoby, które przez lata miały okazję z nim pracować, spotykać się i rozmawiać, jak go zapamiętają.

List gończy za sprawcą

Trzy osoby zginęły w tragicznym wypadku na drodze krajowej nr 9 w Głogowie Małopolskim. Teraz sprawa ma kolejny, poważny zwrot. Prokuratura wydała list gończy za 42-letnim Kamilem B., a badania wykazały, że podejrzany w chwili zdarzenia miał być pod wpływem dwóch substancji psychotropowych.

Str. 4

KOLBUSZOWA

Duże, niebieskie litery z nazwą miasta pojawiły się na bulwarach nad Nilem. Charakterystyczne czerwone serca zastępują w napisie literę „O”. Instalacja na razie stoi w tym miejscu tymczasowo, ale wiadomo już, że ma na stałe pozostać w mieście.

Str. 7

Działka pod studnię

Sporo emocji, podczas sesji wywołał zakup działki pod planowaną studnię głębinową. Radni dopytywali, czy to właśnie na tej nieruchomości znajduje się piezometr, który wcześniej kosztował gminę 97 785 zł.

Str. 8

eprasa.pl c1a86aa0da

liczba tygodnia

340

Tyle tysięcy złotych Kolbuszowa otrzyma na modernizację zaplecza sportowego w ramach programu „Szatnia na Medal".

Więcej na str. 10

cytat tygodnia

Krzysztof Wójcicki:

- Mirek zawsze miał swoje zdanie i nie bał się go wyrażać, ale jednocześnie potrafił słuchać i szanował poglądy innych. Bardzo to w nim ceniłem - - wspomina zmarłego Mirosława Kaczmarczyka zastępca burmistrza Kolbuszowej.

Więcej na str.3

za tydzień

Tyle dzieci w szkołach i przedszkolach

KORSO KOLBUSZOWSKIE

Ul. Obrońców Pokoju 20, 36-100 Kolbuszowa
czynne od pn. do pt. – godz. 8-16
tel. 17 744 45 96
mail: kolbuszowa@korso.pl
www.korsokolbuszowskie.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Bartosz Posłuszny
redaktor naczelny
bposluszny@korso.pl, tel. 519 132 924
gminy: Cmolas, Raniżów, Kolbuszowa

Kamil Ząbczyk
dziennikarz
kzabczyk@korso.pl, tel. 508 246 992
gminy: Majdan Królewski, Dzikowiec, Niwiska

Łukasz Guźda
dziennikarz sportowy
lukasz.guzda@korso.pl, tel. 509 173 793

Tymoteusz Maciąg
dziennikarz [współpraca]
tymoteusz.maciag@korso.pl

DZIAŁ OGŁOSZEŃ I REKLAMY

tel. **17 744 45 96**
mail: kolbuszowa@korso.pl

Marcin Batko: tel. 508 246 991, marcin.batko@korso.pl
Marcin Serafin: tel. 510 126 562, mserafin@korso.pl
Anna Czajkowska: tel. 519 132 923, aczajkowska@korso.pl

WYDAJEMY RÓWNIEŻ

Tygodnik Regionalny Korso, korso.pl,
Korso Kolbuszowskie, korsokolbuszowskie.pl,
korso24.pl, rzeszow24.info, rytmrzeszowa.pl,
esandomierz.pl, korsosanockie.pl, mielecity.pl

Partner: wbieszczady.pl

ODWIEDŹ NASZĄ STRONĘ
Zeskanuj kod telefonem

PILNY KONTAKT
Whatsapp: 519 132 924

Komentarz Tygodnia

Jesień po godzinach

Jesień przyszła po cichu. Najpierw zabrała nam kilka stopni z termometru, potem zaczęła przesuwać zachód słońca, a teraz najwyraźniej uznała, że o godzinie 19 powinno być już jak w środku nocy. Człowiek wychodzi z pracy, patrzy w niebo i przez chwilę zastanawia się, czy przypadkiem nie jest już jutro.

Chłodne wieczory mają jednak pewną zaletę. Są dłuższe. I właśnie z tym faktem warto coś zrobić, zamiast każdego popołudnia przechodzić automatycznie w tryb: kanapa, telefon, telewizor i „jeszcze tylko jeden odcinek". Wszyscy wiemy, jak kończy się ten „jeden". Nagle jest 23:47, a my znamy losy fikcyjnej rodziny z drugiego końca świata lepiej niż własnych sąsiadów.

Jesienny wieczór można przecież wykorzystać inaczej. Wyjść na spacer, nawet jeśli trzeba założyć kurtkę. Zrobić herbatę i porozmawiać z kimś bez zerkania co chwilę w ekran. Przeczytać książkę, na którą latem „nie było czasu". Posłuchać muzyki, ugotować coś wspólnie albo po prostu usiąść przy stole i pobyć ze sobą.

To także dobry moment, żeby nadrobić rzeczy odkładane przez całe lato. Bo lato jest pod tym względem bezczelne. Człowiek mówi: „jeszcze tylko wakacje, potem się tym zajmę". A potem przychodzi jesień i okazuje się, że „potem" właśnie nadeszło.

Kamil Ząbczyk

Za 1 listopada dzień wolny?

W 2026 roku Wszystkich Świętych wypada w niedzielę. Dla wielu pracowników oznacza to pytanie, które pojawia się przy każdym święcie przypadającym w weekend: czy za taki dzień należy się dodatkowy dzień wolny? Sprawdziliśmy, co na ten temat mówią przepisy prawa pracy.

Dni ustawowo wolne od pracy są dla wielu osób okazją do odpoczynku i spędzenia czasu z rodziną. W przypadku świąt przypadających w sobotę pracownicy mogą liczyć na dodatkowy dzień wolny, jednak sytuacja wygląda inaczej, gdy święto wypada w niedzielę.

W 2026 roku 1 listopada - dzień Wszystkich Świętych - przypada właśnie w niedzielę.

Święto w niedzielę

Zgodnie z obowiązującymi przepisami pracownikowi przysługuje dodatkowy dzień wolny, jeżeli święto ustawowo wolne od pracy przypada w sobotę, czyli w dzień, który dla wielu osób jest dniem wolnym wynikającym z przeciętnie pięciodniowego tygodnia pracy.

Inaczej jest w przypadku niedzieli. Jeżeli święto przypada w niedzielę, pracownik nie otrzymuje dodatkowego dnia wolnego w innym terminie. Oznacza to, że w przypadku Wszystkich Świętych w 2026 roku nie będzie obowiązku wyznaczenia dodatkowego dnia wolnego za 1 listopada.

Dlaczego sobota jest inna?

Różnica wynika z zasad rozliczania czasu pracy. Pracownik zatrudniony w standardowym systemie czasu pracy ma prawo do przeciętnie pięciodniowego tygodnia pracy. Jeżeli święto przypada w sobotę, która jest dniem wolnym wynikającym właśnie z tego systemu, pracodawca musi obniżyć wymiar czasu pracy i wyznaczyć dodatkowy dzień wolny.

Niedziela natomiast jest odrębnym dniem ustawowo wolnym od pracy. Gdy święto przypada właśnie wtedy, nie dochodzi do dodatkowego pomniejszenia wymiaru czasu pracy.

Kiedy wolne za święto?

W ostatnich latach wiele osób pamięta sytuacje, gdy dodatkowy dzień wolny pojawiał się po świętach przypadających w sobotę. Przykładem był m.in. 11 listopada 2018 roku, który wypadł w niedzielę - wtedy dodatkowego dnia wolnego również nie było. Z kolei święta przypadające w soboty powodowały konieczność oddania pracownikom dodatkowego dnia wolnego.

Co z 2 listopada?

Choć przepisy nie nakładają takiego obowiązku, pracodawca może oczywiście ustalić korzystniejsze rozwiązania dla pracowników, np. udzielić dnia wolnego w innym terminie, jeśli wynika to z organizacji pracy lub wewnętrznych zasad obowiązujących w firmie.

Nie będzie to jednak ustawowy obowiązek, jak w przypadku święta przypadającego w sobotę.

Co to oznacza?

W praktyce oznacza to, że Wszystkich Świętych w 2026 roku będzie dniem wolnym, ale tylko w niedzielę. Osoby pracujące od poniedziałku do piątku nie otrzymają dodatkowego dnia wolnego za to święto.

Najbliższa okazja do dodatkowego wolnego za święto przypadające w sobotę pojawi się w innym terminie, gdy ustawowo wolny dzień przypadnie właśnie na ten dzień tygodnia. **bp**

Zmarł stulatek

Jeszcze w styczniu tego roku świętował wyjątkowy jubileusz. Jan Wielgosz, mieszkaniec Kolbuszowej, obchodził wówczas swoje setne urodziny. Nie doczekał kolejnego jubileuszu. Zmarł 3 października.

Jan Wielgosz urodził się 8 stycznia 1926 roku w Mazurach. Przez lata zawodowo pracował jako księgowy. Był ojcem trzech córek, a doczekał się także dziewięciorga wnucząt i dziewięciorga prawnucząt.

W styczniu tego roku pisaliśmy o jego wyjątkowym jubileuszu. Z okazji setnych urodzin jubilata odwiedzili przedstawiciele samorządu Kolbuszowej. Burmistrz oraz przewodniczący Rady Miejskiej złożyli mu życzenia zdrowia, spokoju i pomyślności, a także przekazali okolicznościowe upominki.

Podczas rozmowy z okazji setnych urodzin Jan Wielgosz pytany o sekret długowieczności wskazywał przede wszystkim na naturalne predyspozycje, ale także spokój, dbałość o zdrowie i kondycję fizyczną.

Przez lata ważną częścią jego codzienności były regularne spacery oraz systematyczność. To właśnie te proste nawyki, obok rodzinnego życia, wskazywał jako elementy, które pomagały mu zachować dobrą kondycję przez kolejne dekady.

Od 2018 roku był wdowcem. W ostatnich latach, ze względu na stan zdrowia, pozostawał pod opieką swoich najbliższych. **kz**

PÓŁ DEKADY TEMU

Sprawdź, o czym pisaliśmy w 40. numerze naszego tygodnika w 2021 roku.

***

Gmina Kolbuszowa wybiega w przyszłość i powoli planuje działania związane z powstaniem parkingu na Nilem. Zabezpieczono pieniądze, które pozwolą na uruchomienie procedury.

***

Mieszkańcy Huty Komorowskiej mają duże obawy przed budową obwodnicy. Jeden z proponowanych wariantów nowej drogi może przeciąć wieś na pół.

REKLAMA



AUTOPROMOCJA



eprasa.pl c1a86aa0da

„Zarażał energią i entuzjazmem”

Przez 25 lat kierował Szkołą Podstawową nr 2 w Kolbuszowej, wcześniej Zespołem Szkół nr 2. Był także samorządowcem i radnym Rady Miejskiej. Po jego śmierci zapytaliśmy osoby, które przez lata miały okazję z nim pracować, spotykać się i rozmawiać, jak go zapamiętają.

Mirosław Kaczmarczyk urodził się w grudniu 1959 roku. Przez znaczną część swojego życia zawodowego był związany z kolbuszowską oświatą. Przez ćwierć wieku kierował Szkołą Podstawową nr 2 w Kolbuszowej, wcześniej funkcjonującą jako Zespół Szkół nr 2.

W lutym 2018 roku zrezygnował z funkcji dyrektora ze względów osobistych i zdecydował się przejść na świadczenie kompensacyjne. Formalnie stanowisko dyrektora przestał pełnić z końcem sierpnia tego samego roku.

Jego aktywność nie zakończyła się jednak wraz z odejściem ze szkoły. Mirosław Kaczmarczyk ponownie zaangażował się w działalność samorządową. W latach 2018-2024 był radnym Rady Miejskiej w Kolbuszowej. Podczas sesji zabierał głos m.in. w sprawach dotyczących bezpieczeństwa, lokalnych przedsiębiorców oraz problemów zgłaszanych przez mieszkańców.

Wcześniej, w latach 1994-1998, zasiadał także w zarządzie miasta i gminy Kolbuszowa, gdy burmistrzem był Zbigniew Chmielowiec.

Mirosław Kaczmarczyk zmarł 4 października 2026 roku w godzinach porannych. Miał 66 lat. Uroczystości pogrzebowe miały miejsce we wtorek, 6 października. Jego ciało spoczęło na cmentarzu parafialnym w Kolbuszowej.

„Najpierw nauczyciel, później sąsiad”

Jedną z osób, które przez lata miały z nim kontakt, był Krzysztof Wójcicki, obecny zastępca burmistrza Kolbuszowej. Wcześniej obaj byli kolegami z Rady Miejskiej, a prywatnie także sąsiadami.

Wójcicki wspomina, że jego znajomość z Mirosławem Kaczmarczykiem trwała 37 lat. Ich drogi spotkały się na różnych etapach życia - najpierw w szkole, później w miejscu zamieszkania, a następnie w samorządzie.

- Znałem Mirka od wielu lat. Kiedy dziś o nim myślę, uświadamiam sobie, jak wiele różnych etapów mojego życia było związanych właśnie z nim. Poznaliśmy się 37 lat temu, kiedy był moim nauczycielem w szkole podstawowej. Później, gdy dorosłem i zamieszkałem na Manhattanie, zostaliśmy sąsiadami. Po latach spotkaliśmy się również w Radzie Miejskiej - tym razem już jako koledzy radni.

Przez te wszystkie lata mieliśmy wiele okazji do rozmów. Często rozmawialiśmy o samorządzie, polityce i o tym, co dzieje się wokół nas. Mirek zawsze miał swoje zdanie i nie bał się go wyrażać, ale jednocześnie potrafił słuchać i szanował poglądy innych. Bardzo to w nim ceniłem. Nie patrzył na to, kto jest autorem danego pomysłu. Jeśli uważał, że rozwiązanie jest dobre i służy mieszkańcom, po prostu je popierał.

Był człowiekiem niezwykle aktywnym i zaangażowanym. Miał wiele pomysłów, zgłaszał inicjatywy, interesował się sprawami naszej gminy. W samorządzie często był głosem rozsądku i kimś, z kim warto było porozmawiać, nawet jeśli nie zawsze we wszystkim się zgadzaliśmy.

W ostatnich latach, po objęciu przeze mnie stanowiska zastępcy burmistrza, nadal byliśmy w stałym kontakcie. Mirek dzwonił, przychodził, czasem chciał skomentować jakąś sytuację, czasem coś podpowiedzieć lub doradzić, a czasem po prostu porozmawiać. Te rozmowy były już czymś naturalnym. Zawsze ceniłem jego spostrzeżenia, doświadczenie i rady.

Dzisiaj chyba właśnie tego będzie brakowało najbardziej - świadomości, że Mirek już nie zadzwoni, nie przyjdzie i nie usiądziemy po raz kolejny, żeby porozmawiać.

Pozostanie wiele wspomnień z tych 37 lat znajomości. Najpierw nauczyciel, później sąsiad, kolega z Rady Miejskiej, a przede wszystkim człowiek, którego przez tyle lat po prostu miało się obok. Mirku, będzie Cię brakowało - wspomina prawa ręka burmistrza.

„Otwarty, życzliwy i pełen pomysłów”

Swoje wspomnienia przekazał nam również Zbigniew Chmielowiec, obecnie poseł, a w czasie, gdy Mirosław Kaczmarczyk zasiadał w zarządzie Miasta i Gminy Kolbuszowa, pełnił funkcję burmistrza.



Fot. Archiwum Korso

Kolbuszowa żegna Mirosława Kaczmarczyka. „Pozostanie wiele wspomnień”.

Jak wspomina Zbigniew Chmielowiec, ich znajomość sięga początku lat 90. Przez lata spotykali się zarówno na gruncie zawodowym, jak i prywatnym. Poseł Chmielowiec zapamiętał Mirosława Kaczmarczyka jako człowieka otwartego, życzliwego i niezwykle zaangażowanego w swoją pracę, a także kompetentnego, opanowanego i pełnego pomysłów. Podkreśla również jego wyjątkowe poczucie humoru, dzięki któremu potrafił wnosić w życie innych wiele ciepła i uśmiechu. Wspominając jego działalność, zwraca uwagę także na zaangażowanie w rozwój kierowanej przez niego szkoły - poprawę warunków nauki, rozbudowę placówki o nowe skrzydło i salę gimnastyczną oraz rozwój szkolnej infrastruktury sportowej. Jak zaznacza, ich wieloletnią współpracę zawsze bardzo wysoko cenił.

„Potrafił rozmawiać na różne tematy”

Z Mirosławem Kaczmarczykiem przez lata związany był również Jerzy Sitko, obecny dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Kolbuszowej, który zastąpił go na tym stanowisku.

W jego wspomnieniu szczególnie mocno pojawia się obraz człowieka ciekawego świata, zainteresowanego kulturą, sportem i wydarzeniami wokół niego.

- Mirek Kaczmarczyk był dla mnie przede wszystkim osobą niezwykle inteligentną i myślę, że ta mądrość była jego cechą wrodzoną. Czytał niesamowite ilości książek, oglądał mnóstwo filmów, które mi później polecał. Potrafił rozmawiać na różne tematy, wykazywał zainteresowanie sportem, polityką i otaczającą go rzeczywistością. Lubił czerpać energię z kontaktów z innymi ludźmi, łatwo nawiązywał nowe znajomości, często był duszą towarzystwa. Wydawał się być osobą pewną siebie, otwartą, posiadającą zdolności przywódcze. Swoją energią i entuzjazmem zarażał innych - powiedział szef „Dwójki”.

„Odszedł zdecydowanie za wcześnie”

Wspomnieniem o Mirosławie Kaczmarczyku podzielił się także Tomasz Buczek, obecnie poseł do Parlamentu Europejskiego. W swoim wpisie złożył kondolencje rodzinie i podkreślił, że zapamięta zmarłego jako człowieka zaangażowanego w sprawy lokalnej społeczności, a jednocześnie ciepłego i życzliwego.

- Najszczersze kondolencje dla rodziny. Pan Mirosław pozostanie w mojej pamięci jako uczciwy człowiek, któremu na sercu leżał zawsze los małej i dużej Ojczyzny. Ciepły, życzliwy, zaangażowany społecznie patriota, człowiek z pasją i energią. Wzór dla nas wszystkich. Odszedł zdecydowanie za wcześnie! Jeszcze niespełna trzy miesiące temu miałem możliwość porozmawiać z Panem Mirkiem, cieszę się że udało mi się wtedy z nim jeszcze spotkać i podyskutować - napisał europoseł z Kolbuszowej Górnej.

„Za takie postawy go szanowałem”

Michał Karkut, który wraz z Mirosławem Kaczmarczykiem zasiadał w Radzie Miejskiej w Kolbuszowej, zwraca uwagę przede wszystkim na ich różnice w poglądach i jednocześnie gotowość do rozmowy.

- Z Mirkiem pracowałem jedynie jedną kadencję. Różniliśmy się w wielu tematach. Jednak wielokrotnie dyskutowaliśmy i wymienialiśmy poglądy, próbując dojść do jakiegoś rozwiązania. Mirek nigdy nie odrzucał zdania innych osób. Trzeba też przyznać, że jako nieliczny potrafił sprzeciwiać się ówczesnemu burmistrzowi i w głosowaniach pokazać, że ma swoje zdanie i zasady. Za takie postawy go szanowałem i tak będę go pamiętał - opowiada radny z Kolbuszowej Górnej.

„Najlepszy nauczyciel historii, jakiego znałem”

Po publikacji informacji o śmierci Mirosława Kaczmarczyka pod naszym postem na Facebooku pojawiło się blisko 180 komentarzy. Mieszkańcy, byli uczniowie, znajomi i osoby, które przez lata spotykały go na swojej drodze, składali kondolencje rodzinie, ale także dzielili się własnymi wspomnieniami. W wielu komentarzach powtarzały się słowa o jego zaangażowaniu, podejściu do uczniów i pasji do historii. To tylko część wpisów, które pojawiły się pod naszą publikacją.

- Najlepszy nauczyciel historii, jakiego znałem, umiał zarazić tematem i zawsze było na wesoło. Niejeden raz to sobie wspominałem, a minęło już 30 lat. Jeszcze 2 tygodnie temu spacerował z pieskiem i miałem przyjemność zamienić z Panem parę zdań i przedstawić syna. Bardzo mi przykro, wyrazy współczucia dla rodziny i bliskich - napisał Kamil.

- Pan Kaczmarczyk historii mnie uczył, dobry pedagog i porządny człowiek - napisał Paweł.

- Do dziś z ogromnym sentymentem wspominam lekcje z panem Kaczmarczykiem. Świetny kontakt z młodzieżą, bardzo ciekawie prowadzone zajęcia. Moje kondolencje - napisała Anna.

- Będziemy go wspominać jako dobrego dyrektora i dobrego człowieka - napisała Ewa.

- Jak wielu poprzedników wspominam Pana Dyrektora jako świetnego pedagoga i pasjonata historii - lekcje z Nim pozostają w pamięci do dzisiaj... - napisała Aleksandra.

- Bardzo przykro, bardzo dobry pedagog i dyrektor. Budził szacunek w nas, uczniach, a przy tym był opanowany - wspomina Marcin.

- Bardzo dobry człowiek i wspaniały pedagog, na stanowisku dyrektora był niezastąpiony. Ogromna strata - napisała Barbara.

- Pan dyrektor zaszczepił we mnie pasję do historii, kapitalnie prowadził zajęcia, równy Gość! - napisał Maciej.

- Wspominam go jako stanowczego, jednocześnie wykazującego zrozumienie pedagoga. Wielka szkoda - napisał jeden z internautów.

- Będziemy wspominać go jako wspaniałego kolegę, ciepłego i przemiłego człowieka. Niech odpoczywa w pokoju - napisała Bogumiła.

Dla jednych był przede wszystkim dyrektorem szkoły, dla innych nauczycielem, samorządowcem, sąsiadem czy kolegą. Z przywołanych wspomnień wyłania się jednak obraz osoby, która przez lata była mocno obecna w życiu Kolbuszowej - zarówno w oświacie, jak i lokalnym samorządzie.

Pozostaną po nim nie tylko lata pracy i podejmowanych działań, ale przede wszystkim wspomnienia ludzi, którzy spotkali go na swojej drodze.

Syn znanego kolbuszowskiego lekarza

Mirosław Kaczmarczyk był także synem Antoniego Kaczmarczyka, znanego w Kolbuszowej lekarza internisty. Śp. Antoni Kaczmarczyk zmarł w listopadzie 2022 roku w wieku 89 lat. Urodził się 19 maja 1933 roku w Makowie Podhalańskim, ukończył Akademię Medyczną w Krakowie, a później przez dziesięciolecia pracował jako lekarz w Kolbuszowej i okolicznych miejscowościach.

Kierował przychodniami zdrowia w Kolbuszowej, Dzikowcu i Lipnicy, a w Szpitalu Powiatowym był zastępcą Ryszarda Dutkowskiego, ordynatora Oddziału Chorób Wewnętrznych. Przez lata był jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci kolbuszowskiej służby zdrowia. Po jego śmierci wieloletnia pielęgniarka szpitala, Elżbieta Wilk, wspominała go jako lekarza oddanego pacjentom i swojej pracy.

- Wspaniali i dobrzy ludzie odchodzą. To był mądry, uczynny i oddany swojej pracy lekarz. Z powołania. Dla ludzi, dla wszystkich ludzi, pogodny, uśmiechnięty, kulturalny i miły. Wielka strata. Takich lekarzy, niestety, jest coraz mniej... Spoczywaj w pokoju - wspominała Elżbieta Wilk.

Kamil Ząbczyk

eprasa.pl c1a86aa0da

List gończy za sprawcą tragedii

Trzy osoby zginęły w tragicznym wypadku na drodze krajowej nr 9 w Głogowie Małopolskim. Teraz sprawa ma kolejny, poważny zwrot. Prokuratura wydała list gończy za 42-letnim Kamilem B., podejrzanym o spowodowanie wypadku. Badania wykazały, że w chwili zdarzenia miał być pod wpływem dwóch substancji psychotropowych.



Fot. PSPR Rzeszów

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w sierpniu na drodze krajowej nr 9 w Głogowie Małopolskim.



Prokuratura Okręgowa w Rzeszowie

Imię i nazwisko: Kamil Bocheński Data urodzenia: 10 października 1984 r. Ostatnie miesce zamieszkania: Rzeszów Podstawa poszukiwania: art. 177 § 2 kk w zb. z art. 178 a § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Do tragedii doszło 22 sierpnia 2026 roku około godz. 7:50 na drodze krajowej nr 9 w Głogowie Małopolskim. Według ustaleń śledczych kierujący BMW X4 Kamil B., jadąc od strony Głogowa Małopolskiego w kierunku Kolbuszowej, podczas wyprzedzania kolumny pojazdów nie zachował należytej ostrożności.

Mężczyzna miał nie upewnić się, czy posiada odpowiednią widoczność i wystarczającą ilość wolnej przestrzeni do wykonania manewru. BMW zderzyło się czołowo z jadącą z przeciwnego kierunku Kią Stonic.

Kia była kierowana przez 39-letniego Tymoteusza G. Zginął on na miejscu. Śmierć poniosła również 73-letnia pasażerka Stanisława G.

Trzeci pasażer samochodu, 79-letni Eugeniusz G., w stanie krytycznym został przewieziony do szpitala. Przez kilkanaście dni lekarze walczyli o jego życie. 9 września mężczyzna zmarł na oddziale intensywnej terapii w Rzeszowie.

Tym samym bilans tragedii wzrósł do trzech ofiar śmiertelnych.

Kierowca pod wpływem dwóch substancji

W toku śledztwa uzyskano wyniki badań krwi Kamila B. Prokuratura poinformowała, że wykazały one obecność zolpidemu oraz 3-CMC - substancji psychotropowych należących odpowiednio do grup IV-P i II-P.

Według śledczych ich stężenie w organizmie mężczyzny upośledzało sprawność psychomotoryczną w stopniu odpowiadającym obecności alkoholu we krwi powyżej 0,5 promila.

Te ustalenia doprowadziły do zmiany kwalifikacji prawnej czynu. Podejrzany odpowiada obecnie za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym w stanie pod wpływem substancji psychotropowych.

Sąd zdecydował o areszcie, sprawca uciekł

Sprawa Kamila B. już wcześniej miała nietypowy przebieg.

Po wypadku mężczyzna również trafił do szpitala. Śledczy informowali następnie, że opuścił placówki medyczne bez formalnego wypisu. Kiedy Sąd Rejonowy w Rzeszowie początkowo nie uwzględnił wniosku prokuratury o zastosowanie tymczasowego aresztowania, śledczy złożyli zażalenie.

2 września Sąd Okręgowy w Rzeszowie uwzględnił zażalenie prokuratora i zdecydował o zastosowaniu wobec podejrzanego tymczasowego aresztowania na trzy miesiące.

Problem polegał jednak na tym, że mężczyzny nie udało się już zatrzymać. W czasie rozpoznawania zażalenia obrońca poinformował, że Kamil B. przebywa w szpitalu w Poznaniu. Gdy podjęto próbę jego zatrzymania, podejrzanego nie było już w placówce.

Prokuratura wydała list gończy

Teraz śledczy wykonali kolejny krok.

30 września 2026 roku Prokuratura Rejonowa w Rzeszowie wydała postanowienie o poszukiwaniu Kamila B. listem gończym. Jak przekazano, mężczyzna ukrywa się przed organami ścigania, a jego nieobecność uniemożliwia wykonanie dalszych czynności procesowych potrzebnych do zakończenia śledztwa.

Pełne dane osobowe oraz wizerunek poszukiwanego znajdują się w treści listu gończego opublikowanego przez prokuraturę.

Organy ścigania apelują do osób, które mogą wiedzieć, gdzie przebywa Kamil B., o przekazanie informacji najbliższej jednostce Policji, prokuratorowi lub sądowi.

Jednocześnie prokuratura przypomina, że za ukrywanie osoby poszukiwanej lub pomaganie jej w ucieczce grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Co teraz grozi podejrzanemu?

Po śmierci trzeciej ofiary oraz uzyskaniu wyników badań toksykologicznych prokuratura zaostrzyła kwalifikację prawną czynu.

Sprawa dotyczy obecnie przepisów obejmujących spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym w związku z prowadzeniem pojazdu pod wpływem substancji psychotropowych.

Zgodnie z informacjami przekazanymi przez prokuraturę, w przypadku takiego czynu kara pozbawienia wolności może wynosić co najmniej 5 lat, przy czym ostateczny wymiar kary może określić wyłącznie sąd.

Kamil B. pozostaje osobą podejrzaną, a nie prawomocnie skazaną. Postępowanie w sprawie nadal trwa.

red

NEKROLOG

Rodzinie i bliskim zmarłego
ŚP.
MIROSŁAWA KACZMARCZYKA
wieloletniego Dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 w Kolbuszowej
oraz Radnego Rady Miejskiej w Kolbuszowej II i VIII kadencji
wyrazy głębokiego współczucia
składają
Burmistrz Kolbuszowej, pracownicy Urzędu Miejskiego
oraz Przewodniczący i Radni Rady Miejskiej w Kolbuszowej

W ogrodzenie i słup

Do zdarzenia drogowego doszło w niedzielę wieczorem w Cmolasie. Samochód osobowy zjechał z drogi i uderzył w ogrodzenie. Na miejscu pracowały wszystkie służby.

Jak przekazał nam podkomisarz Adrian Kocój z Komendy Powiatowej Policji w Kolbuszowej, 4 października po godz. 17 na ul. Lasowiackiej w Cmolasie w zdarzeniu uczestniczył jeden pojazd - Seat.

Samochód zjechał z jezdni i wjechał w ogrodzenie, uszkadzając betonowy słup.

Autem kierował 23-letni mężczyzna. Jak ustalili policjanci, był trzeźwy. Funkcjonariusze ukarali kierującego mandatem karnym. Zatrzymany został również dowód rejestracyjny pojazdu ze względu na powstałe uszkodzenia.

Na miejscu interweniowały wszystkie służby - straż pożarna, policja oraz zespół ratownictwa medycznego. Policjanci prowadzili czynności związane ze zdarzeniem.

kz



Fot. T. Maciąg

Na szczęście nikt poważnie nie ucierpiał.

Zmarli

29 września
Władysław Micek (1961 r.) z Mechowca
Irena Piechota (1940 r.) z Jagodnika
Ryszard Smyrski (1956 r.) z Siedlanki

30 września
Zofia Rączka (1951 r.) z Woli Raniżowskiej

2 października
Andrzej Golis (1986 r.) z Zarębek

3 października
Jan Wielgosz (1926 r.) z Kolbuszowej

AUTOPROMOCJA

KORSO KOLBUSZOWSKIE
NEKROLOGI
Zachęcamy do zamieszczenia wspomnień, nekrologów, kondolencji o tych, którzy odeszli; podziękowań od rodziny za udział w ostatniej drodze zmarłego,
w Korso Kolbuszowskim ul. Obrońców Pokoju 20 w Kolbuszowej, tel. 17/744-45-96



eprasa.pl c1a86aa0da

Wikary aresztowany

Wikary jednej z parafii w Głogowie Małopolskim został tymczasowo aresztowany na dwa miesiące. Prokuratura zarzuca Karolowi H. uporczywe nękanie jednej osoby. Sprawa dotyczy zachowań, do których miało dochodzić przez kilkanaście miesięcy.


Fot. Canwa (poglądowe)

Wikary z Głogowa Małopolskiego podejrzany o nękanie.

Jak poinformowało Polskie Radio Rzeszów, Sąd zdecydował o zastosowaniu wobec Karola H. tymczasowego aresztu na okres dwóch miesięcy. Postępowanie prowadzi Prokuratura Rejonowa dla miasta Rzeszów.

Podejrzany jest wikarym jednej z parafii w pobliskim Głogowie Małopolskim. Prokuratura zarzuca mu uporczywe nękanie pokrzywdzonego.

Wiadomości, pocztówki i śledzenie

Według informacji przekazanych przez rzecznika Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie Krzysztofa Ciechanowskiego dla Polskiego Radia Rzeszów, do zachowań będących przedmiotem postępowania miało dochodzić od stycznia 2025 roku do 18 sierpnia 2026 roku.

Jak wynika z ustaleń śledczych, Karol H. miał wielokrotnie kontaktować się z pokrzywdzonym za pośrednictwem portali społecznościowych. Wysyłane wiadomości miały wskazywać, gdzie pokrzywdzony aktualnie przebywa.

Podejrzany miał również przesyłać mu pocztówki oraz kontaktować się z jego znajomymi. Według prokuratury w tych kontaktach miał przekazywać informacje zniesławiające pokrzywdzonego.

Śledczy zarzucają mu także grożenie ujawnieniem informacji dotyczących prywatnego życia pokrzywdzonego. W sprawie pojawia się również wątek obserwowania mężczyzny i fotografowania go z ukrycia.

Zarzut uporczywego nękania

18 września Karol H. został przesłuchany. Wówczas przedstawiono mu zarzut uporczywego nękania.

To przestępstwo zostało określone w art. 190a Kodeksu karnego. Za uporczywe nękanie może grozić kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat.

Zastosowanie tymczasowego aresztu oznacza, że sąd uznał, iż na obecnym etapie postępowania zachodzą przesłanki do izolacyjnego środka zapobiegawczego. Nie oznacza to jednak przesądzenia o winie podejrzanego - ostateczne rozstrzygnięcie należy do sądu.

Prokuratura nie ujawnia więcej szczegółów

Śledczy na tym etapie nie podają szczegółowych informacji dotyczących relacji pomiędzy podejrzanym a pokrzywdzonym ani okoliczności, które miały poprzedzać opisane zachowania.

Jak informuje Polskie Radio Rzeszów, prokuratura, powołując się na dobro prowadzonego postępowania, nie udziela obecnie bardziej szczegółowych informacji.

red

Tajemnicza paczka

Niepokojący incydent w Nowej Dębie początkowo wyglądał bardzo poważnie. Do placówki Żandarmerii Wojskowej trafiła przesyłka niewiadomego pochodzenia, a osoby, które miały z nią kontakt, zostały przewiezione do szpitala. Co wykazały wyniki badań?

Do zdarzenia doszło w środę, 30 września, na terenie jednostki wojskowej w Nowej Dębie. Jak jako pierwszy informował Tygodnik Nadwiślański, do jednej z komórek organizacyjnych dostarczono przesyłkę z niezidentyfikowaną substancją.

Według nieoficjalnych informacji paczkę otworzyli funkcjonariusze Żandarmerii Wojskowej. Osoby, które miały kontakt z jej zawartością, miały źle się poczuć. Na miejsce wezwano służby ratunkowe, a sytuacja została potraktowana jako potencjalne zagrożenie chemiczne lub biologiczne.

Wkrótce działania objęły nie tylko teren jednostki, ale również nowodębski szpital.

Trzy karetki i blokada izby przyjęć

Osoby, które miały kontakt z przesyłką, zostały przewiezione do Szpitala Powiatowego w Nowej Dębie. Jak relacjonował świadek cytowany przez „Tygodnik Nadwiślański", na miejsce przyjechały kolejno trzy karetki, a przed Izbą Przyjęć pojawili się policjanci i żołnierze.

Jak wynikało z relacji, mieszkańcom tłumaczono, że działania mają związek z możliwością przeprowadzenia kwarantanny. Wokół szpitala szybko pojawiły się służby, co wywołało spore zamieszanie.

Na miejsce skierowano grupę chemiczną

Równolegle zabezpieczano teren jednostki wojskowej. Na miejsce skierowano m.in. Specjalistyczną Grupę Ratownictwa Chemiczno-Ekologicznego Państwowej Straży Pożarnej z Leżajska.

Strażacy zabezpieczyli próbki tajemniczej substancji, które miały zostać poddane dalszym badaniom laboratoryjnym. Początkowo nie było wiadomo, czym dokładnie była substancja znajdująca się w przesyłce.

Sprawą zajęły się również służby wojskowe.

Żandarmeria Wojskowa podała oficjalny komunikat

Kilka godzin później pojawiły się oficjalne informacje. Jak przekazał Polsat News, Żandarmeria Wojskowa poinformowała, że Wydział Żandarmerii Wojskowej w Rzeszowie, pod nadzorem prokuratora Działu ds. Wojskowych Prokuratury Rejonowej dla miasta Rzeszów, wyjaśnia okoliczności dostarczenia przesyłki do Placówki Żandarmerii Wojskowej w Nowej Dębie.

Przesyłka trafiła tam 30 września około godz. 10.30. Jak podkreślono w komunikacie, jej pochodzenie było niewiadome, a co do jej zawartości pojawiły się wątpliwości.

Najważniejsza informacja pojawiła się jednak w dalszej części komunikatu. Badanie przesyłki wykluczyło obecność środków chemicznych, biologicznych i radiologicznych.

Żandarmeria Wojskowa przekazała również, że dwaj żołnierze oraz pracownik wojska, którzy mieli kontakt z przesyłką, zostali przebadani w szpitalu. Badania nie wykazały zatrucia, a wszystkie trzy osoby zostały wypisane ze szpitala.

Choć najpoważniejsze podejrzenia zostały wykluczone, samo pochodzenie przesyłki i okoliczności jej dostarczenia pozostają przedmiotem postępowania.

kz

Motocyklem w busa

Do wypadku doszło w sobotę, 3 października, na drodze wojewódzkiej nr 875 w Siedlance (gmina Niwiska). Motocyklista zderzył się z busem. Mężczyzna został zabrany do szpitala na dodatkowe badania.

Jak przekazał naszej redakcji podkomisarz Adrian Kocój z Komendy Powiatowej Policji w Kolbuszowej, na wysokości stadionu sportowego 35-letni kierujący motocyklem marki Suzuki, na tablicach rejestracyjnych rozpoczynających się od „RKL", uderzył w tył samochodu dostawczego marki Iveco.

Busem na numerach rozpoczynających się od „RZ" kierował 41-letni mężczyzna. Na miejsce wezwano Zespół Ratownictwa Medycznego. Motocyklista został przetransportowany do szpitala, gdzie przeszedł dodatkowe badania.

kz


Fot. KPP Kolbuszowa

Zdarzenie wyglądało bardzo groźnie.

Nietrzeźwy poranek

Policyjne kontrole na drogach powiatu kolbuszowskiego przyniosły efekt. Funkcjonariusze w poniedziałek przebadali łącznie 238 kierujących. Dwoje z nich wsiadło za kierownicę po alkoholu.

Policjanci ruchu drogowego wyposażeni w przenośne urządzenia do badania trzeźwości prowadzili dziś, 5 października, działania pod nazwą „Trzeźwy poranek". Kontrole miały na celu wyeliminowanie z ruchu kierowców, którzy mogą stanowić zagrożenie dla innych uczestników ruchu.

Dwie osoby prowadziły po alkoholu

Jak przekazał nam podkomisarz Adrian Kocój z Komendy Powiatowej Policji w Kolbuszowej, funkcjonariusze podczas porannych działań zatrzymali dwoje kierujących.

Pierwsza kontrola miała miejsce około godz. 6 w Kolbuszowej na ul. Sokołowskiej. Policjanci zatrzymali do kontroli 31-letnią kobietę kierującą Audi. Badanie wykazało u niej niespełna 1 promil alkoholu w wydychanym powietrzu.

Kolejny przypadek odnotowano około godz. 7.30 w Brzostowej Górze w gminie Majdan Królewski. Tym razem za kierownicą Opla siedział 40-letni mężczyzna. Badanie wykazało u niego niespełna 2 promile alkoholu. Dodatkowo okazało się, że mężczyzna nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdem.

Łącznie podczas poniedziałkowej akcji policjanci sprawdzili stan trzeźwości 238 kierujących.

Policja apeluje do kierowców

Celem policyjnych działań jest przede wszystkim poprawa bezpieczeństwa na drogach i eliminowanie z ruchu osób, które decydują się prowadzić pojazd pod wpływem alkoholu.

Policja przypomina, że nawet niewielka ilość alkoholu może wpływać na zachowanie kierowcy - opóźniać reakcję i osłabiać koncentrację. Osoba znajdująca się pod wpływem alkoholu może nieprawidłowo oceniać sytuację na drodze, a tym samym stwarzać zagrożenie zarówno dla siebie, jak i innych uczestników ruchu.

Policja Podkarpacka apeluje, aby przed wejściem za kierownicę zawsze mieć pewność, że jest się trzeźwym. Poranny pośpiech nie jest powodem, by ryzykować zdrowie i życie swoje oraz innych.

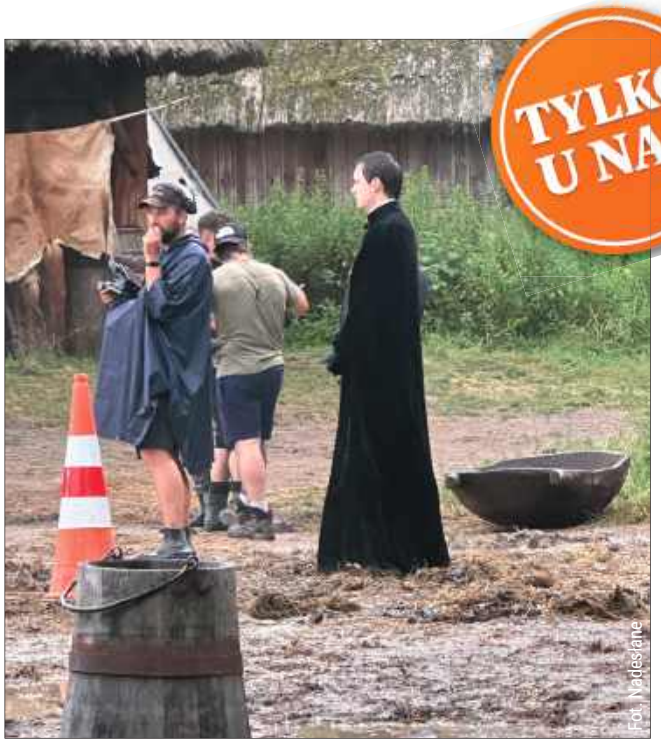
kz

eprasa.pl c1a86aa0da

KOLBUSZOWA

Tak kręcono hit Netflixa

Błoto, deszcz, specjalne zraszacze, strażacy i aktor zanurzony po głowę. Tak wyglądała od kuchni jedna ze scen trzeciego sezonu „1670”, którą Netflix pokazuje dziś milionom widzów. Zdjęcia do serialu powstawały również w skansenie w Kolbuszowej. Mamy nagrania oraz zdjęcia pokazujące, jak wyglądała realizacja sceny z Bartłomiejem Topą w roli głównej.



Na planie błota nie brakowało. Na zdjęciu Michał Sikorski - serialowy ksiądz Jakub.

Scena, o której mowa, pojawia się pod koniec odcinka „Panna” - jest to 6. odcinek 3. sezonu. Zaczyna się około 29. minuty i jest ostatnią sceną przed napisami końcowymi.

Nie będziemy jednak zdradzać, co dokładnie dzieje się chwilę wcześniej i dlaczego Jan Paweł Adamczewski trafia w takie tarapaty. Widzowie mogą zobaczyć tę scenę samodzielnie na Netflixie.

My możemy natomiast pokazać coś, czego w serialu nie zobaczycie - jak wyglądało jej nagrywanie w kolbuszowskim skansenie.

Zdjęcia realizowano w lipcu 2025 roku. Na pierwszy rzut oka wszystko wygląda jak prawdziwa, wyjątkowo deszczowa scena z XVII-wiecznej wsi. I rzeczywiście - część efektów była jak najbardziej realna.

Deszcz ze zraszaczy, woda od strażaków

Deszcz, który widzimy w gotowej scenie, nie był oczywiście efektem kapryśnej pogody. Nad aktorem zamontowano specjalny system zraszaczy. Urządzenia znajdowały się na podeście i wysięgniku ustawionym nad bohaterem.

Wodę potrzebną do realizacji ujęć dostarczali wówczas strażacy.

Na planie wszystko musiało być odpowiednio przygotowane. Ekipa filmowa musiała zadbać nie tylko o samo ujęcie, ale również o bezpieczeństwo aktora i całego planu.

Największą uwagę przyciągało jednak coś innego.

To błoto było prawdziwe

Widzowie mogą odnieść wrażenie, że scena została w całości stworzona przy pomocy efektów specjalnych. Tymczasem błoto, w którym znalazł się Jan Paweł, było prawdziwe. Co więcej, prawdziwe było również samo zanurzenie.

Bartłomiej Topa, wcielający się w Jana Pawła Adamczewskiego, rzeczywiście został zanurzony w błocie aż po głowę. Na planie przygotowano również alternatywną wersję sceny z udziałem kaskadera.

To jeden z tych momentów, kiedy praca aktora wymaga nie tylko odegrania emocji przed kamerą, ale również pełnego zaangażowania fizycznego. Zanim padł sygnał do rozpoczęcia ujęcia, Topa potrzebował chwili, żeby się skoncentrować i odpowiednio nastawić do sceny.

Mimo wymagających warunków na planie panowała jednak stosunkowo luźna atmosfera. Ekipa wiedziała, że realizuje scenę, która wymaga precyzji, ale jednocześnie na miejscu nie brakowało rozmów i uśmiechów.

Kolbuszowski skansen na ekranie Netflixa

Skansen w Kolbuszowej już wcześniej przyciągał twórców filmowych. Tym razem stał się częścią świata „1670” - serialu, który wykorzystuje naturalne plenery i zabudowę, aby stworzyć charakterystyczną, momentami absurdalną wizję XVII-wiecznej Polski.

„1670” to satyryczna komedia opowiadająca o losach szlachcica Jana Pawła Adamczewskiego, który próbuje odnaleźć się w świecie rodzinnych konfliktów, sporów z chłopami i własnych ambicji. Netflix opisuje produkcję jako historię szlachcica władającego polską wsią w XVII wieku. W rolach głównych występują m.in. Bartłomiej Topa, Katarzyna Herman, Martyna Byczkowska i Michał Sikorski.

Trzeci sezon rozpoczyna się po wydarzeniach związanych z wielkimi Dożynkami Królewskimi w Adamczysze. Jan Paweł musi zmierzyć się z konsekwencjami ujawnienia prawdy o swoim pochodzeniu oraz utratą dokumentów potwierdzających jego szlachectwo. Jego ambicje prowadzą go coraz dalej - również poza rodzinną wieś, na królewski dwór. Twórcy zapowiadali, że trzeci sezon będzie miał szerszą skalę i pokaże m.in. Warszawę, dwory królewskie oraz nowe plenery.

Trzeci sezon „1670” składa się z ośmiu odcinków. Wszystkie miały premierę 5 sierpnia 2026 roku.

Tego nie widać na ekranie

Oglądając kilkudziesięciosekundową scenę w gotowym serialu, trudno wyobrazić sobie, ile pracy wymagało jej przygotowanie.

Na ekranie widzimy XVII-wieczny świat, deszcz i błoto. Za kamerą były natomiast specjalne zraszacze, podesty, wysięgniki, dostarczana przez strażaków woda, ekipa filmowa, zabezpieczenie planu, kaskader i aktor, który rzeczywiście zanurzył się w przygotowanym błocie.

I właśnie takie kulisy chcemy Wam pokazać.

Mamy zdjęcia i nagrania wykonane podczas realizacji sceny w kolbuszowskim skansenie. Zobaczcie, jak wyglądał plan „1670” zanim wszystko trafiło na ekran Netflixa. Znajdziecie je na www.korsokolbuszowskie.pl.

A potem warto uruchomić odcinek „Panna” i zobaczyć, jak te same ujęcia prezentują się już w gotowej wersji.

Kamil Ząbczyk

KOLBUSZOWA

Studzienki zagrożeniem?

Dwie nowe studzienki pojawiły się przy skrzyżowaniu ul. Słonecznej z ul. Piłsudskiego w Kolbuszowej. Jeden z naszych Czytelników zwrócił uwagę, że ich usytuowanie może być niebezpieczne dla kierowców. Sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja na miejscu.

O sprawie poinformował nas dziś jeden z mieszkańców Kolbuszowej. Jak przekazał w rozmowie z naszą redakcją, w ubiegłym tygodniu, tuż za skrzyżowaniem ul. Słonecznej z ul. Piłsudskiego, wykonano dwie studzienki.

- Zaraz po skręceniu w Słoneczną zrobili studzienki, prawie na środku drogi. Są dwie. To jest niebezpieczne - uważa Czytelnik.

Jak relacjonował, na miejscu ustawiono jeden znak ostrzegawczy. Jego zdaniem sama lokalizacja studzienek może budzić wątpliwości, szczególnie że - jak twierdził - nie są to duże, ciężkie studzienki kanalizacyjne, ale prawdopodobnie element infrastruktury technicznej lub telekomunikacyjnej.

Mieszkaniec zwracał również uwagę na sposób prowadzenia prac. Jak usłyszał od pracowników wykonujących roboty, przygotowane elementy mają mieć związek z planowaną budową chodnika. Prace związane z całością zadania miałyby zostać zakończone w późniejszym terminie, prawdopodobnie w przyszłym roku.

Sprawdziliśmy miejsce

Po sygnale od Czytelnika pojechaliśmy na miejsce, aby sprawdzić, jak faktycznie wygląda sytuacja.

Dwie studzienki rzeczywiście znajdują się przy ul. Słonecznej. Są oznakowane i zabezpieczone. Nie są jednak umieszczone dokładnie na środku całej jezdni, jak wynikało z pierwszej relacji. Znajdują się raczej przy jej bocznej części i zajmują fragment jednego pasa ruchu.

Kierowcy mogą ominąć miejsce i przejechać ulicą. Mimo to obecność niezakończonych prac i elementów infrastruktury w jezdni może wymagać od kierujących większej uwagi, szczególnie przy ograniczonej widoczności.

Na ten moment nie mamy również potwierdzenia, czy wykonanie tych dwóch studzienek jest bezpośrednio związane z inwestycją prowadzoną wzdłuż ul. Piłsudskiego.

Mieszkańcy wcześniej pytali o przeciągające się prace

To nie pierwszy sygnał od mieszkańców dotyczący robót prowadzonych w tej części Kolbuszowej. Wcześniej zwracali oni uwagę na przeciągające się prace wzdłuż ul. Piłsudskiego, w kierunku Sędziszowa.

Jak informowaliśmy, jeden z mieszkańców skontaktował się z naszą redakcją, wskazując, że inwestycja trwa już od ponad dwóch miesięcy, a od pewnego czasu na miejscu nie było widać pracowników.

Mieszkaniec pytał przede wszystkim, kiedy roboty zostaną zakończone i kiedy teren wzdłuż ulicy odzyska docelowy wygląd.


Studzienki przy ul. Słonecznej. Kierowcy muszą uważać.

O sprawę ponownie zapytaliśmy Krzysztofa Wójcickiego, zastępcę burmistrza Kolbuszowej.

Urząd: wykonawca ma czas do końca listopada

Jak przekazał wiceburmistrz, wykonawca zrealizował już pierwszą część zadania. Wykonano między innymi podpory pod planowaną kładkę oraz zakończono roboty ziemne. Sama kładka jest przygotowywana pod konkretny wymiar i po jej dostarczeniu ma zostać zamontowana na miejscu.

Samorząd przekazywał również, że po przekazaniu placu budowy wykonawcy pozostawiono organizację harmonogramu prac. Firma realizuje jednocześnie kilka zadań, a według informacji przekazanych gminie ma zakończyć inwestycję w terminie.

Wcześniej wykonawca tłumaczył przerwę w robotach m.in. wysokimi temperaturami. Część pracowników miała zostać wówczas skierowana do innych zadań, gdzie warunki do pracy były korzystniejsze.

Termin zakończenia inwestycji pozostaje bez zmian. Zgodnie z umową wszystkie prace mają zostać wykonane do 30 listopada 2026 roku.

Gmina zapewnia, że monitoruje przebieg inwestycji i na ten moment nie ma informacji, aby termin jej zakończenia był zagrożony. Ulica pozostaje przejezdna, a mieszkańcy zachowali dojazd do swoich posesji.

Jak wskazywał urząd, największym problemem jest obecnie przede wszystkim wygląd terenu w trakcie prowadzonych prac.

kz

eprasa.pl c1a86aa0da

KOLBUSZOWA

Nowa atrakcja

Duże, niebieskie litery z nazwą miasta pojawiły się na bulwarach nad Nilem w Kolbuszowej. Charakterystyczne czerwone serca zastępują w napisie literę „O”. Instalacja na razie stoi w tym miejscu tymczasowo, ale wiadomo już, że ma na stałe pozostać w mieście.

Nowy element miejskiej przestrzeni szybko przyciągnął uwagę mieszkańców. Napis „KOLBUSZOWA” stanął na bulwarach nad Nilem, w sąsiedztwie Kolegiaty, dokładnie w rejonie ławek.

Charakterystycznym elementem instalacji są czerwone serca, które zastępują literę „O”. Całość ma formę dużych, przestrzennych liter, które można wykorzystać jako tło do pamiątkowych zdjęć.



Fot. T. Maciąg

Kolbuszowa jak inne miasta. Nowy napis ma być atrakcją dla mieszkańców i turystów.

Napis na razie stoi tymczasowo

Jak przekazał nam burmistrz Kolbuszowej Grzegorz Romaniuk, napis jest faktycznie nowym nabytkiem gminy. Obecne miejsce nie musi być jednak jego docelową lokalizacją.

- Napis będzie na stałe w mieście nad Nilem, ale prawdopodobnie w innym miejscu niż stoi obecnie - przekazał burmistrz.

Samorząd rozważa kilka lokalizacji. Jedną z możliwości jest umieszczenie instalacji bliżej centrum i rynku. Pod uwagę brana jest między innymi okolica, w której znajduje się obrotowy globus przy ul. Narutowicza, naprzeciwko komendy powiatowej Policji. To również część bulwarów nad Nilem, jednak po drugiej stronie niż miejsce, w którym napis znajduje się obecnie.

Jak słyszymy, ostateczna lokalizacja nie została jeszcze wybrana.

Pomysł wyszedł od mieszkańców

Skąd pomysł na taki element miejskiej przestrzeni?

Jak tłumaczy Grzegorz Romaniuk, do Urzędu Miejskiego docierały wcześniej sygnały od mieszkańców, którzy zwracali uwagę, że Kolbuszowa - podobnie jak inne miasta - mogłaby mieć charakterystyczny napis będący dodatkową atrakcją i miejscem do wykonywania pamiątkowych zdjęć.

Kolbuszowa ma już swoją rozpoznawalną wizytówkę w postaci studni na rynku i figurek krokodyli. Teraz do miejskiego krajobrazu dołącza kolejny element, który może być wykorzystywany przez mieszkańców i turystów.

- Myślę, że jest to kolejna świetna promocja naszego miasta - podsumował burmistrz.

Jak przekazała nam Monika Sondej z Urzędu Miejskiego w Kolbuszowej, zakup napisu kosztował około 35,5 tys. zł. Całość została sfinansowana z budżetu gminy.

Dlaczego miasta stawiają takie napisy?

Duże, przestrzenne napisy z nazwami miejscowości nie są wyłącznie polskim pomysłem. W ostatnich latach stały się jednym z popularnych elementów promocji miast na całym świecie.

Ich historia sięga słynnego symbolu „I ♥ NY”, stworzonego w 1977 roku na potrzeby kampanii promującej stan Nowy Jork. Autorem charakterystycznego projektu był grafik Milton Glaser. Prosty symbol - litera „I”, czerwone serce oraz skrót „NY” - z czasem stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych znaków miejskiego marketingu.

Kolejny krok stanowiło przeniesienie takich haseł z plakatów i koszulek do przestrzeni publicznej. Jednym z najbardziej znanych przykładów był Amsterdam, gdzie w 2004 roku pojawiła się instalacja „I amsterdam”. Wielkie litery szybko stały się obowiązkowym punktem dla turystów i tłem tysięcy zdjęć.

Dziś podobne instalacje można znaleźć w wielu polskich miastach. Charakterystyczny napis znajduje się również w Rzeszowie, gdzie stał się jednym z rozpoznawalnych punktów fotograficznych.

Teraz własny „fotograficzny” znak otrzymała także Kolbuszowa. Na razie można go znaleźć na bulwarach nad Nilem. Czy właśnie tam pozostanie? O tym zdecyduje ostateczna lokalizacja wybrana przez samorząd. **kz**

POWIAT KOLBUSZOWSKI

Miliony dla seniorów

Aż 68 organizacji z Podkarpacia otrzyma łącznie 2 mln zł na projekty skierowane do osób starszych. Wśród beneficjentów znalazły się także organizacje z powiatu kolbuszowskiego.

Podkarpacki Urząd Wojewódzki w Rzeszowie poinformował o podpisaniu umów z 68 organizacjami, które otrzymały dofinansowanie w ramach programu „Aktywni Seniorzy - ASY”.

Wśród laureatów znalazły się organizacje działające w powiecie kolbuszowskim. Są to m.in. Fundacja Impulsu Społecznego oraz Stowarzyszenie Gospodyń Wiejskich „Prymule” czy Stowarzyszenie Wspólnie dla Mechowca.

Program ma przede wszystkim tworzyć seniorom możliwości aktywnego uczestniczenia w życiu lokalnej społeczności.

Dofinansowane projekty mogą służyć organizowaniu spotkań, rozwijaniu zainteresowań, aktywizacji społecznej oraz budowaniu relacji pomiędzy osobami starszymi. Istotnym elementem programu jest także przeciwdziałanie samotności i wykluczeniu społecznemu.

W praktyce oznacza to wsparcie inicjatyw, które pozwalają seniorom nie tylko uczestniczyć w wydarzeniach, ale również samodzielnie angażować się w życie swoich miejscowości. **kz**

GMINA NIWISKA

1,7 mln zł na salę

Gmina Niwiska otrzyma ponad 1,7 mln zł dofinansowania na rozbudowę Szkoły Podstawowej w Hucinie. Dzięki przyznanym środkom przy placówce ma powstać nowoczesna sala sportowa.

30 września 2026 roku Minister Sportu i Turystyki Jakub Rutnicki przekazał wójt gminy Niwiska Elżbiecie Wróbel decyzję o przyznaniu dofinansowania w ramach pieniędzy z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

Łączna wartość dofinansowania wynosi 1 718 880 zł. Wartość kosztorysowa całego zadania wynosi 2 864 800 zł.

Planowana inwestycja zakłada rozbudowę istniejącego budynku Szkoły Podstawowej w Hucinie o nowy obiekt sportowy. Powstanie sala sportowa wraz z zapleczem oraz łącznikiem, który połączy nową część z istniejącym budynkiem szkoły.

Dla uczniów oznacza to przede wszystkim możliwość korzystania z odpowiedniej infrastruktury sportowej bez konieczności organizowania zajęć w innych miejscach.

Nowa sala ma służyć nie tylko podczas lekcji wychowania fizycznego. Infrastruktura sportowa może być wykorzystywana również do zajęć pozalekcyjnych, treningów czy aktywności mieszkańców.

Zgodnie z informacją przekazaną przez Urząd Gminy Niwiska, termin realizacji budowy sali sportowej wyznaczono na 31 maja 2028 roku. **kz**

GMINA KOLBUSZOWA

Wyjazd w stronę miasta

Kolbuszowa Górna ma doczekać się zmiany organizacji ruchu przy drodze krajowej nr 9. GDDKiA zapowiedziała przygotowanie projektu, który ma przywrócić możliwość bezpośredniego wyjazdu z gminnej nieruchomości w kierunku miasta.

Burmistrz Kolbuszowej Grzegorz Romaniuk oraz sołtys Kolbuszowej Górnej Jan Fryc zwrócili uwagę na problem z wyjazdem z nieruchomości gminnej położonej przy drodze krajowej nr 9 w Kolbuszowej Górnej. Chodzi o działkę nr 1911/5 obręb Kolbuszowa Górna. Na jej terenie stoi budynek używany przez Ochotniczą Straż Pożarną oraz Miejski Dom Kultury. Po zmianach wprowadzonych na sąsiedniej nieruchomości użytkownicy tego obiektu stracili możliwość bezpośredniego wyjazdu w stronę miasta.

W odpowiedzi na skierowane pismo Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przekazała, że opracuje projekt zmiany stałej organizacji ruchu. Ma on polegać na zmianie oznakowania poziomego z linii P-4 na linię P-1. Według przedstawionej informacji takie rozwiązanie ma umożliwić wyjazd z nieruchomości w kierunku Kolbuszowej. Po przygotowaniu projektu konieczne będą jeszcze uzgodnienia i zatwierdzenie.

Po zakończeniu procedury będzie można wprowadzić nowe oznakowanie. Zmiana organizacji ruchu ma ułatwić bezpośredni wyjazd w kierunku miasta mieszkańcom Kolbuszowej Górnej oraz osobom korzystającym z obiektów przy DK nr 9. Zgodnie z przekazaną informacją ma to także wyeliminować konieczność dodatkowego objazdu i zawracania. **bp**


Fot. UM Kolbuszowa

Kolbuszowa Górna zmieni organizację ruchu.

GMINA CMOLAS

Przerwa w dostawie

Przerwa w dostawie wody w gminie Cmolas została zapowiedziana na 7 października 2026 roku. Zakład Usług Komunalnych poinformował, w jakich miejscowościach i w jakich godzinach mieszkańcy muszą liczyć się z utrudnieniami.

Zakład Usług Komunalnych w Cmolasie poinformował o planowanej przerwie w dostawie wody. Utrudnienia mają wystąpić 7 października 2026 roku, w środę, w godzinach od 7:00 do 17:00. Komunikat dotyczy mieszkańców wybranych miejsc na terenie gminy Cmolas. Powodem są prace remontowe prowadzone na sieci wodociągowej.

Z przekazanej informacji wynika, że przerwa w dostawie wody obejmie miejscowość Toporów. Bez wody pozostaną też części Ostrów Tuszowskich: Zagrody, Foce i Fraszki. Zakład wskazał dokładnie obszar objęty zapowiedzianymi utrudnieniami. Przerwa ma charakter czasowy i jest związana z remontem infrastruktury.

W komunikacie zwrócono się do mieszkańców o wcześniejsze przygotowanie się na planowane wyłączenie. Zakład poprosił o zaopatrzenie się w niezbędny zapas wody przed rozpoczęciem prac. Na końcu komunikatu przekazano także przeprosiny za utrudnienia. Podziękowano również mieszkańcom za wyrozumiałość. **bp**

eprasa.pl c1a86aa0da

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW
DZWOŃCIE LUB PISZCIE ZE WSZYSTKIMI SPRAWAMI
17 744 45 96
kolbuszowa@korso.pl



GMINA CMOLAS

Działka pod studnię

Tym razem sporo emocji, podczas wtorkowej sesji (29 września), wywołał zakup działki za 105 tys. zł pod planowaną studnię głębinową. Radni dopytywali, czy to właśnie na tej nieruchomości znajduje się piezometr, który wcześniej kosztował gminę 97 785 zł. Początkowo jednoznacznej odpowiedzi nie było. Po pięciominutowej przerwie wójt Bernadetta Wolak-Posłuszny potwierdziła, że chodzi o tę samą działkę.

Samorządowcy zajęli się projektem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zakup nieruchomości położonej w Cmolasie. Chodzi o niezabudowaną działkę nr 3562/18 o powierzchni 0,3057 ha. Zgodnie z operatem szacunkowym jej wartość wynosi 105 tys. zł.

W uzasadnieniu do uchwały wskazano wprost, że nieruchomość ma zostać zakupiona z przeznaczeniem pod budowę studni głębinowej. I właśnie ten punkt wywołał dłuższą i momentami burzliwą dyskusję.

Czy po zakupie studnia będzie mogła powstać?

Jako jeden z pierwszych głos zabrał radny Krzysztof Książek. Dopytywał o kwestie formalne związane z planowaną inwestycją.

- Chciałbym zapytać o wszelkie formalności prawne, jeśli chodzi o budowę tej studni, czy już mamy wszystko jakoś tam zapewnione, że będzie to wszystko dopięte, czy czekamy na zakup, czy robimy to w takiej kolejności, czy jesteśmy pewni, że ta studnia będzie po zakupie mogła tam być wybudowana - pytał.

Radny Waldemar Zieliński chciał z kolei wiedzieć, gdzie dokładnie znajduje się nieruchomość i w jakim celu ma zostać wykonana studnia.

Wójt Bernadetta Wolak-Posłuszny wyjaśniła, że działka znajduje się przy ul. Krzywej w Cmolasie. - Żeby wykonać studnię, musimy być właścicielem tej działki, stąd też jest decyzja o zakupie. Ta decyzja wynika z analizy terenu i szczegółowej weryfikacji map, które dają nam pełen obraz struktur wód podziemnych i stąd też decyzja o zakupie tej działki - mówiła.

Krzysztof Książek nie uznał jednak tej odpowiedzi za wystarczającą. - No nie do końca zrozumiałem, albo pani nie odpowiedziała precyzyjnie, albo nie zrozumiałem czegoś, bo jakieś tam problemy mieliśmy kiedyś dziwne odnośnie odwiertów i studni. Czy nie będzie to jakiś kolizji znowu z kimś i z czymś? Czy my wiemy, że po zakupie taką studnię wybudujemy tam na pewno? - dopytywał.

Wójt ponownie zaznaczyła, że aby rozpocząć działania związane z inwestycją, gmina musi najpierw stać się właścicielem gruntu.

Wraca temat odwiertu za blisko 100 tys. zł

Wtedy dyskusja zaczęła dotyczyć wcześniejszego odwiertu, o którym Korso Kolbuszowskie pisało już wcześniej. Chodzi o piezometr wykonany w Cmolasie, który kosztował 97 785 zł brutto. Nie jest to studnia głębinowa, lecz otwór obserwacyjny służący do monitorowania stanu wód podziemnych oraz pobierania próbek.

Temat tego odwiertu już wcześniej wzbudzał zainteresowanie radnych i mieszkańców.

Podczas wrześniowej sesji Waldemar Zieliński chciał więc ustalić, czy planowany zakup dotyczy właśnie tej nieruchomości. - Gdzie ten słynny znajduje się odwiert, który było tyle po prostu kłopotów, pani wójt? Czy to jest gdzieś na tej działce, czy to jest na innej działce? - pytał.

Wójt odpowiedziała: „Znajduje się w pobliżu tej działki". Zieliński próbował jednak doprecyzować sprawę. - Czy ta studnia głębinowa to jest ten odwiert, nad którym było tyle dyskusji? - pytał.

- Nie. To nie jest studnia. Ta studnia głębinowa to nie jest ten odwiert. Tam nie ma żadnej studni głębinowej. Mówimy o dwóch różnych rzeczach, mieszamy różne pojęcia - odpowiedziała Bernadetta Wolak-Posłuszny.

„Czy ten odwiert znajduje się na tej działce?"

Radny Zieliński zadał więc pytanie jeszcze raz, tym razem wprost. - Czy ten odwiert, który żeśmy kiedyś wykonali za blisko 100 tysięcy złotych, znajduje się na tej działce, na której chcemy teraz ją zakupić za 105 tysięcy złotych? - pytał.

W tym momencie wójt nie była w stanie udzielić jednoznacznej odpowiedzi. - Nie wiem, musiałabym sprawdzić, nie pamiętam numeru działki - odpowiedziała.

Do głosu ponownie doszedł Krzysztof Książek. Podkreślał, że sam kierunek poszukiwania nowych źródeł wody ocenia pozytywnie, ale przed wydaniem pieniędzy chciałby mieć pewność co do możliwości realizacji inwestycji. - Czy może się tak okazać, że po zakupie tej działki za te 105 tysięcy nie będziemy mogli zrobić tam tej studni? Skoro procedury są takie jak pani mówi, że najpierw musimy być właścicielami, a później starać się o to. Może byłaby jakaś możliwość, żeby po prostu sprawdzić to wcześniej, czy będzie taka możliwość, żeby się później nie okazało, że wylejemy dziecko z kąpielą po wydaniu 105 tysięcy, kolejnych 105 tysięcy, i nie będziemy mogli wykonać odwiertu i zrobić studni głębinowej - mówił radny Książek.

Wójt zapewniła, że odpowiednia weryfikacja została przeprowadzona. - Dokonaliśmy takiej weryfikacji, panie radny. I ta decyzja została podjęta w oparciu o weryfikację, o rozmowy i opinie też osób, które zajmują się właśnie analizą pokładów wody i tak dalej - odpowiedziała.

Zagroba: sytuacja z dostępnością wody jest trudna

Do dyskusji włączył się również przewodniczący rady, Andrzej Zagroba. - Szanowni państwo, wiemy wszyscy, że sytuacja z dostępnością wody jest dość trudna, dość złożona. W tej chwili czynimy starania, żeby móc uzyskać potencjalne dodatkowe źródło wody. Uważam, że powinniśmy zrobić wszystko, żeby takie źródło sobie zapewnić i podjęcie tej uchwały jest krokiem w kierunku tych starań - mówił przewodniczący Zagroba.



Fot. Archiwum Korso

Gmina kupi działkę za 105 tys. zł. To tam wcześniej wykonano piezometr.

Jak podkreślał, wybór tego terenu miał zostać poprzedzony analizą geologiczną. - Poszukiwanie i selekcja tych terenów jest poparta analizą geologiczną, rzetelną. W związku z tym jest to jedna z niewielu działek, którą możemy wskazać jako potencjalne źródło wody dla naszej gminy - dodał.

Waldemar Zieliński nadal jednak chciał uzyskać odpowiedź na wcześniejsze pytanie. - To ja bym prosił panią wójt bardzo o sprawdzenie, czy to jest ta działka, na której był ten odwiert wykonany wcześniej, bo po prostu chciałbym wiedzieć, jak mam zagłosować - powiedział.

Krzysztof Książek również podtrzymał swoje stanowisko. - Ja doceniam to, że szukamy nowych źródeł wody, bardzo mnie to cieszy, aczkolwiek tutaj przed wydaniem 105 tysięcy wolałbym wiedzieć w trybie zero-jedynkowym, czy ta studnia tam będzie mogła powstać. I o to mi chodzi cały czas - zaznaczył.

Siębor: wody głębinowe są tam udokumentowane

Głos w dyskusji zabrał także radny Stanisław Siębor. - To, że tam wody głębinowe są, to chyba wszyscy wiedzą i tego nie trzeba udowadniać i to jest udokumentowane - mówił.

Jak dodawał, możliwość budowy nowych studni może mieć znaczenie również z punktu widzenia bezpieczeństwa mieszkańców.

Po jego wypowiedzi zarządzono pięciominutową przerwę.

Po przerwie padła odpowiedź

Po wznowieniu obrad wójt wróciła do pytania Waldemara Zielińskiego. - Tak, sprawdziłam, bo nie miałam tutaj szczegółowych informacji. Ta działka, którą chcemy kupić, to ta działka, na której był wykonany piezometr w oparciu o umowę cywilnoprawną z właścicielem tej nieruchomości - poinformowała Bernadetta Wolak-Posłuszny.

Tym samym potwierdziło się, że nieruchomość, którą gmina chce kupić za 105 tys. zł, jest tą samą działką, na której wcześniej wykonano piezometr kosztujący 97 785 zł brutto.

Łącznie oba wydatki wynoszą 202 785 zł, choć dotyczą dwóch różnych rzeczy - pierwszy obejmował wykonanie piezometru, drugi ma dotyczyć zakupu samego gruntu.

Planowana studnia głębinowa byłaby kolejnym etapem i odrębną inwestycją.

12 radnych za. Waldemar Zieliński przeciw

Ostatecznie Rada Gminy Cmolas wyraziła zgodę na zakup nieruchomości.

Za uchwałą zagłosowało 12 radnych: Sylwester Czajkowski, Ewelina Nowicka, Anna Fryc Tworz, Katarzyna Jędrzejowska, Teresa Krzysztofińska, Krzysztof Książek, Krzysztof Łagoda, Piotr Maciąg, Stanisław Siębor, Michał Szczepanek, Magdalena Szpyt oraz Andrzej Zagroba.

Przeciw zagłosował Waldemar Zieliński.

Nikt nie wstrzymał się od głosu. Nieobecni byli Krzysztof Czachor i Andrzej Gul.

Uchwała została przyjęta stosunkiem głosów 12 do 1.

Gmina może teraz przystąpić do nabycia działki nr 3562/18 przy ul. Krzywej w Cmolasie. Zgodnie z uzasadnieniem uchwały nieruchomość ma zostać przeznaczona pod budowę studni głębinowej.

Tymoteusz Maciąg

OGŁOSZENIE

OBWIESZCZENIE

w sprawie rozpoczęcia konsultacji społecznych aktualizacji *Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Cmolas na lata 2024–2030*

Na podstawie art. 7 ust. 3 i w związku z art. 6 *Ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji* (Dz. U. z 2024 r. poz. 278 ze zm.).

Wójt Gminy Cmolas

zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych aktualizacji *Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Cmolas na lata 2024–2030*

Formularze konsultacyjne oraz projekty ww. uchwał wraz z załącznikami dostępne będą w dniach **07.10–12.11.2026 r.**

- w wersji papierowej w budynku Urzędu Gminy Cmolas, ul. Jana Pawła II 2, 36–105 Cmolas w sekretariacie, w godzinach pracy Urzędu;
- w wersji elektronicznej na oficjalnej stronie internetowej Gminy Cmolas (cmolas.pl) oraz na stronie podmiotowej gminy w Biuletynie Informacji Publicznej (cmolas.biuletyn.net).

Możliwe formy składania uwag i wniosków zawarte są w ogłoszeniu na stronach internetowych gminy.

Organem właściwym do rozpatrywania uwag i wniosków jest Wójt Gminy Cmolas.

eprasa.pl c1a86aa0da

Majątki radnych z Cmolasu

cz.II

Na stronie internetowej Urzędu Gminy w Cmolasie pojawiły się oświadczenia majątkowe m.in. radnych. Pod lupę bierzemy drugą część samorządowców i ich majątków. Zeznania dotyczą 2025 roku.



Krzysztof Książek

Gabinet Masażu i Terapii Naturalnych- właściciel.
Radny zgromadził środki pieniężne w kwocie 6 100 zł (małżeńska wspólność majątkowa).
Wykazał nieruchomości:
Gospodarstwo rolne (indywidualne) o powierzchni 4,2 ha o wartości 33 000 zł (współwłasność- małżeńska wspólność majątkowa). Przychód i dochód: 0 zł (uprawa na własne potrzeby).
Prowadzi działalność gospodarczą (Gabinet Masażu i Terapii Naturalnych):
Przychód: 12 200 zł, dochód: 10 523,31 zł
Osiągnięte dochody (objęte małżeńską wspólnością majątkową):
Dochód z działalności gospodarczej: 10 523,31 zł
Dieta z tytułu pełnienia funkcji radnego: 7 740 zł
Wykazał samochód osobowy Renault Clio Grand Tour z 2008 roku (małżeńska wspólność majątkowa).



Mieszkanie o powierzchni 50 mkw. o wartości 350 000 zł
Gospodarstwo rolne (indywidualne) o powierzchni 2,96 ha o wartości 95 000,00 zł (zabudowane domem mieszkalnym). Przychód i dochód: 0 zł.
Nieruchomość częściowo zabudowana- 0,58 ha (udział 1/2 dz. ew. o ogólnej pow. 1,16 ha) z budynkiem handlowo-usługowym o pow. 270 mkw.) Nieruchomość rolna 0,14 ha. Łączna wartość: 1) 1 200 000 zł, 2) 95 000 zł.
Osiągnął następujące dochody (małżeńska wspólność majątkowa):
Dieta z tytułu pełnienia funkcji radnego: 7695.00 zł
Świadczenia wychowawcze: 9600.00 zł



Mieszkanie o powierzchni 43,60 mkw. o wartości 190 000 zł
Gospodarstwo rolne (indywidualne) o powierzchni 2,03 ha o wartości 15 000 zł (zabudowane budynkiem mieszkalnym oraz budynkiem gospodarczym o wartości 40 000 zł). Przychód i dochód: 0 zł.
Prowadzi działalność gospodarczą (JDG SISTAN Poręby Dymarskie):
Przychód i dochód: 0 zł.
Osiągnął następujące dochody (objęte małżeńską wspólnością majątkową):
Dochód ze stosunku pracy: 58 129,98 zł
Dochód z działalności gospodarczej: 0 zł
Dieta radnego: 5 490 zł
Wykazał mienie ruchome pow. 10 000 zł (małżeńska wspólność majątkowa):
Samochód osobowy Dacia Sandero 1.5 dCi z 2017 r.
Peugeot 208 1.4 HDi z 2012 r.
Ciągnik rolniczy Ursus C-330 z 1982 r.
Motocykl Honda NF10 z 2021 r.
Zobowiązania pieniężne (małżeńska wspólność majątkowa):
Kredyt hipoteczny w BPN Paribas na zakup mieszkania: 342 434,79 zł na 120 miesięcy- do spłaty pozostało 224 259 zł.



Michał Szczepanek

MAXCOPIERS Piotr Urban/ Parafia Rzymskokatolicka w Trzęsówce- kościelny, serwisant
Radny zgromadził środki pieniężne w kwocie 8 539,96 zł (majątek odrębny).
Wykazał nieruchomości (własność/ współwłasność- majątek odrębny):
Dom o powierzchni 124 mkw. o wartości 230 000 zł
Gospodarstwo rolne (indywidualne) o powierzchni 5,18 ha o wartości 61 000 zł (zabudowane domem oraz budynkami gospodarczymi; oddane w dzierżawę). Przychód i dochód: 0 zł.
Inne nieruchomości: droga o pow. 0,63 ha, wartość udziału (11/320) wynosi 140 zł.
Osiągnął następujące dochody (majątek odrębny):
Umowa o pracę (MAXCOPIERS): 65 175,00 zł
Umowa o pracę (Parafia): 11 665,00 zł
Dieta radnego: 7 110,00 zł
Umowa zlecenie: 2 196,00 zł
Renta rodzinna: 1 958,18 zł
Dieta (komisja wyborcza): 875,00 zł
Zwrot podatku za 2024 r.: 442 zł
Zobowiązania pieniężne:
Kredyt konsumencki w Banku Spółdzielczym w Kolbuszowej na remont domu (zaciągnięty: 30 000 zł)- do spłaty z odsetkami na 31.12.2025 r. pozostało 21 976,21 zł



Krzysztof Łagoda

rolnik- ogrodnik
Radny zgromadził środki pieniężne w kwocie 9 500 zł (małżeńska wspólność majątkowa).
Wykazał nieruchomości (małżeńska wspólność majątkowa):
Dom o powierzchni 80 mkw. o wartości 150 tys. zł
Gospodarstwo rolne (rodzinne) o powierzchni 3,30 ha o wartości 120 tys. zł (zabudowane stodołą, budynkiem na inwentarz i gospodarczym oraz domem). Przychód i dochód: 40 tys. zł.
Osiągnął następujące dochody (małżeńska wspólność majątkowa):
Dieta z tytułu pełnienia funkcji radnego: 7 740,00 zł
Wykazał mienie ruchome pow. 10 000 zł (małżeńska wspólność majątkowa):
Samochód osobowy Audi A4 2008 r.
Renault Master z 2009 r.

Ewelina Nowicka

gospodyni domowa
Radna zgromadziła środki pieniężne w kwocie 45 000,00 zł (małżeńska wspólność majątkowa).
Wykazała nieruchomości (współwłasność małżeńska/ małżeńska wspólność majątkowa):
Dom o powierzchni 175 mkw. o wartości 450 000 zł



Piotr Maciąg

Zespół Szkół im. ks. Dra Jana Zawiei w Ropczycach- nauczyciel
Radny zgromadził środki pieniężne w kwocie 4 750 zł (małżeńska wspólność majątkowa).
Wykazał nieruchomości (współwłasność- małżeńska wspólność majątkowa):
Dom o powierzchni 150 mkw. o wartości 300 000 zł
Gospodarstwo rolne (indywidualne) o powierzchni 2,64 ha o wartości 70 000 zł (zabudowane domem, garażem i stodołą).
Osiągnął następujące dochody:
Dieta radnego: 6 795 zł
Dochód ze stosunku pracy: 127 588,09 zł
Umowa zlecenie: 7 750,78 zł
Zasiłek opiekuńczy: 775,64 zł
(Wszystkie dochody objęte małżeńską wspólnością majątkową).
Wykazał mienie ruchome pow. 10 000 zł (współwłasność- małżeńska wspólność majątkowa):
Samochód osobowy Peugeot 5008 z 2012 r.

Stanisław Siębor

ARTBUD Sp. z o.o. Kolbuszowa- dyrektor handlowy
Radny zgromadził środki pieniężne w kwocie 9 000 zł (małżeńska wspólność majątkowa).
Wykazał nieruchomości (małżeńska wspólność majątkowa):
Dom o powierzchni 111 mkw. o wartości 190 000 zł



Magdalena Szpyt

psycholog, psychoterapeuta
Radna zgromadziła środki pieniężne w kwocie 10 037,95 zł (małżeńska wspólność majątkowa).
Wykazała nieruchomości (własność- małżeńska wspólność majątkowa):
Dom o powierzchni 95 mkw. o wartości 300 tys. zł
Gospodarstwo rolne (rodzinne gospodarstwo rolne) o powierzchni 8 ha o wartości 20 tys. zł (zabudowa: stodoła). Przychód i dochód: 0 zł.
Prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą (Działalność psychologiczna i psychoterapeutyczna):
Przychód: 82 715,01 zł, dochód: 0 zł
Osiągnęła następujące dochody (małżeńska wspólność majątkowa):
Z tytułu zatrudnienia: przychód 117 900,50 zł, dochód 112 500,50 zł
Z tytułu prac w Radzie Gminy: 4 545 zł
Zobowiązania pieniężne:
Leasing (Dacia Duster)- spłata w trybie trzyletnim od 07.2025 r.: 89 tys. zł.



Waldemar Zieliński

rencista
Radny zgromadził środki pieniężne w kwocie 145 000 zł (małżeńska wspólność majątkowa).
Wykazał nieruchomości (małżeńska wspólność majątkowa):
Inne nieruchomości: nieruchomość rolna niezabudowana w Kosowach o powierzchni 60 arów o wartości 10 000 zł (współwłasność- małżeńska wspólność majątkowa).
Osiągnął następujące dochody (objęte małżeńską wspólnością majątkową):
Dochody z tytułu renty chorobowej: 28 683,90 zł
Dochody z koła łowieckiego: 1 480 zł
Dieta z tytułu pełnienia obowiązków radnego: 5 850 zł
Świadczenia rodzinne i wychowawcze: 3 116,46 zł
Wykazał mienie ruchome powyżej 10 000 zł (małżeńska wspólność majątkowa):
Samochód osobowy Kia Ceed z 2007 r.
Samochód osobowy Ford Escape z 2018 r.

ms

eprasa.pl c1a86aa0da

Minister przyjechał z pieniędzmi

Kamil Ząbczyk,
kzabczyk@korso.pl

Kolbuszowa otrzyma 340 tys. zł na modernizację zaplecza sportowego w ramach programu „Szatnia na Medal". W środę, 30 września, decyzję o dofinansowaniu podczas spotkania na stadionie przy ul. Wolskiej przekazał minister Sportu i Turystyki Jakub Rutnicki. Wizyta stała się także okazją do rozmowy o kolejnych inwestycjach, w tym hali lekkoatletycznej. Burmistrz Grzegorz Romaniuk dziękował ministrowi i nawiązał do programu Orlik oraz Donalda Tuska.

Stadion przy ul. Wolskiej w Kolbuszowej w środę, 30 września, zgromadził sportowców, trenerów, młodzież, seniorów, samorządowców oraz parlamentarzystów z Podkarpacia. Do miasta przyjechał Jakub Rutnicki, minister Sportu i Turystyki.

Jednym z głównych powodów wizyty było przekazanie Kolbuszowej decyzji o przyznaniu 340 tys. zł w ramach programu „Szatnia na Medal" 2026. Pieniądze mają zostać przeznaczone na modernizację obiektów szatniowych.

Minister podczas spotkania mówił jednak nie tylko o przyznanym dofinansowaniu. Dużo miejsca poświęcił znaczeniu sportu w małych miejscowościach oraz planom rozwoju infrastruktury sportowej.

„Mowę mi odebrało"

Jakub Rutnicki nie ukrywał, że atmosfera spotkania zrobiła na nim duże wrażenie.

- Naprawdę mowę mi odebrało, jak tutaj dzisiaj się pojawiłem. To jest coś niesamowitego, jaka to jest społeczność, jaka to jest społeczność sportowa, jak tutaj w sposób niesamowity w Kolbuszowej czuć ten sport - mówił minister.

Zwracał uwagę na zawodników i zawodniczki, lokalny klub lekkoatletyczny, Sokoła oraz grupę seniorek.

- Ludzie sportu nie muszą sobie tego tłumaczyć, tak? To jest miłość, to jest zaangażowanie, to jest pasja - podkreślał.

Minister zaznaczał, że właśnie w mniejszych miejscowościach często zaczynają się kariery późniejszych mistrzów.

- Wielki sport zaczyna się w naszych małych miejscowościach i naszych małych klubach i nasi mistrzowie, nasze mistrzynie często właśnie zaczynają swoją karierę właśnie w tych mniejszych miejscowościach - mówił.

Jak dodał, zadaniem państwa jest stworzenie warunków, dzięki którym młodzi ludzie będą mogli rozwijać swoje talenty niezależnie od tego, czy mieszkają w dużym mieście, czy niewielkiej miejscowości.

„Szatnia na Medal" i 340 tys. zł dla Kolbuszowej

Minister opowiedział również, skąd wziął się pomysł programu „Szatnia na Medal". Jak wspominał, kilka lat temu odwiedził niewielką miejscowość, gdzie zobaczył warunki, w jakich funkcjonowali młodzi piłkarze.

- Mamy mnie zaprosiły na placek, jemy ten placek drożdżowy w takiej szatni, która nie przypominała szatni. Po prostu była w stanie katastrofalnym. To było 6-7 lat temu i te mamy mnie poprosiły: Panie pośle, dobrze by było, żeby coś z tym zrobić - wspominał.

Wtedy pojawił się pomysł stworzenia programu modernizacji szatni sportowych. Jak mówił Rutnicki, program przez kilka lat funkcjonował w Wielkopolsce, gdzie wyremontowano około pół tysiąca obiektów.

W tym roku został uruchomiony ogólnopolski program pilotażowy. Ministerstwo Sportu przeznaczyło na niego 100 mln zł, dzięki czemu - według zapowiedzi ministra - zmodernizowanych zostanie około 450 obiektów.

- Wszystko zaczyna się w szatni, kochani. Przychodzimy, szatnia to jest wszystko, to jest energia, ale też często dla małych dzieciaków to jest pierwsze spotkanie ze sportem - mówił.

Kolbuszowa otrzyma na ten cel 340 tys. zł.

Minister zapowiada kolejne inwestycje

Przyznane środki mogą być dopiero początkiem większych zmian w infrastrukturze sportowej miasta.

Minister mówił o planowanym programie budowy hal lekkoatletycznych, które mają służyć przede wszystkim treningowi i przygotowaniu zawodników. Wskazywał, że Kolbuszowa ma odpowiednie środowisko sportowe, aby ubiegać się o takie wsparcie.

- Mamy specjalnie dedykowany program budowy właśnie takich hal treningowych, rozgrzewkowych, właśnie tutaj blisko, żeby nasze dzieciaki, wasza mistrzyni nie musiała jeździć do Rzeszowa. A dlaczego? A niech trenuje w Kolbuszowej - przekonywał.

Wcześniej minister przypomniał również, że w czerwcu na Podkarpaciu przekazywano 29 mln zł na infrastrukturę sportową, w tym na budowę pełnowymiarowych boisk. Kolbuszowa nie otrzymała wówczas pieniędzy, ale Rutnicki zapowiedział kontynuację programu.

- Mogę zadeklarować, że ten program będzie kontynuowany w przyszłym roku i bardzo was proszę, żebyście złożyli wniosek - powiedział.

Pod koniec spotkania zwrócił się bezpośrednio do władz miasta, zachęcając do przygotowania kolejnych projektów.

- Mam nadzieję, że w przyszłym roku nie tylko jeden wniosek, ale co najmniej dwa tutaj od was z Kolbuszowej złożycie do Ministerstwa Sportu - mówił.

Burmistrz dziękował Tuskowi za wsparcie

Do słów ministra odniósł się burmistrz Kolbuszowej Grzegorz Romaniuk. W swoim wystąpieniu mówił przede wszystkim o znaczeniu inwestycji sportowych i zmianach, jakie zaszły w polskiej infrastrukturze sportowej w ostatnich latach.

Nawiązał przy tym do programu „Moje Boisko - Orlik 2012", którego realizację rozpoczęto za rządów Donalda Tuska.

- Polska jest piękna, piękna i ubogacona młodymi ludźmi, którzy uprawiają różne dyscypliny sportowe. Pan pozwoli, że wrócę do 2007 roku, kiedy powstaje pomysł na Moje Boisko Orlik 2012 - mówił burmistrz.

Jak podkreślał, dzięki budowie boisk miliony młodych ludzi otrzymały możliwość regularnego uprawiania sportu.

- Pan minister na pewno pamięta, kiedy grano i biegano po boiskach, gdzie była ziemia. Tutaj w tym miejscu też kiedyś niestety był żużel. Tak wyglądały obiekty sportowe - przypomniał.

Romaniuk podziękował również ministrowi za przyznane środki.

- Dlatego z tego miejsca bardzo serdecznie panu ministrowi dziękuję i proszę przekazać to panu premierowi Donaldowi Tuskowi za to, co zrobił dla naszej ojczyzny - powiedział.



Fot. K. Ząbczyk (2)

Rutnicki pogratulował m.in. lekkoatletom z Tiki-Taki.



Minister był zachwycony energią kolbuszowskich seniorek.

„W szatni zaczyna się wszystko"

Burmistrz odniósł się także do samej idei programu „Szatnia na Medal".

- W szatni zaczyna się wszystko i szatnia jest faktycznie miejscem, gdzie uczymy się wszystkiego. Zaczynamy ze sobą rozmawiać, następnie wychodzimy ubrani, wchodzimy pod prysznic, wychodzimy, rozmawiamy - mówił.

Jak zaznaczył, sport ma znaczenie nie tylko dla dzieci i młodzieży. Wskazywał również na aktywność seniorów oraz potrzebę tworzenia możliwości uprawiania sportu przez osoby z niepełnosprawnościami.

Podczas spotkania rozmawiano m.in. o pomyśle tworzenia przy istniejących klubach sportowych drużyn dla osób z niepełnosprawnościami. Burmistrz zaznaczył, że takie rozwiązanie pozwoliłoby zawodnikom realizować sportowe marzenia pod szyldem lokalnych klubów.

- To jest bardzo dobry pomysł, panie ministrze. Jeżeli by się to udało zrealizować, bylibyśmy dumni - mówił.

Nie tylko lekkoatletyka

Kolbuszowa chce rozwijać także istniejącą bazę lekkoatletyczną. Minister zwracał uwagę na zawodniczki reprezentujące miasto i Polskę, a także na możliwości wykorzystania przyszłej hali treningowej.

Wskazywał, że taki obiekt mógłby powstać w bezpośrednim sąsiedztwie obecnej infrastruktury. Jako przykład podał rozwiązanie funkcjonujące w Słupsku.

- Byłoby to piękne, żeby właśnie w bezpośredniej odległości taki obiekt móc zrealizować - mówił.

Dodał, że warto przyjrzeć się rozwiązaniom zastosowanym w innych miastach, gdzie hale treningowe działają przez cały rok i pozwalają prowadzić proces szkoleniowy niezależnie od pogody.

„Inwestycja w sport to inwestycja w zdrowie"

Minister podczas spotkania podkreślał także znaczenie aktywności fizycznej dla całego społeczeństwa.

- Cieszę się bardzo, że są z nami samorządowcy. Bardzo wam za to dziękuję, że inwestujecie w sport, bo inwestycja w sport to jest inwestycja w zdrowie naszych dzieciaków, ale nas wszystkich: rodziców, seniorów - mówił.

Przypomniał również o programie „Aktywny Senior", na który przeznaczane są dodatkowe środki na zajęcia dla osób starszych.

Na zakończenie podkreślił, że Kolbuszowa może liczyć na dalszą współpracę przy kolejnych projektach.

- Jestem przekonany, że jeszcze wspólnie wiele dobrego dla całego Podkarpacia i dla Kolbuszowej zrobimy - powiedział Jakub Rutnicki.

Kim jest Jakub Rutnicki?

Jakub Rutnicki to polski polityk, poseł na Sejm od 2005 roku oraz minister sportu i turystyki. W przeszłości pełnił funkcję m.in. przewodniczącego sejmowej Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Od lat związany jest z tematyką sportu i samorządowej infrastruktury sportowej. Jako minister odpowiada za realizację programów wspierających rozwój obiektów sportowych, aktywność dzieci, młodzieży oraz seniorów. W 2025 roku objął stanowisko ministra sportu i turystyki w rządzie Donalda Tuska.

Więcej zdjęć na stronie www.korsokolbuszowskie.pl

eprasa.pl c1a86aa0da

- Co wyróżnia kolbuszowską firmę? To, że przetrwała - stwierdził Krzysztof Bosak.

Bosak odwiedził lokalnego producenta

Kamil Ząbczyk,
kzabczyk@korso.pl

W czwartek, 1 października, Kolbuszową odwiedził Krzysztof Bosak, wicemarszałek Sejmu. Polityk spotkał się z przedstawicielami firmy Drew-Met przy ul. Zbożowej, gdzie rozmawiał o sytuacji polskich producentów urządzeń grzewczych, przepisach dotyczących ogrzewania oraz problemach, z jakimi mierzą się przedsiębiorcy. Wizyta była częścią jego jesiennej trasy po Polsce.



Krzysztof Bosak poznał także pracowników zakładu.



Szef zakładu oprowadził wicemarszałka po firmie.

Wizyta w Kolbuszowej była jednym z punktów podróży Krzysztofa Bosaka po Podkarpaciu. Towarzyszył mu m.in. Tomasz Rzeszutek i Piotr Pomykała, lokalny lider Konfederacji i inicjator spotkania z przedsiębiorcą.

Poznać problemy przedsiębiorców

Bosak pytany przez nas o cel wizyty wskazał, że jest ona związana zarówno z jego trasą po kraju, jak i wsparciem lokalnego działacza.

- Jestem w trasie, będziemy mieć spotkanie i promuję i wspieram Piotra Pomykałę, a w firmie Drew-Met byliśmy po to, żeby dowiedzieć się, jak wygląda rzeczywistość prowadzenia działalności gospodarczej przez polskiego producenta kotłów - powiedział w rozmowie z naszą redakcją.

Jak zaznaczył, rozmowa miała przede wszystkim pozwolić mu poznać problemy przedsiębiorstwa działającego w branży urządzeń grzewczych. W jego ocenie część rozwiązań administracyjnych może utrudniać działalność polskich producentów.

Bosak zwracał przy tym uwagę, że temat nie ogranicza się jego zdaniem wyłącznie do programu „Czyste Powietrze", ale dotyczy szerzej polityki związanej z indywidualnym ogrzewaniem domów.

„Każda polska firma to większy dobrobyt"

Podczas spotkania jednym z głównych tematów były regulacje dotyczące urządzeń grzewczych i warunki prowadzenia działalności przez ich producentów.

- Informacje są bardzo ciekawe dotyczące tego, jak nasza administracja zamiast wspierać polską przedsiębiorczość, to wygląda na to, że niestety czasami rzuca kłody pod nogi - mówił Bosak.

Jednocześnie polityk zwracał uwagę na skalę działalności firmy Drew-Met. Jak mówił, przedsiębiorstwo zatrudnia ponad 70 osób, w większości Polaków, a jego produkty trafiają zarówno na rynek krajowy, jak i zagraniczny.

Wspomniał również o okresie, w którym branża urządzeń grzewczych przeżywała trudniejszy czas. Jego zdaniem firma poradziła sobie dzięki dostosowaniu oferty do zmieniającego się rynku. Dzisiaj, poza kotłami, przedsiębiorstwo zajmuje się również produkcją innych urządzeń związanych z systemami zarządzania ciepłem, w tym buforów ciepła.

- Każda firma polska, która przetrwa i zostanie w rękach rodziny polskiego właściciela, to większy dobrobyt dla nas wszystkich - stwierdził.

Dlaczego akurat Drew-Met?

Bosak został również zapytany przez nas, dlaczego podczas swojej podróży zdecydował się odwiedzić właśnie kolbuszowską firmę.

Jak wyjaśnił, wybór zakładu był związany przede wszystkim z propozycją Piotra Pomykały. Sam Bosak miał już wcześniej kontakt z branżą urządzeń grzewczych oraz przedstawicielami organizacji skupiających producentów.

Wspomniał m.in. o spotkaniach podczas targów urządzeń grzewczych w Nadarzynie pod Warszawą. Jak mówił, wcześniej odwiedził także firmę produkującą sterowniki wykorzystywane w kotłach.

- Tak powoli poznaję ekosystem producentów urządzeń odpowiadających za ogrzewnictwo - powiedział.

W jego ocenie znaczenie tej branży będzie rosło w związku z transformacją energetyczną i zmianami dotyczącymi sposobów ogrzewania budynków.

Bosak wskazywał przy tym na pytanie, czy Polska będzie posiadała własnych producentów urządzeń i technologii związanych z ogrzewaniem, czy też rynek w coraz większym stopniu zostanie oparty na produktach sprowadzanych z zagranicy.

- Wydaje mi się, że w ogóle ze względu na transformację energetyczną, która została w Polsce zarządzona przez Unię Europejską, jest trochę bezmyślnie wykonywana przez kolejne rządy, branża ogrzewnictwa stała się bardzo istotna - mówił.

Jak argumentował, chodzi nie tylko o samą produkcję urządzeń, ale również o to, gdzie pozostają pieniądze generowane przez transformację energetyczną oraz czy polskie firmy będą mogły rozwijać się na tym rynku.

Przepisy i kontrole

Kolejnym tematem rozmowy były regulacje dotyczące urządzeń grzewczych. Bosak wskazywał na coraz bardziej szczegółowe wymagania związane m.in. z tzw. ekoprojektem oraz kontrole prowadzone przez polskie instytucje.

Jego zdaniem rynek producentów urządzeń grzewczych jest nadal mocno rozdrobniony. Firmy konkurują między sobą ceną, jakością, ale także możliwością dostosowania produktów do zmieniających się wymagań.

- Dzięki Bogu nie jest to branża scentralizowana, na której byłoby dwóch czy trzech graczy, którzy sprzedają bardzo podobną gamę produktów albo podzielili między siebie rynek - ocenił.

Polityk krytycznie odniósł się również do liczby kontroli, które - według jego relacji - dotykają polskich producentów.

- Co ciekawe, te kontrole głównie wymierzone są w polskie firmy. Te kontrole nie są w tym samym stopniu, a często w ogóle prowadzone wobec firm importujących urządzenia z zagranicy, czy to z Azji, czy z Europy Zachodniej - mówił.

Są to jednak oceny i zarzuty przedstawione przez Bosaka podczas rozmowy. Wicemarszałek nie przedstawił podczas spotkania szczegółowych danych pozwalających na porównanie skali kontroli polskich producentów z kontrolami importerów.

„Najważniejsze, że przetrwała"

Zapytany o to, co jego zdaniem wyróżnia Drew-Met na tle innych przedsiębiorstw, Bosak zaznaczył, że nie jest specjalistą od produkcji urządzeń grzewczych i nie chce dokonywać szczegółowych porównań poszczególnych producentów.

Zwrócił natomiast uwagę na zdolność firmy do dostosowania się do zmieniających się warunków.

- Każdy ma trochę inną ofertę, każdy szuka trochę innej niszy na rynku - mówił.

W dalszej części odpowiedzi wskazał na jeszcze jeden element.

- Więc jakbym miał powiedzieć, co wyróżnia tę firmę? Myślę, że to, że przetrwała - stwierdził.

Bosak przekonywał, że część przedsiębiorstw z branży nie poradziła sobie z rosnącymi wymaganiami i zmianami na rynku. W swojej wypowiedzi wiązał to m.in. z polityką administracji oraz regulacjami dotyczącymi branży.

Piotr Pomykała: „To jest duży kapitał"

Inicjatorem wizyty w kolbuszowskim zakładzie był Piotr Pomykała. Lokalny lider Konfederacji zwracał uwagę przede wszystkim na znaczenie lokalnej, rodzinnej firmy.

Podkreślał, że zakład posiada nie tylko zaplecze produkcyjne i doświadczenie w obróbce metalu, ale także potencjał, który - jego zdaniem - może mieć znaczenie w sytuacjach kryzysowych.

Wskazywał, że przedsiębiorstwo w razie wystąpienia zagrożenia mogłoby w pewnym zakresie przestawić część swojej działalności na produkcję potrzebną w sektorze obronnym. Jego zdaniem właśnie możliwość takiego wykorzystania lokalnych kompetencji przemysłowych jest jednym z powodów, dla których warto zwracać uwagę na firmy pozostające w polskich rękach.

Pomykała podkreślał również, że spotkanie miało służyć nie tylko promocji przedsiębiorstwa, ale przede wszystkim poznaniu problemów, z którymi mierzą się polscy producenci.

Kolejne punkty podróży Bosaka

Wizyta w Drew-Met była jednym z punktów czwartkowej trasy Krzysztofa Bosaka po Podkarpaciu. Oficjalne materiały Konfederacji potwierdzały jego udział w jesiennej trasie oraz zaplanowane na 1 października spotkanie w Łańcucie z Piotrem Pomykałą.

Tego samego dnia odbyła się również konferencja prasowa w Rzeszowie przed Podkarpackim Urzędem Wojewódzkim. Jej tematem były alerty RCB i funkcjonowanie obrony cywilnej. Wieczorem w Łańcucie miało natomiast miejsce otwarte spotkanie z mieszkańcami.

Kim jest Krzysztof Bosak?

Krzysztof Bosak jest posłem Konfederacji i wicemarszałkiem Sejmu X kadencji. Funkcję wicemarszałka pełni od 13 listopada 2023 roku. W obecnej kadencji został wybrany z okręgu nr 24 z siedzibą w Białymstoku. Wcześniej był posłem V kadencji w latach 2005-2007 oraz IX kadencji od 2019 roku.

Bosak jest związany z Ruchem Narodowym i Konfederacją. W 2026 roku uczestniczył m.in. w wydarzeniach dotyczących samorządów, polityki demograficznej, przemysłu OZE i innych tematów gospodarczych oraz społecznych.

Jego jesienna trasa po Polsce, według zapowiedzi opublikowanej przez Konfederację, obejmuje spotkania w różnych miastach i ma potrwać od września do grudnia.

Więcej zdjęć na stronie www.korsokolbuszowskie.pl

eprasa.pl c1a86aa0da

Ta szkoła wychowała ponad 10 tysięcy uczniów



Fot. Jan Cichoń

Wspólne wspomnienia połączyły tych, którzy przez lata tworzyli historię ZSA-E w Weryni.



Fot. Jan Cichoń

Jubileusz był okazją do spotkania wielu pokoleń absolwentów szkoły w Weryni.

Uroczystości jubileuszowe już za nami, jednak wspomnienia tego wyjątkowego wydarzenia pozostają nadal żywe. 80-lecie Zespołu Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych im. Komisji Edukacji Narodowej w Weryni było okazją do spotkania wielu pokoleń uczniów, nauczycieli, absolwentów i przyjaciół szkoły.

W kolejnych publikacjach będziemy wracać do najważniejszych momentów tego jubileuszu - historii placówki oraz ludzi, którzy przez lata tworzyli jej wyjątkowy charakter. Materiały znajdziecie na naszej stronie internetowej oraz na łamach tygodnika „Korso Kolbuszowskie".

Wszystko zaczęło się 80 lat temu. 1 września 1946 roku powstało Gimnazjum Gospodarstwa Wiejskiego w Weryni, które dało początek dzisiejszej placówce. Na przestrzeni lat zmieniały się nazwa szkoły, jej siedziba, organizacja pracy oraz kierunki kształcenia. Niezmiennie jednak miejsce to odgrywało ważną rolę w życiu regionu, na stałe wpisując się w jego historię i rozwój.

Zespół Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych im. Komisji Edukacji Narodowej w Weryni (dawniej Zespół Szkół Rolniczych) od ośmiu dekad przygotowuje młodzież do aktywnego funkcjonowania na rynku pracy, także w wymiarze europejskim.

Każdego roku szkoła dostosowuje swoją ofertę edukacyjną do zmieniających się warunków gospodarczych, ekonomicznych i społecznych. Pozostaje miejscem zdobywania wiedzy, rozwijania pasji, kształtowania charakterów oraz odkrywania własnej drogi życiowej przez kolejne pokolenia uczniów.

80 lat wspólnej historii

Jubileusz 80-lecia był wyjątkową okazją do refleksji nad historią szkoły oraz wspomnień o osobach, które pozostawiły trwały ślad w jej dziejach.

Nie sposób wymienić wszystkich osób, które swoją pracą, zaangażowaniem i codziennym wysiłkiem przyczyniały się do rozwoju tej placówki. Ich ślad pozostał w dokumentach, fotografiach, kronikach i materiałach zgromadzonych w szkolnym archiwum, ale przede wszystkim w pamięci kolejnych pokoleń.

To długa lista dyrektorów, nauczycieli, pracowników administracji i obsługi, uczniów, absolwentów, rodziców oraz przyjaciół szkoły, którzy przez lata wspólnie budowali jej dorobek i dobre imię.

Mury szkoły w Weryni opuściło już ponad 10 tysięcy absolwentów - ludzi, którzy swoją dalszą pracą i życiem zapisują kolejne karty historii tej wyjątkowej placówki.

Wśród nich znajdują się duchowni, naukowcy, artyści, samorządowcy, przedsiębiorcy, rolnicy oraz przedstawiciele wielu innych zawodów i profesji.

Uroczystości rozpoczęła Msza Święta

Jubileuszowe uroczystości odbyły się 30 maja 2026 roku.

Obchody rozpoczęły się Mszą Świętą pod przewodnictwem proboszcza tutejszej parafii ks. Piotra Romana. W nabożeństwie uczestniczyli również byli nauczyciele-katecheci, m.in. ks. Mariusz Uryniak, ks. Tomasz Ryczek i ks. Paweł Pratko. Kazanie wygłosił ks. Jan Prucnal.

Po Mszy Świętej uczestnicy zgromadzili się na części oficjalnej. Uroczystość rozpoczęło wprowadzenie pocztów sztandarowych Zespołu Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych oraz Państwowego Technikum Rolniczego.

Po odśpiewaniu hymnu uczestnicy wysłuchali wyjątkowego koncertu w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Kolbuszowej pod batutą dyrektor Aleksandry Niezgody.

Muzyczna oprawa nadała wydarzeniu szczególnie uroczysty charakter.

„Jesteśmy z Was dumni"

Następnie dyrektor szkoły Zbigniew Bogacz serdecznie powitał wszystkich zaproszonych gości, dziękując za przyjęcie zaproszenia i obecność podczas jubileuszu.

Podkreślił, że tak liczne grono uczestników jest wyrazem znaczenia, jakie szkoła przez dziesięciolecia zyskała nie tylko w środowisku lokalnym, ale również w szerszej przestrzeni społecznej i edukacyjnej.

Szczególne słowa skierował do absolwentów, zaznaczając, że są oni ambasadorami szkoły w Polsce i na świecie.

Dla wielu z nich nauka w Weryni była początkiem drogi prowadzącej do realizacji życiowych celów i marzeń.

„Jesteśmy z Was dumni" - podkreślił dyrektor.

Dyrektor zwrócił uwagę również na rozwój infrastruktury i bazy dydaktycznej szkoły, możliwy dzięki systematycznym inwestycjom realizowanym przez Powiat Kolbuszowski, który jest organem prowadzącym placówkę.

Dzięki tym działaniom młodzież może kształcić się w coraz lepszych warunkach, a szkoła ma możliwość dalszego rozwoju i odpowiadania na wyzwania współczesnej edukacji.

Pamięć o tych, którzy tworzyli historię szkoły

Jednym z najbardziej wzruszających momentów jubileuszowych obchodów było uczczenie minutą ciszy pamięci osób, które przez lata były związane ze szkołą w Weryni, a dziś nie ma ich już wśród nas.

Wspomniano absolwentów, dyrektorów, nauczycieli, pracowników administracji i obsługi oraz wszystkie osoby, które swoją pracą i zaangażowaniem współtworzyły historię placówki.

Choć wielu z nich nie może już uczestniczyć w życiu szkoły, pozostawili po sobie trwały ślad. Ich codzienna praca, poświęcenie i zaangażowanie stały się częścią dziedzictwa, które kolejne pokolenia uczniów i nauczycieli przejmują oraz rozwijają.

Dyrektor szkoły życzył wszystkim uczestnikom jubileuszu zdrowia, radości ze wspólnego świętowania, wielu pięknych wspomnień oraz spełnienia marzeń. Podkreślił również, że historia szkoły to nie tylko budynki i dokumenty, ale przede wszystkim ludzie, którzy przez dziesięciolecia tworzyli jej wyjątkowy charakter.

Pamiątkowa tablica i występ uczniów

Po wystąpieniach zaproszonych gości nastąpił kolejny ważny moment jubileuszu - uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej przygotowanej specjalnie z okazji 80-lecia szkoły.

Następnie uczestnicy wydarzenia obejrzeli program artystyczny przygotowany przez uczniów Zespołu Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych pod tytułem „Bo jak nie My, to kto?", nad którym opiekę sprawowała Anna Kiwak.

Występ młodzieży był połączeniem talentu, energii i emocji. Pokazał również, że tradycja szkoły jest nadal żywa i znajduje swoje miejsce wśród kolejnych pokoleń uczniów.

Z okazji jubileuszu przygotowano także okolicznościowy tort, który uroczyście pokroili absolwenci szkoły. Wśród nich znalazł się Eugeniusz Wilk - najstarszy absolwent obecny podczas uroczystości. Jego udział był symbolicznym połączeniem historii szkoły z jej teraźniejszością.

Jubileusz przygotowany przez całą społeczność szkoły

Obchody 80-lecia były nie tylko wydarzeniem dla zaproszonych gości, ale przede wszystkim świętem całej społeczności Zespołu Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych w Weryni.

W przygotowanie uroczystości i wydarzeń towarzyszących zaangażowali się uczniowie, nauczyciele oraz pracownicy szkoły. Każdy dołożył swoją cegiełkę - od przygotowania części artystycznej, przez wystawy, publikacje i oprawę uroczystości, aż po organizację poczęstunku oraz dokumentowanie jubileuszu.

Podziękowania skierowano m.in. do wicedyrektor Beaty Bryk za zaangażowanie w przygotowanie obchodów, Elżbiety Rozmus-Maciąg oraz Iwony Pogody za oprawę strony internetowej, a także Witolda Cesarza za przygotowanie zdjęć.

Doceniono również wszystkich pracowników szkoły, którzy odpowiadali za poszczególne elementy tego wyjątkowego przedsięwzięcia.

Z okazji jubileuszu powołano także specjalny Komitet Organizacyjny złożony z absolwentów, którego zadaniem było przygotowanie i koordynowanie uroczystości. Pracom komitetu przewodniczyli Eugeniusz Galek oraz Maria Strzępa.

W przeddzień jubileuszu przedstawiciel komitetu Jan Stąpor wraz z uczniami szkoły odwiedzili groby zmarłych absolwentów. Zapalając symboliczne znicze, oddali hołd osobom, które odeszły, ale na zawsze pozostały częścią historii szkolnej społeczności.

Ta wspólna praca pokazała, że szkoła to przede wszystkim ludzie - kolejne pokolenia uczniów, nauczycieli i pracowników, których łączy przywiązanie do miejsca, jego tradycji i wartości.

Publikacja pełna wspomnień

Wyjątkową pamiątką jubileuszu stała się również okolicznościowa publikacja Katarzyny Wachowskiej pt. „Lekcje życia 2016-2026".

Książka przygotowana z okazji 80-lecia szkoły jest zapisem wydarzeń, doświadczeń i wspomnień związanych z codziennym życiem społeczności szkolnej z ostatnich dziesięciu lat.

Publikacja stanowi pamiątkę nie tylko dla obecnych uczniów i nauczycieli, ale również dla wszystkich osób, które na przestrzeni lat były związane z ZSA-E w Weryni.

Wystawy przypomniały historię ośmiu dekad

Zwieńczeniem jubileuszowego spotkania były wystawy i ekspozycje prezentujące dorobek placówki.

Przygotowano wystawę „8 dekad szkół w Weryni" pod kierunkiem Małgorzaty Król i Bogusławy Sobowskiej-Rekut. Ekspozycja przedstawiała najważniejsze momenty z bogatej historii szkoły.

Goście mogli również zobaczyć wystawy poświęcone poszczególnym zawodom, w których kształci placówka.

Nie zabrakło także poczęstunku przygotowanego przez nauczycielki przedmiotów żywieniowych: Wiolettę Majewską, Annę Tęczę, Annę Fitę, Agnieszkę Biestek, Monikę Chrząstek oraz Zofię Łuszcz - szefową kuchni szkoły.

Wraz z uczniami zadbały one o wyjątkową oprawę kulinarną wydarzenia, pokazując jednocześnie praktyczny wymiar kształcenia realizowanego w placówce.

Historia, która trwa dalej

Na zakończenie jubileuszu dyrektor Zbigniew Bogacz podziękował wszystkim za obecność, życzenia, słowa uznania oraz wsparcie okazywane szkole na przestrzeni lat.

Osiemdziesiąt lat historii to nie tylko daty, wydarzenia i zmieniające się nazwy. To przede wszystkim ludzie - ich praca, marzenia, sukcesy, wspomnienia i codzienne zaangażowanie.

Jubileusz pokazał, że Zespół Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych w Weryni jest miejscem, które łączy pokolenia. To szkoła, której historia została napisana przez tysiące uczniów, nauczycieli i przyjaciół, a kolejne roczniki będą dopisywać następne rozdziały.

80 lat wspólnej historii już za nami. Przed szkołą kolejne lata pełne wyzwań, rozwoju i nowych możliwości. **opr. bp**

eprasa.pl c1a86aa0da

Grzybobranie 2026
— Wasze znaleziska —

Sezon grzybowy 2026 w powiecie kolbuszowskim przynosi naprawdę imponujące znaleziska. Nasi czytelnicy chętnie dzielą się z redakcją zdjęciami okazów znalezionych podczas leśnych wypraw, a niektóre z nich potrafią ważyć nawet około 5 kilogramów. Zobaczcie, co udało się znaleźć w lasach naszego powiatu i komu w tym roku dopisało największe grzybiarskie szczęście. kz

Macie własne zdjęcia z grzybobrania? Przesyłajcie je na adres kolbuszowa@korso.pl - najciekawsze okazy pokażemy na łamach naszego portalu.



Córka jednego z Czytelników znalazła w lasach koło Kolbuszowej grzyba ważącego 1030 g.



Państwo Barbara i Stanisław podczas grzybobrania niedaleko swojego domu natrafili na borowika szlachetnego ważącego 1,36 kg.



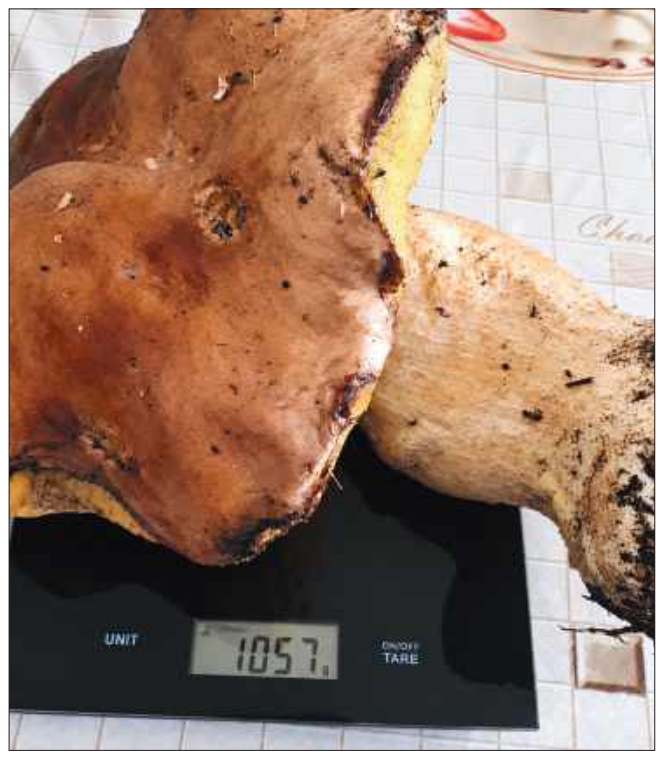
Stanisława z Huty Komorowskiej z 5-kilogramowym okazem.



Krystyna pochwaliła się takim koszem pełnym leśnych darów.



Kamil pochwalił się natomiast takim znaleziskiem.



Ponadkilogramowy okaz znalazł Zbigniew.



Ania znalazła potrójny okaz w Porębach Kupieńskich. Ważył 1,3 kg.



Konrad również wrócił z lasu ze sporych rozmiarów grzybem. Miał ponad 2 kg.

eprasa.pl c1a86aa0da

Lasowiacka siła kobiet



Lasowiackie Baby to zespół, który tworzą trzy bardzo utalentowane kobiety - Mariola Szypuła - prym, Jadwiga Czachor- sekund oraz Marta Nycek-Kaczor- bas.

Kapela Lasowiackie Baby powstała cztery lata temu, choć żadna z jej członkiń wcześniej nie grała na instrumencie, z którym obecnie występuje. Zaczęło się od przygotowań do dożynek i pomysłu, aby Zespołowi Ludowemu Górniacy podczas śpiewania towarzyszyła muzyka wykonywana na żywo.

Dziś Lasowiackie Baby tworzą tradycyjny, trzyosobowy skład: skrzypce prym, skrzypce sekund oraz bas. W rozmowie członkinie kapeli opowiadają m.in. o początkach wspólnego grania, nauce od podstaw, kobiecej interpretacji muzyki oraz melodiach przekazywanych przez lokalnych muzykantów.

■ **Skąd wziął się pomysł na stworzenie kapeli Lasowiackie Baby i jak wyglądały początki Waszego wspólnego grania?**

- Ciężko powiedzieć, że to był nasz pomysł, dlatego że my wszystkie trzy jesteśmy członkiniami Zespołu Ludowego Górniacy. I na dobrą sprawę to nie był nasz pomysł. To był pomysł kierowniczki Elżbiety Czachor, która stwierdziła, że na dożynki dobrze byłoby, żebyśmy nie tylko tak sucho śpiewały, ale byśmy „ogarnęli" jakąś kapelę. No i wtedy my tak: no jejku, Mariola, czyli prymistka, jest z wykształcenia trębaczką, Marta, która jest kontrabasistką, z wykształcenia flecistką, no ja jestem biologiem, czyli w ogóle niezwiązana z muzyką, ale zawsze chciałam się nauczyć grać na skrzypcach. I wyszło takie: no mamy wakacje, wszystkie jesteśmy nauczycielkami, no to dlaczego by nie zacząć? Pierwszy nasz występ był rzeczywiście w ramach dożynek i miałyśmy po prostu podegrać naszemu zespołowi do śpiewania.

Zaczęłyśmy w wakacje, no bo skoro wolne, skoro urlopy, no to mamy czas na to, żeby się wziąć za muzykę i wspólne granie. Ja byłam całkowicie zielona, jak chodzi o muzykę i granie. Gdzieś tam kiedyś próbowałam się uczyć sama grać na gitarze i na tej gitarze rzeczywiście coś tam typowo do ogniska zagram ale tak to rzeczywiście nic wspólnego z muzyką nie miałam. Wspominałyśmy właśnie ostatnio, jak to cztery lata temu w ramach festiwalu lasowiackiego na naszym skansenie w Kolbuszowej były prowadzone warsztaty z lokalnymi muzykantami. I to były wtedy warsztaty z Pawłem Płudowskim, grającym w kapeli z Majdanu Królewskiego, i z Adamem Draganem, który gra w kapeli Cmolaskie Chłopoki. Oni prowadzili wtedy warsztaty i mamy nagrania, mamy zdjęcia, jak rzeczywiście Mariola uczyła się prymu, jak to jest w ogóle grać. Ja się wtedy uczyłam sekundu i wtedy właśnie panowie, chłopaki próbowali mi pokazać, jak mam ten dźwięk wydobyć z tych skrzypiec. Tak samo Marta była z nami wtedy, uczyła się basować. No i wtedy Paweł Płudowski mówi: „Jezu, dziewczyny, ale to jest potencjał. Trzy kobiety, no tego jeszcze nie ma w naszej okolicy, żeby rzeczywiście trzy kobiety grały i kapelę miały. Musicie to kontynuować, musicie to jakoś ugryźć, musicie to dalej tworzyć".

Pamiętam te nasze pierwsze występy właśnie na dożynkach. Byłyśmy wyuczone. Później pamiętam Święto Ziemniaka u nas we wsi, tak samo byłyśmy wyuczone. Każda z nas na początku bardzo delikatnie, bardzo nieswojo czuła się z tym instrumentem. Początki bywały ciężkie, bo tak jak wspominałam, żadna z nas docelowo na tych instrumentach, na których gramy, nie grała. Więc bardzo dużo prób. Siedziałyśmy po prostu całymi dniami i uczyłyśmy się razem grać, uczyłyśmy się tych dźwięków. Ja miałam taki zeszyt zapisany po prostu z tym, który palec na którą strunę w danym momencie powinnam położyć, żeby wydobyć ten odpowiedni, konkretny jeden dźwięk. No i tak w te wakacje spotykałyśmy się. Rzeczywiście coraz więcej zaczynałyśmy grać. Początki były ciężkie, żeby to rzeczywiście dobrać.

■ **Tworzycie kobiecą kapelę ludową. Czy od początku taki był zamysł i co, Waszym zdaniem, kobiety wnoszą do tradycyjnej muzyki lasowiackiej?**

- Zdecydowanie tak. Mamy trzyosobowy skład, czyli jest to ten tradycyjny skład lasowiacki, gdzie mamy skrzypce prym, sekund i bas pod postacią kontrabasu. Czy od początku był taki zamysł? Tak, oczywiście od początku był taki zamysł. Stworzył się z takiej naszej chęci, że no w sumie, czego by nie spróbować, czego by nie zacząć. A to, co kobiety wnoszą do muzyki tradycyjnej, to jest rzeczywista skarbnica, dlatego że, zresztą to większość kapel mogłaby powiedzieć, każdy nasz występ jest inny. Nie da się idealnie odtworzyć tych występów względem siebie, bo jest inny dzień, jest inna publiczność, są inne ciśnienia atmosferyczne, wszystko jest inne. Dlatego te nasze występy nie są do siebie do porównania. A tutaj przede wszystkim co kobieta wnosi? No swoją wrażliwość. Czyli tę wrażliwość na muzykę.

To, jak my interpretujemy te utwory, to jest bardzo często tylko i wyłącznie inwencja naszej prymistki. No bo tutaj, troszeczkę nawiązując do tego, skąd czerpiemy melodie, to oczywiście my wszyscy tutaj z kapel z okolicy ze sobą współpracujemy. Jesteśmy na tę współpracę zawsze otwarci. I nawet jeśli wykonujemy podobne utwory, to ten sam utwór w wykonaniu naszym, a w wykonaniu jakiejś innej kapeli, po prostu będzie inny. Ale z drugiej strony wnosi i taką tajemniczość, i taki pazur w tę muzykę tradycyjną. Oczywiście, że dajemy się czasem ponieść własnej interpretacji, no bo czasem ciężko jest, żebyśmy wykonywały to toczka w toczkę idealnie tak, jak któryś z tych naszych muzykantów lasowiackich to robił czy muzykantów okolicznych. Tutaj ta nasza inwencja bardzo często wiąże się też z nowymi zwrotkami do tekstów piosenek, które wykonujemy na co dzień.

■ **Skąd czerpiecie melodie, które później wykonujecie? Czy są wśród nich utwory zasłyszane od starszych mieszkańców lub przekazane Wam przez lokalnych muzykantów?**

- Z naszych tutaj lokalnych muzykantów: Bronisław Płoch z Widełki, Jan Cebula z Kolbuszowej, Jan Marek z Kamionki czy Władek Pogoda z Huciny. To są oczywiście te źródła główne, z których my czerpiemy te informacje, te melodie, tę muzykę. Współpracujemy też z lokalnymi, sąsiadującymi kapelami, na przykład z kapelą z Majdanu Królewskiego czy z kapelą Łola. Gdzieś tam zawsze wymieniamy te swoje poglądy, wymieniamy wraże-

eprasa.pl c1a86aa0da

nia, wymieniamy też melodie. Zresztą, tak jak już wspominałam wcześniej, Paweł Płudowski był tutaj takim dużym zapalnikiem do tego, żebyśmy rzeczywiście kontynuowały to, co zaczęłyśmy. Więc tutaj te melodie mogą być podobne, mogą być te same, co grają właśnie te lokalne i okoliczne kapele. No ale w naszym wykonaniu będą one nieco inne, bo co kraj, to obyczaj, ale co prymista, to sposób wykonania danego utworu. Zresztą współpracujemy nie tylko z kapelami z naszej okolicy, bo też współpracujemy z kapelami z okolic Rzeszowa, z okolic Dębicy, Ropczyc.

Dobrze jest być w tej muzyce i w tym środowisku otoczonym przez dobrych ludzi, którzy dobrze nam życzą, którzy widzą nasze postępy, którzy te postępy śledzą, którzy te postępy zauważają. No bo tak jak już wspominałam, to, co było kiedyś, jak zaczynałyśmy i jak wyglądały te nasze początki, to jest przepaść względem tego, co jest aktualnie. To, co mogą państwo zauważyć na scenach, na nagraniach, które gdzieś tam wrzucamy na nasze media społecznościowe, no to ta odwaga też się otworzyła. My zawsze byłyśmy przy Zespole Ludowym Górniacy, bo od zawsze w sumie i nie pamiętam takiego czasu w moim życiu, żeby tego zespołu nie było. Dlatego tutaj ta odwaga na scenie zawsze była. Ona musiała się tylko powoli, powoli uaktywniać i ujawniać w takiej pełnej krasie. Teraz można to wszystko obserwować na scenie.

■ **Jak wygląda przygotowanie tradycyjnego utworu do występu?**

- Jeszcze na początku bardzo długi czas spędzałyśmy ze sobą, żeby poznać tę melodię, żeby rzeczywiście Mariola, nasza prymistka, mogła się jej nauczyć. I później sukcesywnie każda z nas dokładała tę swoją część do tego, żeby ten utwór zaprezentować. Teraz już chyba doszłyśmy do takiej wprawy i też po prostu ze sobą się docieramy. I teraz na dobrą sprawę to bardzo często kończy się tak, że jak już prymistka się nam nauczy głównej melodii, to my za dużo już do dyskusji nie mamy. I to jest kwestia czasem jednego, dwóch spotkań, przygrania tego raz i rzeczywiście to będzie gdzieś tam się układało w tej głowie i będziemy to odtwarzać i grać.

■ **Staracie się grać utwór możliwie najwierniej czy pozwalacie sobie także na własną interpretację?**

- Oczywiście staramy się najwierniej zostać przy brzmieniu tych utworów, ale często na tę własną interpretację się kusimy jednak, dlatego że w większości uczymy się tych utworów z nagrań archiwalnych, które mamy na przykład z naszego Miejskiego Domu Kultury. Ciężko jest czasem nam, które lubimy tę muzykę ludową, słuchać wykonań niektórych muzykantów już z grupy tych nieżyjących, bo to już często nie były do końca ich lata, nie byli w latach dobrych, żeby te dźwięki były czyste.

Często musimy zwalniać te nagrania, żeby po prostu w zwolnionym tempie usłyszeć poszczególne i pojedyncze dźwięki, które są nam potrzebne. Czasem jest to bardzo mozolny proces tego, żeby odczytać tę melodię, kiedy nie mamy zapisu nutowego. No bo przyznajmy się, kto z tych muzykantów robił zapisy nutowe. Zresztą bardzo dużo uczymy się ze słuchu, z tego, że ktoś nam coś zagra. Czyli na przykład na jakichś warsztatach jesteśmy, usłyszymy melodię i staramy się to zapamiętać. Prymistka oczywiście ma to największe i najcięższe brzemię związane z zapamiętywaniem melodii.

■ **Prowadzicie warsztaty gry na skrzypcach dla dzieci i młodzieży. Czy młodzi ludzie chętnie poznają muzykę lasowiacką i co najbardziej ich w niej przyciąga?**

- Aktualnie prowadzimy za sprawą Urzędu Gminy Kolbuszowa warsztaty gry na skrzypcach dla dzieci i młodzieży. Jest bardzo taka prężnie działająca grupa dzieci i młodzieży, która chce poznawać tę muzykę. My się bardzo cieszymy z tego powodu, że znaleźli się chętni i dzieciaki. Nas bardzo cieszy, że dzieci rzeczywiście i młodzież w dość licznej grupie zebrała się na tych warsztatach. Zresztą nie tylko my prowadzimy takie warsztaty, bo nasz zaprzyjaźniony zespół z Kamienia też prowadzi takie warsztaty za sprawą Adama Dragana. I coraz więcej osób młodych się tym interesuje. Zresztą widzimy to, jeżdżąc po konkursach, że często dodawane są nowe kategorie dziecięce, młodzieżowe, w których ci młodzi artyści mogą się pokazać na scenie. No serce rośnie, serce się raduje, że wśród dzisiejszej młodzieży, wśród dzisiejszych dzieci pojawiają się takie dzieci, taka młodzież, która chce uczestniczyć w tej kontynuacji, próbie kontynuowania tych tradycji, tradycji lokalnych, tradycji rodzinnych. Co ich przyciąga? No nie wiem, ciężko stwierdzić. Ja, patrząc ze swojego doświadczenia i patrząc po prostu przez swój pryzmat, no to tutaj bardzo duży wpływ na mnie i na to, co teraz aktualnie robię, miała moja mama. Zresztą w zespole mamy też coraz więcej chętnych dzieci, dzieci członków naszego zespołu, którym podoba się to, co robią rodzice i chciałyby robić to samo. Bardzo nas to cieszy, że rzeczywiście coraz częściej te dzieci naszych członków chcą uczestniczyć w próbach, chcą brać udział w konkursach i jest to już coraz częściej widoczne. Zresztą my jako zespół dzielimy się na podgrupy, jak to określamy, sekcje. Mamy grupę i sekcję taneczną, grupy śpiewacze, które się podzieliły pod takim bardzo kątem łatwości śpiewania. Inaczej śpiewają kobiety, inaczej śpiewają mężczyźni. Stąd u nas też ten podział. Ale na pewno naszą taką największą radością jest to, że właśnie w trakcie wakacji, prowadzone są te warsztaty w Centrum Kultury Wsi w Kolbuszowej Górnej i te dzieci, ta młodzież chce brać udział w tworzeniu takich kapel młodzieżowych, grup młodzieżowych, które grają tę tradycyjną muzykę ludową. Chociażby już istniejąca kapela Boryńskie Muzykanty, którą prowadzi Paweł Płudowski. Mamy bardzo duże nadzieje, że po tych wakacjach będzie i górnieńska kapela, która będzie współpracowała z kapelą Lasowiackie Baby, ale też będzie ta grupa współpracowała z Zespołem Ludowym Górniacy, bo potrzebne są nam nowe pokolenia. Już Zespół Ludowy Górniacy pokazuje ten przekrój pokoleniowy, pokazuje to, że można się dogadać na poziomie różnych pokoleń, bo tak jakbyśmy mieli spojrzeć na przekrój wiekowy w naszym zespole, no to tutaj tak lekko licząc, to prawie 50 lat różnicy byłoby, jak i nie więcej, pomiędzy tymi najstarszymi i najmłodszymi, regularnie uczęszczającymi członkami. Więc naszym takim marzeniem jest to, żeby rzeczywiście taka młodzieżowa kapela przy naszej kapeli i przy Zespole Ludowym Górniacy powstała.

■ **Występujecie na potańcówkach, festiwalach i dużych przeglądach. Gdzie czujecie się najlepiej - podczas konkursowego występu czy wtedy, gdy ludzie zaczynają tańczyć przy Waszej muzyce?**

- Oczywiście, że uwielbiamy potańcówki. To jest w ogóle taka nasza perełka, takie miejsce, gdzie czujemy się najpewniej i najlepiej. Bo nie ma nic piękniejszego jak granie do tańczących ludzi. Zawsze jak gdzieś tam jesteśmy na jakichś występach i niekoniecznie jest to już powiedziane, że jest to potańcówka, tylko gramy na scenie i ludzie siedzą, słuchają nas, to bardzo często powtarzamy właśnie, że: „No ale drodzy państwo, tu jest kawałek podłogi, można potańczyć, można się ruszyć". Bo rzeczywiście czujemy się znacznie lepiej, kiedy publiczność tańczy, kiedy ma jakiś kontakt z nami. Niekoniecznie zawsze jest możliwość do tego, żeby tańczyć, bo rzeczywiście czasem te budynki nie są dostosowane do tego, żeby dało się tańczyć w różnych miejscach i miejsca tych występów są po prostu niedostosowane. O to bardzo zabiegamy u organizatorów, że skoro już zapraszacie kapele ludowe do tego, żeby grały, no to mikroskopijna scena dla tancerzy będzie zawsze mile widziana, bo zawsze ktoś z tłumu może chcieć potańczyć. I to jest rzeczywiście dla nas ta największa radość, że gramy do osób tańczących. Co nie zmienia faktu, że festiwale i przeglądy, konkursy też są dla nas dobrym miejscem. Dlaczego? Dlatego, że najczęściej mamy możliwość i szansę spotkać się po prostu z innymi kapelami. Na co dzień czasem, z racji tego, że mieszkamy w różnych miejscach, jest nam ciężko się spotkać, a rzeczywiście przy okazji tych konkursów, przeglądów czy festiwali mamy szansę na to, żeby się spotkać, żeby porozmawiać, żeby wymienić się swoimi problemami, ale też wiadomościami, jakby po prostu pokazać, co robimy nowego, co się u nas zmieniło. Też zawiązujemy przyjaźnie z tymi kapelami, więc po prostu czasem dobrze się jest spotkać i porozmawiać, i zacieśniać znajomości z innymi kapelami. Więc festiwale to możliwość spotkania. Czasem, tak jak na przykład ostatnio na festiwalu w Kazimierzu, piękna możliwość wzięcia udziału w potańcówce, która tam rokrocznie ma miejsce. Oczywiście wcześniej nie wiedziałyśmy, że trzeba się zapisać. To, że udało nam się gdzieś tam wcisnąć na tę potańcówkę, na jakiś czas do zagrania, było fantastycznym doświadczeniem. Mam wrażenie, że chyba nawet lepszym niż występ na scenie konkursowej, dlatego że rzeczywiście była pełna sala. Pełna sala ludzi, którzy chcieli tańczyć, pełna sala ludzi, którzy w momencie, w którym musiałyśmy już kończyć, dlatego że czekała kolejna kapela, zaczęli krzyczeć, żebyśmy jeszcze coś zagrały, bo bardzo dobrze się przy naszej muzyce bawili. No to też pokazuje, że cała Polska chciałaby się bawić przy szybkich polkach, przy walczykach i przy tej naszej różnorodnej muzyce, którą reprezentuje region lasowiacki. Więc te potańcówki jednak są najbliższe naszemu sercu.

■ **Niedawno otrzymałyście wyróżnienie podczas festiwalu w Kazimierzu. Co znaczy dla Was takie docenienie i czy traktujecie je jako potwierdzenie, że obrana przez Was droga ma sens?**

- Jak chodzi o przemyślenia związane z festiwalem w Kazimierzu, to my stwierdziłyśmy, że komisja w Dynowie w trakcie eliminacji zaufała naszemu występowi na tyle, że chciała, żebyśmy reprezentowały nasz region w Kazimierzu, to już było osiągnięcie. Czyli to, jak zaprezentowałyśmy się na tej scenie w Dynowie, dało takie potwierdzenie, że robimy to dobrze. Że robimy to w taki sposób, że specjaliści w tej dziedzinie chcą, żebyśmy reprezentowały nasz region. Tak więc to już był dla nas ogromny sukces, ogromne zszokowanie i zadziwienie, że rzeczywiście chcą, żebyśmy to my akurat reprezentowały nasz region, gdzie działamy cztery lata, gdzie do wyboru były inne kapele, chociażby dłużej działające w naszym regionie. I to już było docenienie. W trakcie tego festiwalu rzeczywiście ogrom ludzi przewinął się przez tę kazimierską scenę. I wysokiej klasy jury po obradach postanowiło przyznać nam wyróżnienie. To już jest dla nas coś wyjątkowego, że po prostu w całym tym natłoku tych grup, które na tej scenie wystąpiły, zostałyśmy zauważone. My trzy, ubrane w proste, lasowiackie stroje, skrzypce prym, sekund i bas, bez jakichś dodatkowych instrumentów, bez całej oprawy, całej hordy muzykantów na scenie. My trzy zostałyśmy docenione. To jest rzeczywiście takie utwierdzenie i potwierdzenie tego, że robimy to dobrze i musimy to kontynuować. Zostałyśmy wyróżnione na tle tych wszystkich grup. To docenienie wynikło też już z tego, że pomimo tego naszego krótkiego stażu, bierzemy udział w różnych konkursach, spotykamy się z tymi profesorami, spotykamy się z tymi członkami tych komisji i zawsze przyjmujemy od nich krytykę. I często rzeczywiście po występach podchodzimy i pytamy się, co było dobrze, co było źle, co możemy zmienić, co możemy poprawić. No bo tutaj rzeczywiście my potrzebujemy jeszcze tego drogowskazu i tego kierunku, w którą stronę i w jaki sposób mamy tę naszą kapelę tworzyć i w jaki sposób my ją mamy podtrzymywać przy jak najdłuższym życiu. Ale z drugiej strony też nie bierzemy sobie zawsze tych wszystkich uwag do serca, bo też nasz region jest specyficzny i mamy specyficzne ozdobniki, specyficzną tę grę i technikę gry na tych instrumentach. I tego się będziemy rzeczywiście trzymać. Na pewno nie będziemy rozszerzać składu. Mamy takie rzeczy, przy których zostajemy. A dla nas zawsze różne opcje, które nam inni artyści proponują, są też fajną odskocznią do tego, żeby właśnie przejść tę własną interpretację. Teraz będziemy brać udział w koncercie na otwarcie festiwalu zespołów polonijnych. Będzie to koncert na rzeszowskim rynku. Będziemy grać z Carpathian Art Collective, z Pawłem Styczkowskim. Więc to też będzie taka forma tej ludowizny w naszym brzmieniu, dlatego że będziemy prezentować swoje kawałki bez żadnych urozmaiceń i upiększeń. Czyli pokazuje to też, że w tym takim współczesnym brzmieniu tej muzyki ludowej jest miejsce na tę opcję tradycyjną i są artyści, którzy chcą, żeby z tych scen była ona słyszalna.

■ **Jakie marzenie związane z kapelą Lasowiackie Baby chciałybyście jeszcze wspólnie spełnić?**

- Przede wszystkim ta kapela młodzieżowo-dziecięca to jest chyba takie nasze mikromarzenie. Marzeniem jest oczywiście to, żeby pokazywać ten nasz region, bo generalnie jest tak: jak ktoś sobie pomyśli o zespołach ludowych w Polsce, no to pierwszy region, o którym się zawsze myśli, jak chodzi o ludowiznę, to górale. Później się pomyśli może o krakowiakach, czasem ktoś pomyśli o Łowiczu. No bo charakterystyczne, kolorowe stroje, charakterystyczne ornamenty, zdobienia. A gdzieś tam o tych Lasowiakach się zapomina. Więc takim naszym marzeniem jest też to, żeby nasz region był bardziej rozpoznawalny, bo też to zauważamy na tych festiwalach, po których jeździmy, że tak się ludzie na nas patrzą, przyglądają i: „Skąd wy w ogóle jesteście? Co to jest za region? Co to jest w ogóle za strój? Dlaczego jesteście takie białe i biednie w sumie ubrane względem tych wszystkich zdobień i gorsetów, które są grubo wyszywane koralikami i jakimiś cekinami?". Więc tutaj naszym marzeniem jest to, żeby po prostu dalej mieć możliwość uczestniczenia w różnych festiwalach, o różnej randze, ale żeby pokazywać przede wszystkim nasz region. To, jak w naszym regionie wygląda strój, to, jak w naszym regionie wygląda śpiew, to, jak w naszym regionie wygląda taniec czy muzyka, którą tworzymy. Na tym nam najbardziej zależy i to są nasze marzenia. Festiwal w Kazimierzu już jest za nami, więc jedno z naszych marzeń zostało spełnione tego roku. Jak chodzi o inne festiwale, to są jakieś takie na naszej liście, które byśmy jeszcze chciały odwiedzić. Zawsze na pewno miło będziemy wracać do Kazimierza. Żeby tak już podsumować te marzenia, to młodzieżowo-dziecięca kapela, to bycie rozpoznawalnym, jak chodzi o region. Może gdzieś w stronę tego, żeby rzeczywiście w Polsce ludzie wiedzieli, bo ja już nie mówię o tym, żeby to jakoś światowo było, ale żeby w Polsce ludzie wiedzieli, że jest taki region i charakteryzuje się tym i tym. Jakimiś konkretnymi elementami. Mamy piękne hafty, piękną muzykę, mamy piękne stroje, mamy piękne tańce i to wszystko trzeba pokazywać, żeby uchronić od zaniknięcia. Żeby uchronić od zapomnienia. Żeby uchronić od tego, żeby to zostało zamknięte tylko i wyłącznie w książkach, żeby było zamknięte tylko i wyłącznie w naszych szafach. A żeby rzeczywiście inni mogli zobaczyć to, czym my żyjemy, tym, czym my się cieszymy i tym wszystkim, co reprezentuje nasz region.

Rozmawiał Tymoteusz Maciąg

eprasa.pl c1a86aa0da

sudoku

	7	9	4				1	
4	3	8	5	1				6
	5		3			7		4
7		4				1	6	
					2			7
9	8		7	4			3	
1	6					4		8
8	4	7		3	5	2	9	
	9	2		8	4			

7	2		3			1	6	
	4	9	8		1		3	7
5	1			6				
1	8			7		2	5	
	3	6	5	1	2		4	
2	5	7		9		6		
4			1		7		8	
8	7			4				6
						4		1

7			3					
								4
2	9		7					
8	3		6	2	9		5	
		7		3				2
9			8			3		6
3		8	5	7	2		9	
1					6		2	
						7		5

Krzyżówka



Wielka ilość
Miasto w Austrii
Część spłaty
Kapral lub sierżant
Słynny włoski klub piłkarski
Dopełnienie dania / Rudel
Atrybut ministra
Wzniosłość, pompatyczność / Pląs pradziadka
Dzieło reżysera
Wpada do łuzy / Łączy blachy
Hałda przy kopalni
Urzędnik sądowy
Podłoże ogrodnicze
Skowronek polny
Meander rzeki
Partia gry w tenisie / Napar
Końcowe dni karnawału
Lokuje pieniądze w akcje
Wołanie natury / Odnowiciel
Różdżkarz
Kwiat, symbol niewinności
Uprzywilejowana karta
Poranna msza
Między morzem a laguną
Zarządca folwarku / Skała osadowa / Rytm
Błyszcząca tkanina
Przybijany do obcasa
Basen portowy
Śpiewający ptak
Wierzchołek masztu
Kilkuletnie dziecko
Mebel na ubrania
Rozpuszczalna kawa / Polecenie / Cerkiewny obraz
Urząd znawcy Talmudu
Grecki bóg miłości
Miejsce zetknięcia
Elektroda dodatnia
Kompletna pustka
Próbny dla stażysty
Ciągnięta przez siwka
Granit lub wapień
Przebieg dyskusji
Bardzo ważny dla malarza
Niedopałek papierosa
Niejedna w atlasie
Rozpoczęcie lotu
Mieszanina metali
Słoik na przetwory
Ulga w cierpieniu
Muzyka Liroya
Trunek z ryżu / Boisko tenisowe
Chłopiec na posyłki w hotelu / Powyżej kolana / Pojazd konny
Punkt sprzedaży losów
Brak siły fizycznej
Napór / Stopień w dżudo
Daszek nad paleniskiem
Imię Englerta / Tomasz, filomata
Płonie na grobie
Przybrane imię Jacka Soplicy
Załącznik do umowy
Nie obsadzone stanowisko / Zgłębia tajniki zawodu
Lampa elektronowa
Uroczysta pieśń religijna
Ciekły surowiec kopalny
Epoka starszego trzeciorzędu
Linia wokół niżu / Obramowanie czapki / Bęben górniczy
Domena Kiepury
Rybie jaja
Dokucza na Saharze
Skrywa dziurę na łokciu
Rewolwer bębenkowy
Bywało objazdowe
Zmniejsza tarcie
Hektar ranczera
Brzmienie, barwa
Pełne potępionych dusz
Deszcz lub śnieg / Niewiadoma
Ciasto z bakaliami
Patronka sprawiedliwości
Posłanie oseska
Składnik zaprawy murarskiej
List bez podpisu
Dojrzewa na drzewie
Włochaty strzęp
Arkusz poprawek
Gruba deska
Używana do holowania
Kazimierz, aktor
Pseudonim więzienny
Prawnik w firmie
Spadająca gwiazda

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34

eprasa.pl c1a86aa0da

AFISZ



Zapraszamy na

WYPRZEDAŻ GARAŻOWĄ

IX Edycja

DATA 18.10.2026 (Niedziela)

w godzinach: 8:00-13:00

- ubrania - zabawki - gry - antyki - rękodzieło - biżuteria -
obrazy - obuwie - meble -
książki - AGD/RTV - artykuły dekoracyjne -



Miejsce:
Plac Targowy przy
ul. Wolskiej w Kolbuszowej
Zgłoszenia poprzez ankietę

do 17.10.2026

udział bezpłatny

DAJ PRZEDMIOTOM, DRUGIE ŻYCIE!

Kontakt do organizatorow:
Karol Wesolowski 661-894-439

Przygotowanie i uprzątnięcie stanowiska we własnym zakresie

Patronat medialny

Zapraszają:
Zarządy Osiedli Nr 1,2,3

KORSO.pl kolbuszowskie
Kolbuszowa lokalnie.pl



HOROSKOP

Baran

Przed Tobą tydzień pełen działania. Możesz dostać okazję, na którą czekałeś od dłuższego czasu. W pracy nie bój się mówić własnego zdania, ale uważaj, by stanowczość nie zamieniła się w konflikt. Miłość: szczera rozmowa przyniesie ulgę. Finanse: unikaj spontanicznych zakupów. Zdrowie: znajdź czas na odpoczynek.

Byk

Najbliższe dni sprzyjają stabilizacji. Wreszcie możesz poczuć, że pewna sprawa zaczyna zmierzać w dobrym kierunku. Ktoś z Twojego otoczenia może poprosić Cię o pomoc. Miłość: dobry moment na wspólne plany. Finanse: zachowaj rozsądek, nawet jeśli pojawi się ciekawa okazja. Zdrowie: więcej ruchu dobrze Ci zrobi.

Bliźnięta

Tydzień zapowiada się bardzo intensywnie pod względem kontaktów z innymi. Telefon lub wiadomość może przynieść informacje, których się nie spodziewasz. Nie podejmuj jednak ważnej decyzji pod wpływem pierwszych emocji. Miłość: możliwe nowe zauroczenie. Finanse: pojawi się ciekawa propozycja. Zdrowie: uważaj na przemęczenie.

Rak

Potrzebujesz trochę spokoju i dystansu. Nie angażuj się we wszystkie problemy innych osób, bo zabraknie Ci energii dla siebie. W pracy warto skupić się na najważniejszych zadaniach. Miłość: ktoś może potrzebować Twojej uwagi. Finanse: bez większych zmian. Zdrowie: zadbaj przede wszystkim o sen.

Lew

To może być Twój tydzień. Twoje działania zostaną zauważone, a ktoś może docenić wysiłek, który wkładasz w swoją pracę. Nie przesadzaj jednak z ambicjami - nie wszystko trzeba zrobić natychmiast. Miłość: dużo emocji i ciepłych chwil. Finanse: możliwa poprawa sytuacji. Zdrowie: pamiętaj o regeneracji.

Panna

Czeka Cię porządkowanie spraw, które przez ostatnie tygodnie odkładałeś. Początkowo może wydawać się ich dużo, ale szybko zobaczysz, że większość można załatwić bez większego problemu. Miłość: przestań analizować każde słowo drugiej osoby. Finanse: dobry czas na planowanie wydatków. Zdrowie: zwróć uwagę na regularny odpoczynek.

Waga

Możesz znaleźć się w środku czyjegoś sporu. Nie spiesz się z ocenianiem sytuacji i najpierw poznaj wszystkie fakty. W życiu prywatnym czeka Cię miła niespodzianka. Miłość: możliwy romantyczny moment. Finanse: nie ryzykuj bez potrzeby. Zdrowie: więcej spacerów poprawi samopoczucie.

Skorpion

Intuicja będzie Twoim największym sprzymierzeńcem. Możesz zauważyć coś, czego inni wcześniej nie dostrzegli. W pracy warto zachować ostrożność i nie zdradzać wszystkich swoich planów. Miłość: rozmowa może zmienić relację. Finanse: uważaj na nieprzemyślane inwestycje. Zdrowie: ogranicz stres.

Strzelec

Tydzień przyniesie potrzebę zmiany i wyrwania się z rutyny. Możliwy jest spontaniczny wyjazd albo spotkanie, którego początkowo nie planowałeś. Warto powiedzieć „tak” nowym doświadczeniom. Miłość: ktoś może pojawić się niespodziewanie. Finanse: trzymaj się budżetu. Zdrowie: aktywność fizyczna doda Ci energii.

Koziorożec

Masz ambitne plany, ale nie wszystko musi zostać zrealizowane od razu. Daj sobie więcej czasu. W pracy możesz zrobić ważny krok w sprawie, nad którą pracujesz od dawna. Miłość: szczerość będzie kluczowa. Finanse: stabilnie. Zdrowie: zwolnij tempo.

Wodnik

W Twojej głowie pojawi się pomysł, który może początkowo wydawać się trudny do zrealizowania. Nie odrzucaj go zbyt szybko. W relacjach uważaj na niedopowiedzenia, bo ktoś może źle zinterpretować Twoje słowa. Miłość: wyjaśnienie nieporozumienia. Finanse: możliwy dodatkowy wydatek. Zdrowie: zrób sobie przerwę od ekranów.

Ryby

To tydzień większej wrażliwości. Nie bierz do siebie każdej uwagi i nie zakładaj od razu najgorszego scenariusza. Pod koniec tygodnia poczujesz większy spokój. Miłość: dobry czas na odbudowanie bliskości. Finanse: zachowaj ostrożność. Zdrowie: postaw na odpoczynek i regenerację.

eprasa.pl c1a86aa0da





USŁUGI

MALOWANIE DACHÓW i ELEWACJI, mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, WYCENA GRATIS + GWARANCJA. Tel. 786 344 700. 90/44

Z KLIENTA pierzyn szycie kołder. Pranie pierza. Tel. 501 542 346. 205/40

PRANIE CZYSZCZENIE DYWANÓW wykładzin, tapicerki meblowej i samochodowej. Dywany prane metodą „na wskroś". Trzepanie mechaniczne, obustronnie prane, płukane i suszone w specjalistycznych urządzeniach. Nasze środki są w 100 procentach bezpieczne dla każdego rodzaju dywanów. Mycie i impregnacja kostki brukowej. Odbiór dywanów i dowóz do klienta GRATIS. www.frex.pl tel. 501 456 002. 9/52

MALOWANIE DACHÓW, MYCIE i MALOWANIE ELEWACJI, montaż rynien i śniegołapów, obróbka kominów, mycie kostki brukowej, odśnieżanie dachów, konkurencyjne ceny, 5 lat gwarancji i, faktury VAT.ELEWACJI, WYCENA GRATIS. Tel. 788 060 441. 7/2027

SPRZEDAM

SIATKI I PANELE ogrodzeniowe, słupki metalowe i betonowe, bramy skrzydłowe i przesuwne, furtki, ogrodzenia betonowe. Promocja na murki robione maszynowo. Usługi montażowe. Cennik na www.siatmix.eu. Tel. 15 811 80 04. 51/52

SPRZEDAM PRALKĘ wirnikową, polska Frania, wirówka do bielizny; garnitur męski nowomodny; drzwi wnękowe blaszane; opony zimowe 205/S5R16; opony do busa wzmacniane 195/70 R15C prywatnie bardzo ładny stać. Tel. 692 045 464. 109/40

ROLNICTWO

SPRZEDAM ZIEMNIAKI jadalne Soraya i Lawenda - ekologiczne. Cena od 90 gr/kg. Paszowe - 50 gr/kg. Możliwość transportu. Tel. 607 502 728. 102/45

NIERUCHOMOŚCI

WYNAJMĘ lokal o powierzchni 47 mkw. w budynku przy ulicy Obrońców Pokoju 20 (nad apteką „Mojej mamy"). Tel. 605 316 699. 236/52

MOTORYZACJA

KUPIĘ STARE MOTOCYKLE w każdym stanie: Komar, Romet, WSK, SHL i wszystkie części do nich w każdym stanie. Tel. 883 298 686. 52/42

NISSAN NV200 7-osobowy. Van-busik wielozadaniowy. Rok produkcji 2016 grudzień. Moc 110 koni, turbo diesel 1.5 DCI. Spalanie ropy 5.5 litra na 100 km. 6-biegowy. Może jeździć po całej Europie. Najbogatsza wersja Euro 6. Cena 34 900. Tel. 692 045 464. 106/38

SPRZEDAM SAMOCHÓD osobowy marki Mazda 6. Hatchback, rok prod. 2008, benzyna + gaz (instalacja LPG ważna do 2029 r.), moc silnika: 140 KM, poj. silnika: 2.0, przebieg: 295 000 km, skrzynia: manualna. Alufelgi 18 cali JR37 Hyper Black, nowe wraz z oponami. Dołożona oryginalna lotka lotka na tylną klapę. Do samochodu dorzucam koła 16 cali wraz z oponami zimowymi. Auto cały czas jeździ bezproblemowo. Cena 22 400 zł do negocjacji. Można obejrzeć w miejscowości Kupno. Tel.: 783 562 887. 79/00

***Dane osobowe są przetwarzane zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych (Dz. U. 2016 r. poz. 922 ze zm.)**

AB.6740.6.5.2026 Kolbuszowa dnia 30.09.2026 r

OBWIESZCZENIE

Stosownie do art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311) w związku z art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2025.1691)

STAROSTA KOLBUSZOWSKI
zawiadamia

że w dniu 4.09.2026 r na żądanie Zarządu Powiatu w Kolbuszowej zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej p.n.**:** Rozbudowa drogi powiatowej Nr 2 401 R Huta Komorowska – Koniecpól w km 0+000 do km 4+396 oraz drogi powiatowej Nr 1 162 R w km 23-575 – 23+660 w miejscowości Komorów i Huta Komorowska (sygn. sprawy: AB.6740.6.5.2026).

I. **DZIAŁKI WCHODZĄCE POD INWESTYCJĘ** (położone w liniach rozgraniczających teren inwestycji oznaczonych linią ciągłą z kółkami w kolorze czerwonym):

1. DZIAŁKI W CAŁOŚCI WCHODZĄCE POD INWESTYCJĘ:

1.1. jednostka ewidencyjna 180603_2 Majdan Królewski, obręb ewidencyjny 0003 Komorów: **23, 484/1, 477/1**;

1.2. jednostka ewidencyjna 180603_2 Majdan Królewski, obręb ewidencyjny 0002 Huta Komorowska: **628, 88**;

2. DZIAŁKI DZIELONE POD INWESTYCJĘ:

2.1. jednostka ewidencyjna 180603_2 Majdan Królewski, obręb ewidencyjny 0003 Komorów: 1703/3 (**1703/10**), 1703/2 (**1703/8**), 1702/5 (**1702/18**), 1702/3 (**1702/16**), 1703/5 (**1703/6**), 1702/9 (**1702/14**), 38/3 (**38/5**), 15/2 (**15/16**), 15/8 (**15/12**), 15/9 (**15/14**), 13/2 (**13/9**), 13/4 (**13/7**), 13/3 (**13/5**), 12 (**12/1**), 10/2 (**10/5**);

2.2. jednostka ewidencyjna 180603_2 Majdan Królewski, obręb ewidencyjny 0002 Huta Komorowska: 1663 (**1663/1**), 1672/1 (**1672/3**), 1671 (**1671/1**), 1333 (**1333/1**), 545/3 (**545/8**), 541 (**541/1**), 540 (**540/1**);

W przypadku działek podlegających podziałowi w nawiasach wskazano numery działek powstałych po podziale, wytłuszczoną czcionką wskazano działki wchodzące pod inwestycję.

3. DZIAŁKI POŁOŻONE W TERENIE NIEZBĘDNYM DO REALIZACJI INWESTYCJI (zajęcie czasowe), na których wyznaczono teren niezbędny dla planowanych obiektów i robót budowlanych:

3.1. jednostka ewidencyjna 180603_2 Majdan Królewski, obręb ewidencyjny 0003 Komorów: 38/4, 48, 66/1, 10/1, 11;

3.2. jednostka ewidencyjna 180603_2 Majdan Królewski, obręb ewidencyjny 0002 Huta Komorowska: 1700, 1118/4, 1118/3, 1118/2, 646, 647, 1118/1, 1119, 547/1, 541, 539/5, 539/9, 539/8, 1113/1, 1110/2, 88.

Strony postępowania mogą w terminie czternastu dni od daty niniejszego obwieszczenia zapoznać się z dokumentami złożonymi przez wnioskodawcę, w poniedziałki od 8^{00} do 15^{00}, zaś w pozostałe dni pracy Urzędu w godz. 7^{30} – 14^{30} w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego – Kolbuszowa, ul. 11 Listopada 10, pokój 313 i w tym terminie złożyć swoje ewentualne uwagi, zastrzeżenia i wnioski.

Zgodnie z art. 49 kpa, doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia.

Z up. STAROSTY
(-)
Grzegorz Jaje
KIEROWNIK
WYDZIAŁU ARCHITEKTURY I BUDOWNICTWA
(Podpisano bezpiecznym podpisem elektronicznym)

*DREWNO OPAŁOWE I KOMINKOWE: buk, brzoza, sosna, olszyna i inne. Drzewo świeże i sezonowe. W metrówkach lub pocięte i porąbane. Atrakcyjne ceny. Transport i rozładunek - GRATIS! Zniżki przy dużych ilościach. DAM-DREW, Werynia. Tel. 726 554 149.

ROZBIÓRKI I WYBURZENIA
budynków wraz z uprzątnięciem terenu
Tel. 889-136-528



eprasa.pl c1a86aa0da



KUPIĘ TWOJE AUTO
(o wartości max 25 tys. zł)
Tel. 793 282 882
wszystkie marki
wysokie ceny



AUTO ZŁOM KOSOWY
SKUPUJEMY SAMOCHODY DO WYREJESTROWANIA, WYSTAWIAMY ZAŚWIADCZENIA. ODBIÓR OD KLIENTA WŁASNYM TRANSPORTEM. PŁATNE PRZY ODBIORZE. NAJLEPSZE CENY MIELEC- KOLBUSZOWA I OKOLICE.
Tel. 697 761 287, 697 981 994



USŁUGI AUTOLAWETĄ
Tel. 793 282 882



MIEJSCE NA TWOJE OGŁOSZENIE
ZADZWOŃ
17 7444 596
NAPISZ
KOLBUSZOWA@KORSO.PL

DREWNO OPAŁOWE I DREWNO SUCHE KOMINKOWE
każdy rodzaj w metrówkach, pocięte, porąbane.
Ceny od 130 zł/mp
TRANSPORT GRATIS
DREW-MIX Zarębki
Tel. 783 960 522

Sklep Medyczny Maria Szypuła
Umowa z NFZ
- pieluchomajtki
- sprzęt ortopedyczny
- prowadzimy wypożyczalnię sprzętu medycznego i rehabilitacyjnego

Kolbuszowa ul. Obrońców Pokoju 15
tel. 17 22 71 236, kom.691 75 85 06

DODAJ OGŁOSZENIE DROBNE
w gazecie i na portalu KORSO
ZA DARMO!

Chcesz sprzedać rower, używany samochód, zabawki, ubrania, wynająć mieszkanie, czy też szukasz pracy? Teraz możesz dodać swoje ogłoszenie bez żadnych kosztów.

BEZPŁATNE OGŁOSZENIE DROBNE
Wypełnij i wyślij na adres Redakcji lub prześlij skan/zdjęcie na adres kolbuszowa@korso.pl

TREŚĆ OGŁOSZENIA (do 25 słów)
NR TELEFONU

Zgodnie z art. 23 ust. 1 pkt 1 i art. 27 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych.

Imię i nazwisko
Podpis

KORSO KOLBUSZOWSKIE
Kupon ważny do: 14.10.2026

eprasa.pl c1a86aa0da

Piłka nożna. Betclic 3. Liga

Godzina gry w dziesiątkę i remis Sokoła

Łukasz Guźda,
lukasz.guzda@korso.pl

Zespół z Kolbuszowej Dolnej zremisował z Moravią Morawica w spotkaniu 11. kolejki Betclic 3. Ligi. Podopieczni Sławomira Szeligi przez ponad godzinę grali w dziesiątkę, ale odrobili dwubramkową stratę.


Sokół podzielił się punktami z rywalem z Morawicy.

Fot. Łukasz Guźda

Czerwona kartka i rzut karny dla gości przed przerwą

Zgodnie z przewidywaniami inicjatywę w tym spotkaniu przejęli gospodarze. Sokół częściej przebywał na połowie drużyny z województwa świętokrzyskiego i miał większe posiadanie piłki. Nie przekładało się to jednak na sytuacje bramkowe. Moravia skupiła się na defensywie, ale jak już odpowiedziała to konkretnie. W 27. minucie przed polem karnym Patryk Kusak sfaulował zawodnika przyjezdnych i sędzia z Krakowa zdecydował się na pokazanie bramkarzowi Sokoła czerwonej kartki. Na boisku w miejsce środkowego pomocnika, Macieja Wilka, pojawił się rezerwowy bramkarz ekipy znad Nilu, Kacper Gierlicki. Strzał z rzutu wolnego, który był podyktowany za faul Kusaka, minął bramkę Sokoła.

O tym, że nieszczęścia chodzą parami Sokół przekonał się w 41. minucie. Maksymilian Szady sfaulował w polu karnym piłkarza Moravii i arbiter bez wahania wskazał na „wapno". Do piłki podszedł Krystian Sornat i bez problemów umieścił futbolówkę w siatce. Jeszcze przed przerwą podopieczni Sławomira Szeligi mogli wyrównać. Strzały Jakuba Zycha i Piotra Marcińca wybronił Jakub Jamróz, a próba Tomasza Matuszewskiego minęła bramkę zespołu z Morawicy.

Sokół doprowadził do remisu w ostatnim kwadransie

W drugiej połowie obraz gry się nie zmienił. Mimo, że Kolbuszowianie grali w dziesiątkę to dalej oni mieli inicjatywę w tym spotkaniu. Goście z kolei groźnie kontrowali. W 73. minucie Moravia podwyższyła prowadzenie. Po szybkim ataku i zagraniu w pole karne na 0:2 gola zdobył rezerwowy Andrij Verbytskyi. Gdy wydawało się, że jest po meczu, Sokół ruszył do ataku. Po akcji Jakuba Zycha piłkę w polu karnym dostał Tomasz Matuszewski. Napastnik miejscowych przytomnie dograł do Przemysława Maja, który z najbliższej odległości dopełnił formalności.

W 79. minucie miejscowi mieli kolejną okazję. Tym razem strzał Matuszewskiego zatrzymał bramkarz Moravii. Trzy minuty później Jakub Jamróz się jednak nie popisał. Golkiper gości odbił do boku z pozoru bardzo prosty strzał, do piłki dopadł kapitan Sokoła, Bartłomiej Wiktor i doprowadził do remisu. Kilka minut później Kacper Gierlicki zatrzymał w sytuacji sam na sam jednego z graczy gości. Kolbuszowianie do końca ambitnie o zwycięstwo, ale ostatecznie spotkanie zakończyło się remisem. O kolejne punkty drużyna z Kolbuszowej Dolnej powalczy na wyjeździe z Naprzodem Jędrzejów. Spotkanie to zaplanowano na niedzielę, 11 października o 14:00.

Tabela.

1.	Chełmianka Chełm	11	27	18-5
2.	Wisłoka Dębica	11	22	16-13
3.	KSZO 1929 Ostrowiec Św.	11	20	16-9
4.	Naprzód Jędrzejów	11	20	27-21
5.	Czarni Połaniec	11	20	18-16
6.	JKS Jarosław	11	17	27-20
7.	Wiślanie Skawina	11	17	15-11
8.	Hetman Zamość	11	14	20-20
9.	Siarka Tarnobrzeg	11	14	14-15
10.	AKS 1947 Busko Zdrój	11	14	17-21
11.	**Sokół Kolbuszowa Dolna**	**11**	**13**	**12-12**
12.	Wisła II Kraków	11	13	13-16
13.	Podlasie Biała Podlaska	11	12	10-13
14.	Korona II Kielce	11	11	23-27
15.	Star Starachowice	11	11	13-17
16.	Wieczysta II Kraków	11	11	10-14
17.	Moravia Morawica	11	8	13-22
18.	Pogoń-Sokół Lubaczów	11	7	11-21

1:awans; 2:baraże; 15-18:spadek.

Fot. Łukasz Guźda

Sokół Kolbuszowa Dolna – Moravia Morawica 2:2 (0:1)

Bramki: 0:1 Sarnat 41, 0:2 Verbytskyi 73, 1:2 Maj 75, 2:2 Wiktor 82.

Sokół Kolbuszowa Dolna: Kusak – Adamski (62. Rębisz), Kapuściński, Khorolskyi, Szady (46. Gaj) – Kądziołka (46. Maj), Marciniec, Wiktor, Wilk (30. Gierlicki), Zych – Matuszewski. Trener Sławomir Szeliga.

Moravia Morawica: Jamróz – Jamioł, Konieczny (46. Pietras), Wrześniewski, Poliashenko (83. Rak), Przybysławski (83. Ashour), Lisowski, Żądło (66. Verbytskyi), Sornat (66. Hamera), Siwek, Więckowski. Trener Przemysław Ryński.

Sędziował: Maciej Górski (Kraków).

Żółte kartki: Szady, Maj – Siwek, Rak, Jamioł.

Czerwona kartka: Kusak.

Widzów: 300.

Pozostałe wyniki: Hetman Zamość 2-2 Chełmianka Chełm, Czarni Połaniec 1-1 KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski, AKS 1947 Busko Zdrój 3-0 Wisła II Kraków, JKS Jarosław 1-3 Naprzód Jędrzejów, Wisłoka Dębica 2-1 Pogoń-Sokół Lubaczów, Wieczysta II Kraków 1-0 Wiślanie Skawina, Siarka Tarnobrzeg 1-2 Korona II Kielce, Podlasie Biała Podlaska 2-2 Star Starachowice.

Piłka nożna. Klasa B1 Stalowa Wola

Tuzin goli Kopci

Kolejne zwycięstwo w tym sezonie odnieśli piłkarze z Kopci. Podopieczni Dominika Żarkowskiego w meczu ósmej kolejki rozbili najgorszy w stawce LZS Cygany, aż 12:0.

Zgodnie z oczekiwaniami zespół z Kopci ruszył do zmasowanych ataków od pierwszej minuty. Goście przyjechali przegrać jak najniżej i długo utrzymywali bardzo korzystny dla siebie wynik. KS wyszedł na prowadzenie dopiero w 33. minucie Po faulu w polu karnym na Oskarze Maciągu sędzia podyktował jedenastkę, którą pewnie na bramkę zamienił Jakub Kruszyna. Ten sam zawodnik chwilę potem podwyższył prowadzenie z najbliższej odległości, a tuż przed przerwą skompletował hat-tricka pewnie egzekwując kolejny rzut karny.

W drugiej połowie drużyna z Kopci szła po swoje i zdobyła jeszcze dziewięć goli. Kolejną bramkę dorzucił Jakub Kruszyna, a hat-trickiem popisał się Łukasz Nidental. Dzięki tej wygranej zespół Dominika Żarkowskiego umocnił się na drugiej pozycji w tabeli.

W następnej serii gier drużyna z naszego powiatu pauzuje. KS Kopcie do rywalizacji wróci w niedzielę, 18 października. Zagra wtedy na wyjeździe z liderem tabeli, Sokołem Sokolniki.

KS Kopcie – LZS Cygany 12:0 (3:0)

Bramki: 1:0 Kruszyna 33-karny, 2:0 Kruszyna 39, 3:0 Kruszyna 44-karny, 4:0 Nidental 55, 5:0 Nidental 57, 6:0 D. Tęcza 59, 7:0 Kruszyna 67, 8:0 B. Kopeć 69, 9:0 K. Płaza 71, 10:0 B. Kopeć 77, 11:0 Nidental 87, 12:0 K. Płaza 89.

Tabela.

1.	Sokół Sokolniki	7	19	44-6
2.	**KS Kopcie**	**8**	**19**	**30-6**
3.	Płomień Chmielów	7	17	31-7
4.	Strzelec Dąbrowica	7	16	46-8
5.	Kolejarz Knapy	7	13	43-13
6.	Wspólnota Serbinów	8	13	17-20
7.	Słowianin II Grębów	7	12	31-11
8.	Transdźwig Stale	7	10	28-12
9.	GAS Baranów San.	8	9	9-16
10.	Unia Skowierzyn	8	6	10-33
11.	San Wrzawy	7	6	8-20
12.	Iskra Sobów	8	0	7-30
13.	LZS Cygany	7	0	0-122

1-2: awans

Fot. Łukasz Guźda

KS Kopcie: D. Wojdyło – B. Kopeć, D. Kopeć, Ziętek, Żołdak, Wilk (74. Głód), D. Tęcza (60. Płaza), M. Kopeć, Maciag (D. Żarkowski), Kruszyna, Nidental. Trener Dominik Żarkowski.

LZS Cygany: Zioło – Baracz, Chmielowiec, Wąsik, Cabel (80. Grosicki), Duraj, Gancarczyk (60. Szczypek), Serafin, Sudoł, Weryński (65. Jodłowski), Ziółkowski. Trener Zbgniew Małek.

Sędziował: Mateusz Bełczkowski (Nisko).

Żółta kartka: Chmielowiec.

Pozostałe wyniki Unia Skowierzyn 1-4 Strzelec Dąbrowica, GAS Baranów Sandomierski 1-3 Kolejarz Knapy, Wspólnota Serbinów 2-4 Transdźwig Stale, Iskra Sobów 1-2 Słowianin II Grębów, San Wrzawy 1-4 Płomień Chmielów. **łg**

Okręgowy Puchar Polski

Wyjazd do Rzeszowa

Kibice Sokoła Kolbuszowa Dolna mogą już szykować się na pucharowe emocje. Podkarpacki Związek Piłki Nożnej (Podokręg Rzeszów – Dębica) opublikował zestaw par IV rundy Pucharu Polski na szczeblu podokręgów. Losowanie przyniosło drużynie z Kolbuszowej Dolnej ciekawe, wyjazdowe starcie.

Rywalem Sokoła będą rezerwy pierwszoligowej Stali Rzeszów. Spotkanie odbędzie się w środę, 14 października 2026 roku, o godzinie 15:30. Rywal Sokoła to beniaminek 4. Ligi Podkarpackiej. Aktualnie Rzeszowianie zajmują dziesiąte miejsce.

Mecze pucharowe rządzą się swoimi prawami, co potwierdzają również specjalne przepisy obowiązujące w tej rundzie. Zgodnie z komunikatem Podokręgu, w rozgrywkach nie obowiązuje przepis o obowiązkowym uczestnictwie młodzieżowców, co daje trenerom większe pole do manewru przy ustalaniu składów. Ponadto w trakcie regulaminowych 2 x 45 minut każda z drużyn będzie mogła dokonać aż osiem zmian. Jeśli po 90 minutach na tablicy wyników będzie widniał remis, o awansie do kolejnej fazy zadecyduje natychmiastowa seria rzutów karnych.

Przed Sokołem Kolbuszowa Dolna wymagające zadanie na rzeszowskim terenie, ale pucharowe rozgrywki to idealna okazja do walki o pełną pulę. Fani z Kolbuszowej z pewnością liczą na awans Sokoła do kolejnego etapu zmagań. **łg**

eprasa.pl c1a86aa0da

Piłka nożna.

Wołowiec zadebiutował w kadrze

Jeszcze kilka miesięcy temu zostawiał serce na boisku, pomagając Sokołowi Kolbuszowa Dolna w heroicznej walce o utrzymanie na trzecioligowym froncie. Dziś pochodzący z Mielca 18-letni obrońca, Kacper Wołowiec, ma już na koncie debiut w reprezentacji Polski U-20. Utalentowany stoper, grający obecnie w Puszczy Niepołomice, zaliczył udane występy w meczach Elite League przeciwko Portugalii oraz Czechom.


Fot. Sokół Kolbuszowa Dolna/facebook

Kacper Wołowiec zadebiutował w Reprezentacji Polski U-20.

Minuty w meczach z Portugalią oraz Czechami

Podczas zgrupowania reprezentacja Polski rozegrała dwa spotkania w ramach Elite League. Pierwszym rywalem biało-czerwonych była wymagająca drużyna Portugalii. Polacy zaprezentowali się z bardzo dobrej strony, wygrywając to spotkanie 3:1. To właśnie w tym meczu były defensor Sokoła zanotował swój oficjalny debiut z orzełkiem na piersi, wchodząc na boisko w 71. minucie gry.

Trzy dni później podopieczni Miłosza Stępińskiego zmierzyli się z reprezentacją Czech. Spotkanie zakończyło się ponownym zwycięstwem Polaków, tym razem 2:0. Kacper Wołowiec pojawił się na murawie w 90. minucie meczu, pomagając zespołowi utrzymać korzystny wynik i czyste konto do końcowego gwizdka sędziego.

Wyróżnienie dla zawodnika i dobra wizytówka dla byłego klubu

Dwa zwycięstwa pozwoliły reprezentacji Polski U-20 na zdobycie kompletu sześciu punktów w tych starciach. Dla samego zawodnika debiut na poziomie reprezentacyjnym to ważny krok w dorosłej karierze piłkarskiej.

Występy Wołowca w kadrze to także pozytywny sygnał dla Sokoła Kolbuszowa Dolna. Pokazują one, że gra w klubie z Podkarpacia może być dla młodych zawodników dobrym miejscem do rozwoju i trampoliną do występów na poziomie centralnym oraz międzynarodowym.

łg

Lekkoatletyka

UKS Tiki-Taka pobiegł w Mielcu

Reprezentanci klubu UKS Tiki-Taka Kolbuszowa udanie zaprezentowali się podczas jubileuszowej, 30. edycji Ogólnopolskich Biegów Ulicznych o Puchar Prezydenta Mielca. Na Stadionie Miejskim w Mielcu nasi biegacze wielokrotnie stawali na podium, notując wartościowe rezultaty zarówno w biegu głównym, jak i w kategoriach młodzieżowych.

Dużym sukcesem zakończył się start zaledwie 15-letniej Kamili Panek. Młoda zawodniczka wystartowała w biegu głównym na dystansie 3 kilometrów, gdzie rywalizując z dorosłymi i bardziej doświadczonymi biegaczkami, zdołała wywalczyć miejsce na podium.

Udane starty w biegach młodzieżowych

Większość reprezentantów klubu z Kolbuszowej swoje siły sprawdziła w biegach przeznaczonych dla dzieci i młodzieży. Dobra dyspozycja i zaangażowanie zaowocowały wieloma wysokimi lokatami.

Na najwyższym stopniu podium, wygrywając swoje biegi, stanęli: Liliana Brandys, Cyprian Magda i Michał Ziętek.

Bardzo dobre, drugie miejsca w swoich kategoriach wiekowych wywalczyły Wiktoria Kurek oraz Eliza Gola. Z kolei z brązowym medalem i trzecią lokatą zawody zakończył Krystian Kurek.

„Każdy z nich to zwycięzca”

W strefie nagrodzonych i dekorowanych zawodników znaleźli się również pozostali reprezentanci UKS Tiki-Taka: Maja Micek, Maja Pruś, Izabela Dec oraz Maksymilian Kopeć. Trenerzy i opiekunowie podsumowali występ krótko, chwaląc postawę całej grupy: *„W tych biegach wszyscy pięknie walczyli i wszyscy są zwycięzcami”*. Udany start w Mielcu to kolejny krok w sportowym rozwoju młodych lekkoatletów z Kolbuszowej.

łg

Lekkoatletyka

Udany występ sztafet

Reprezentanci kolbuszowskich szkół zanotowali bardzo dobre wyniki podczas VI Festiwalu Sztafet, który odbył się na stadionie SiR w Stalowej Woli. W imprezie kończącej lekkoatletyczny cykl zawodów wzięło udział aż 220 drużyn z całego województwa podkarpackiego. Nasi uczniowie kilkukrotnie stawali na podium, zdobywając medale w różnych kategoriach wiekowych.

Tegoroczna edycja festiwalu przyciągnęła rekordową liczbę uczestników. Po raz pierwszy w programie pojawiły się także sztafety olimpijskie i szwedzkie w formule MIX. Dobre warunki pogodowe sprzyjały rywalizacji, dzięki czemu młodzi lekkoatleci uzyskali wiele wartościowych rezultatów, a w wielu przypadkach poprawili też rekordy swoich szkół. W tych wymagających zawodach mocny punkt stanowiły zespoły z Kolbuszowej.

Sukcesy biegaczy z kolbuszowskiego LO

Bardzo dobrze zaprezentowali się uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej, rywalizujący w kategorii Licealiady. Męska reprezentacja szkoły zajęła pierwsze miejsce w sztafecie 4 × 100 metrów, pokonując m.in. ekipy ze Stalowej Woli i Rzeszowa.

Blisko najwyższego stopnia podium były także dziewczęta z LO Kolbuszowa, które wywalczyły srebrny medal w biegu 4 × 100 metrów. Uczennice tej szkoły dołożyły do ogólnego dorobku również brązowy medal w sztafecie 4 × 400 metrów. W tej samej konkurencji blisko podium znaleźli się chłopcy, zajmując ostatecznie czwarte miejsce.

Udane starty Szkoły Podstawowej Nr 2

Powody do zadowolenia mają także młodsi biegacze. W kategorii Igrzysk Dzieci na najwyższym stopniu podium stanęła żeńska reprezentacja Szkoły Podstawowej Nr 2 w Kolbuszowej, wygrywając rywalizację w sztafecie 4 × 100 metrów przed szkołami z Rzeszowa i Stalowej Woli. Biegacze z kolbuszowskiej „Dwójki” sprawdzili się także w nowej na tych zawodach sztafecie olimpijskiej MIX (kategoria Igrzysk Młodzieży Szkolnej), w której wywalczyli miejsce w pierwszej szóstce województwa.

Zawody w Stalowej Woli stały na wysokim poziomie organizacyjnym i sportowym. Gratulacje należą się wszystkim zawodnikom, a także nauczycielom i trenerom, którzy przygotowali młodzież do tych startów.

łg

Piłka nożna. Klasa O Dębica

Druga porażka KKS-u

Po raz kolejny potwierdziło się, że stadion w Czerminie to jeden z trudniejszych terenów w dębickiej okręgówce. Podopieczni Tomasza Abramowicza okazali się lepsi od zespołu z Kolbuszowej.

W pierwszej połowie na boisku działo się niewiele. Minimalną przewagę miała drużyna z naszego powiatu, ale sytuacji bramkowych było jak na lekarstwo.

- Pierwsza część spotkania to były „piłkarskie szachy” – powiedział Bartłomiej Szalony, gracz Kolbuszowianki.

Dużo więcej działo się w drugiej połowie meczu w Czerminie. Dziesięć minut po przerwie przyjezdni objęli prowadzenie. Po ładnej akcji piłkarzy Kolbuszowianki, w której podopieczni Grzegorza Wróblewskiego wymienili kilka podań Adam Stec wypuścił Doriana Wróblewskiego, który obrócił się z obrońcą na plecach i zapakował piłkę w górny róg bramki Victorii. Gospodarze doprowadzili do remisu w 70. minucie. Wojciech Soboń z rzutu wolnego posłał nieprzyjemną piłkę w pole karne między obrońców i bramkarza. Zarówno defensorzy KKS-u, jak i Szymon Szczupak się zawahali i ostatecznie piłka wylądowała w siatce.

Osiem minut później Czerminianie byli już na prowadzeniu. Tym razem piłkę na szesnastym metrze zebrał Kacper Bugaj, minął jednego z obrońców Kolbuszowianki i trafił do siatki. W końcówce gracze Victorii dobili przyjezdnych. Po rzucie rożnym gości podopieczni Tomasza Abramowicza wyszli z kontrą, którą trzecią bramkę dla miejscowych zakończył Nikodem Rajca. W następny weekend Kolbuszowianie podejmą Inter Gnojnica.

Victoria Czermin – Kolbuszowianka Kolbuszowa 3:1 (0:0)

Bramki: 0:1 D. Wróblewski 55, 1:1 Soboń 70, 2:1 Bugaj 78, 3:1 Rajca 90.

Victoria Czermin: Dorociak - Polak, Krzysztofik, Maciejak, A. Trzpis - Bugaj, Zabrzyski, Stan (80. Abramowicz), Czaja (70. Drożdżowski) - Paterak, Soboń (87. Rajca). Trener Tomasz Abramowicz.

Kolbuszowianka Kolbuszowa: Szczupak – K. Kośmider, H. Jamróz, M. Kośmider – Nowicki (75. Madeja), Wiktor (90. Gajda), Szalony, Skupiński, Stec – D. Wróblewski (65. Kret), Chrząszcz. Trener Grzegorz Wróblewski.

Sędziował: Karol Jezuit (Dębica).

Florian przegrał po raz dziewiąty

Wciąż na pierwsze punkty czeka zespół z Ostrów Tuszowskich. W ostatnią sobotę podopieczni Bartłomieja Krzystyniaka, który nie mógł prowadzić zespołu z ławki ze względu na czerwoną kartkę w poprzednim spotkaniu ulegli na wyjeździe Chemikówi Pustków-Osiedle. W kolejnej serii gier Florian zagra u siebie z rezerwami Igloopolu Dębica.

Chemik Pustków - Florian Ostrowy Tuszowskie 3:1 (1:1)

Bramki: 0:1 Cudo 11, 1:1 Kawała 44, 2:1 Susz 71, 3:1 Gołąb 80.

Pozostałe wyniki: Lechia Sędziszów Małopolski 1-2 Stal II Mielec, Inter Gnojnica 3-2 Dąbrówka Stara Jastrząbka, Smoczanka Mielec 1-5 Kamieniarz Golemki, Igloopol II Dębica 2-0 Brzostowianka Brzostek, Atut Podborze 3-2 LKS Głowaczowa, Piast Wadowice Górne 2-3 LKS Pustków.

łg

Tabela.

1.	Chemik Pustków	9	20	18-11
2.	Lechia Sędziszów Małopolski	9	19	28-7
3.	Stal II Mielec	9	17	22-10
4.	**Kolbuszowianka Kolbuszowa**	**9**	**17**	**33-12**
5.	Atut Podborze	9	17	17-13
6.	Dąbrówka Stara Jastrząbka	9	15	19-17
7.	Piast Wadowice Górne	9	14	21-17
8.	Igloopol II Dębica	9	14	16-15
9.	LKS Głowaczowa	9	13	21-19
10.	Victoria Czermin	9	13	35-28
11.	Smoczanka Mielec	9	11	16-18
12.	Brzostowianka Brzostek	9	10	18-20
13.	LKS Pustków	9	10	17-34
14.	Inter Gnojnica	9	10	13-25
15.	Kamieniarz Golemki	9	6	17-30
16.	Florian Ostrowy Tuszowskie	9	0	8-43

1:awans, 2:baraże, 13-16:spadek

Fot. Łukasz Guźda

eprasa.pl c1a86aa0da

Lekkoatletyka

Michał Ziętek mistrzem Podkarpacia

Stadion Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Stalowej Woli stał się areną zaciętej rywalizacji najlepszych młodych lekkoatletów z całego regionu. Drugi dzień Finału Wojewódzkiego Igrzysk Młodzieży Szkolnej przyniósł ogromne emocje, a jedną z najbardziej widowiskowych konkurencji był bieg na dystansie 300 metrów chłopców.

Znakomite warunki pogodowe na stadionie w Stalowej Woli sprzyjały osiąganiu świetnych rezultatów. W całych zawodach wzięło udział blisko 500 zawodników, jednak uwaga kibiców sprintu skupiona była na wymagającym dystansie 300 metrów. To bieg, który wymaga od zawodników idealnego połączenia czystej szybkości z wytrzymałością tempową.

W tej rywalizacji bezkonkurencyjny okazał się Michał Ziętek reprezentujący Szkołę Podstawową w Komorowie, a na co dzień zawodnik UKS Tiki-Taka Kolbuszowa, który sięgnął po złoty medal i tytuł mistrza województwa.

Walka o pozostałe stopnie podium trwała do ostatnich metrów. Srebrny krążek wywalczył reprezentant gospodarzy, Tymoteusz Kufel z Katolickiej Szkoły Podstawowej w Stalowej Woli, maksymalnie wykorzystując atut znajomości własnego toru. Na najniższym stopniu podium stanął Fabian Maziarz ze Szkoły Podstawowej Nr 6 w Przemyślu, meldując się na mecie z brązowym medalem.

W ścisłym finale znaleźli się również zawodnicy, którym do podium zabrakło niewiele, ale swoją postawą potwierdzili przynależność do wojewódzkiej czołówki. Tuż za podium, na 4. miejscu, bieg ukończył Filip Łybacki (SP Nr 1 Dynów). Piątą lokatę wywalczył Antoni Wawrzkiewicz (SP Nr 1 Frysztak), a czołową szóstkę zamknął Rafał Olejarz (SP Nr 1 Pruchnik).

łg



Fot. Szkoła Podstawowa w Komorowie/acebook

Michał Ziętek ze szkoły z Komorowa został Mistrzem Podkarpacia

Piłka nożna

Pamięć, która nie gaśnie

Sportowe emocje, chwile zadumy i piękna, pełna szacunku rywalizacja – tak w skrócie można podsumować tegoroczny memoriał poświęcony pamięci zmarłych kolegów oraz zawodników KKS Kolbuszowianki. Lokalne drużyny po raz kolejny udowodniły, że pamięć o ludziach tworzących historię klubu jest wciąż żywa, a boisko to idealne miejsce, by oddać im należny hołd.

Doroczny memoriał to stały i niezwykle ważny punkt w kalendarzu oldbojów Kolbuszowianki i ekipy Kazików Kolbuszowa. Wydarzenie to wykracza daleko poza ramy zwykłego turnieju piłkarskiego. Choć na płycie boiska przy ul. Wolskiej nie brakowało twardej, sportowej walki i widowiskowych akcji, najważniejszy tego dnia był wspólny cel – upamiętnienie tych, których nie ma już wśród nas. Wspominano m. in. Macieja Kurdę, Kazimierza Gumułkę, Zbigniewa Fryca czy Jerzego Daniło.

Sportowy hołd dla twórców historii klubu

Od pierwszego gwizdka na Stadionie Miejskim panowała wyjątkowa atmosfera. Zawodnicy ramię w ramię walczyli o każdą piłkę, pamiętając jednak o nadrzędnej idei wydarzenia. Każdy gol, każdy udany zwód i czysty wślizg były dedykowane dawnym kolegom z szatni, działaczom i piłkarzom, którzy przez dekady budowali markę KKS Kolbuszowianki.

- To był dzień pełen sportowych emocji, wspomnień i zadumy. Na boisku oddaliśmy hołd tym, którzy tworzyli historię klubu KKS Kolbuszowianka, a których nie ma już z nami - relacjonują po turnieju reprezentanci Kazików Kolbuszowa.

Rywalizacja w duchu Fair Play

Organizatorzy dołożyli wszelkich starań, aby wydarzenie stało na najwyższym poziomie organizacyjnym, dbając o odpowiednią oprawę i klimat sprzyjający wspomnieniom. Turniej pokazał, że lokalna piłka nożna potrafi jednoczyć pokolenia i uczyć szacunku. Uczestnicy zgodnie podkreślają wdzięczność za zaproszenie oraz dziękują rywalom za czystą grę. Choć puchar był tylko jeden, tego dnia każdy schodził z kolbuszowskiej murawy jako zwycięzca, niosąc w sercu jedno ważne przesłanie: *„Pamięć o Was nigdy nie zgaśnie!”.*

łg

Piłka nożna.

Piłkarski popis „Jedynki”

Trzy drużyny reprezentujące Szkołę Podstawową nr 1 w Kolbuszowej wywalczyły awans do trzeciej rundy ogólnopolskiego turnieju piłkarskiego „Z Orlika na stadion”. W kolejnej fazie rozgrywek szkołę reprezentować będą dziewczęta w kategorii U15 oraz chłopcy w kategoriach U14 i U13.

Bieżąca edycja turnieju realizowana jest w ramach ministerialnego programu Aktywna Szkoła. Wydarzenie to cieszy się dużym zainteresowaniem młodzieży szkolnej w całym kraju, przez co rywalizacja na szczeblu lokalnym i regionalnym wymaga od uczestników dobrego przygotowania sportowego.

Przebieg rywalizacji i awans

Zespoły z kolbuszowskiej „Jedynki” pomyślnie przeszły przez dotychczasowe stopnie turniejowej drabinki. Zawodnicy i zawodniczki w swoich kategoriach wiekowych wygrali kluczowe spotkania eliminacyjne, co zapewniło im prawo startu w kolejnym etapie.

Do trzeciej rundy zmagań zakwalifikowały się następujące zespoły: Dziewczęta U15, Chłopcy U14 i Chłopcy U13.

Stawka rozgrywek jest wysoka, ponieważ najlepsze zespoły z województw wezmą udział w Wielkim Finale. Główną nagrodą w turnieju jest wyjazd na obóz szkoleniowy do akademii piłkarskiej portugalskiego klubu FC Porto.

Wspólny sukces szkolnej społeczności

Osiągnięty rezultat to wynik systematycznej pracy młodzieży oraz kadry pedagogicznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Kolbuszowej. Słowa uznania należą się zawodnikom za sportową postawę na boisku, a także opiekunom i trenerom na czele z Eugeniuszem Sito za przygotowanie drużyn do startu. Podziękowania kierowane są również do rodziców, którzy wspierają młodych piłkarzy podczas rozgrywek. Przed reprezentantami Kolbuszowej kolejne mecze, które zdecydują o ewentualnym awansie do fazy finałowej.

łg

Piłka nożna. Klasa A3 Rzeszów

Błękitni wiceliderem

Zespół z Siedlanki odniósł piąte zwycięstwo w bieżącej kampanii. Błękitni w Derbach Powiatu pokonali na wyjeździe Tempo Cmolas. Drużyna z Gminy Niwiska po tej wygranej awansowała na drugie miejsce w tabeli.

Lepiej w spotkanie w Cmolasie weszli zawodnicy z Siedlanki. Po rzucie rożnym na prowadzenie swoją drużynę wyprowadził Arkadiusz Rajpold, który z najbliższej odległości zapakował piłkę do siatki. Chwilę potem Maksymilian Czachor w dobrym stylu zatrzymał uderzenie głową Łukasza Flisa. W odpowiedzi groźny strzał oddał Mateusz Serafin. W kolejnych minutach inicjatywę mieli gospodarze, którzy kilkukrotnie sprawdzili golkipera Błękitnych. To jednak gracze z Siedlanki sześć minut przed przerwą zdobyli drugiego gola. Na listę strzelców wpisał się Jakub Turczyn.

Początek drugiej połowy należał do Tempa Cmolas. Aktywny był Patryk Adamczyk, który nękał strzałami Wiktora Dłużnia. Były zawodnik LZS-u Krzątki dopiął swego w 66. minucie, kiedy po podaniu Patryka Zuby zdobył bramkę kontaktową dla ekipy z Cmolasu. W kolejnych minutach mecz stał się dosyć otwarty. Cmolesianie szukali okazji do wyrównania. To z kolei podopieczni Mariusza Furdyny groźnie kontrowali. Błękitni byli bardzo blisko trzeciej bramki, kiedy z rzutu wolnego z ostrego kąta w poprzeczkę uderzył Mikołaj Gacek. Ostatecznie żadne bramki już w tym meczu nie padły i punkty pojechały do Siedlanki. W kolejnej serii gier Błękitni podejmą przed własną publicznością Start Wola Mielecka, natomiast Tempo zmierzy się na wyjeździe z Artbud Werynianką Werynia.

Tempo Cmolas – Błękitni Siedlanka 1:2 (0:2)

Bramki: 0:1 Rajpold 10, 0:2 Turczyn 39, 1:2 P. Adamczyk 66.

Tempo Cmolas: M. Czachor – Wilczyński (79. Sz. Czachor), P. Czachor, Posłuszny, Rzeszutek (65. Urban) – Bąba (55. Blicharz), Suszek (75. Wójcik), Serafin (60. Skowroński), Zuba (85. Stec), Bomba – P. Adamczyk. Trener Maurycy Wit.

Błękitni Siedlanka: Dłużeń - Mokrzycki, T. Chmielowiec, Flis, Mi. Gacek, Bąk, D. Chmielowiec, Turczyn, Ma. Gacek, Rajpold, Haracz. Trener Mariusz Furdyna.

Sędziował: Gerard Gawron (Mielec).

Pewna wygrana Aserto

Bardzo pewną i wysoką wygraną odnieśli podopieczni Eugeniusza Sito, którzy rozbili na wyjeździe beniaminka ze Złotnik. Hat-trickiem popisał się Szymon Zieliński. Gola zdobył także Tomasz Chmielowiec, który zagrał po raz pierwszy w tym sezonie.

Złotniczanka Złotniki - Aserto Trześń 0:7 (0:2)

Bramki: 0:1 Zieliński 31, 0:2 Chmielowiec 38, 0:3 Zieliński 53, 0:4 Jezuwid 63, 0:5 Zieliński 64, 0:6 Lutowski 69, 0:7 Wilk 89.

Punkt Werynianki

Bezbramkowy remis z Tuszowa Narodowego, gdzie swoje mecze domowe rozgrywa Strażak Grochowe wywiozła drużyna Dariusza Borcza. Werynianka w tym meczu musiała sobie radzić bez swojego podstawowego golkipera, Seweryna Wojdyło.

Strażak Grochowe - Artbud Werynianka Werynia 0:0

Pozostałe wyniki: Radomyślanka II Radomyśl Wielki 2-1 Potok Dobrynin, LKS Babicha 2-0 LKS Dębiaki, Start Wola Mielecka 2-7 Czarni Trześń, Kolorado Wola Chorzelowska 5-2 Dromader Chrząstów.

łg

Tabela.

1.	Czarni Trześń	7	19	30-9
2.	**Błękitni Siedlanka**	**7**	**16**	**24-10**
3.	Kolorado Wola Chorz.	7	15	22-10
4.	Dromader Chrząstów	7	15	20-10
5.	**Aserto Trześń**	**7**	**13**	**17-15**
6.	**Werynianka Werynia**	**7**	**12**	**18-5**
7.	Strażak Grochowe	7	11	15-16
8.	Radomyślanka II	7	9	9-16
9.	LKS Babicha	7	8	11-19
10.	Potok Dobrynin	7	7	11-13
11.	LKS Dębiaki	7	6	7-12
12.	**Tempo Cmolas**	**7**	**4**	**11-19**
13.	Złotniczanka Złotniki	7	3	1-29
14.	Start Wola Mielecka	7	2	9-22

1-2: awans; 14: spadek.

Fot. Łukasz Guźda

eprasa.pl c1a86aa0da

Dart

Ruszył piąty sezon

Wystartował piąty sezon Ligi Dart Krzątka. Tegoroczne rozgrywki już na samym początku przyciągnęły rekordową liczbę chętnych – do gry zgłosiło się 52 zawodników, w tym cztery kobiety. Pierwszy zjazd przyniósł sporo emocji, a zawodnicy rozegrali przy tarczach łącznie aż 62 spotkania.

Dobry start faworytów w 1. Lidze

W najwyższej klasie rozgrywkowej odbyło się 15 pojedynków. Bardzo dobrą formę pokazał obrońca tytułu, Janusz Baum, który rozegrał pięć spotkań i wszystkie wygrał. Formą błysnął zwłaszcza w meczach przeciwko Radosławowi Kopciowi oraz Adrianowi Lasocie – osiągnął w nich średnią 72,26 i nie oddał rywalom ani jednego lega. Baum zanotował też dobre, powtarzalne rzuty: dwa legi 16-lotkowe, jednego 17-lotkowego oraz dwa 18-lotkowe.

Kroku liderowi dotrzymuje wicemistrz poprzedniego sezonu, Sebastian Myjak. Cztery rozegrane przez niego spotkania zakończyły się wygranymi, a w meczu z Michałem Szypułą uzyskał średnią 70,25. Myjak zapisał na swoim koncie także leg 13-lotkowy, dwa 18-lotkowe oraz wysokie zamknięcie ze 114 punktów. Takim samym zamknięciem popisał się Sebastian Osmola. Z kolei Marcin Zubrzycki dwukrotnie kończył leg w 18. lotce, a Michał Szypuła rzucił dartowe maksimum, czyli popularne 180 punktów.

Spokojniejszy przebieg w 2. Lidze i nowy format w 3. Lidze

Na zapleczu pierwszej ligi inauguracja przebiegła w nieco spokojniejszym tempie, bo rozegrano tam 6 spotkań. Najwięcej czasu przy tarczy spędził Dawid Bujak, kończąc zjazd z trzema wygranymi i jedną porażką. To do niego należały też ciekawe momenty statystyczne: rzucił jedno „maksimum" (180 punktów) oraz dwa razy uzyskał wynik na poziomie 171 punktów lub więcej. Krystian Burz zamknął kolejkę z bilansem 2–1 i wysokim zamknięciem ze 110 punktów, natomiast Maksymilian Sudoł wygrał i przegrał po jednym meczu.

Sporo nowości czekało na zawodników 3. Ligi. Ze względu na dużą frekwencję (w obu grupach gra po 14 osób) zmienił się format rozgrywek. Mecze toczą się teraz do 4 wygranych legów, co pozwala również na remisy 3:3.

Grupa 3A (19 spotkań): Liderem po pierwszym zjeździe został Piotr Trawiński, który zdobył 10 punktów (trzy zwycięstwa, remis i porażka) oraz zaliczył wysokie zamknięcie ze 103 punktów. Tuż za nim plasują się Piotr Marciniec i Tomasz Tomczyk – obaj z kompletem trzech wygranych. Bez porażki pierwszy zjazd zakończył też Jakub Łakomy (wygrana i dwa remisy).

Grupa 3B (22 spotkania): W tej grupie działo się najwięcej. Czyste konto utrzymał Marek Jasiński, wygrywając komplet pięciu meczów. Drugie miejsce zajmuje Paweł Czachor z pięcioma wygranymi i jedną porażką (właśnie z Jasińskim). Czachor pokazał jednak bardzo dobrą formę i wysoką średnią ogólną 58,50, grając m.in. na średnich 66,94 z Franciszkiem Dulem oraz 66,07 z Damianem Żarkowskim. Dołożył do tego jedno „maksimum" oraz dwa legi 18-lotkowe. Trzecią lokatę wywalczył Franciszek Dul, który wygrał cztery z pięciu spotkań.

Pierwsze mecze pokazały, że poziom tegorocznych rozgrywek w Krzątce zapowiada się ciekawie, a walka o awanse i mistrzostwo w poszczególnych ligach będzie trzymać w napięciu do samego końca. **łg**



Fot. LZS Krzątka/facebook

W Krzątce pojawiła się nowa trybuna.

Piłka nożna. Klasa B7 Rzeszów

Nowa trybuna w Krzątce

Kibice oraz działacze LZS Krzątka mają ogromne powody do radości. Na stadionie sportowym właśnie zakończyła się budowa nowoczesnej, zadaszonej trybuny. To inwestycja, która diametralnie zmieni komfort śledzenia piłkarskich zmagań w gminie.

Do tej pory infrastruktura obiektu, na którym swoje mecze rozgrywa B-klasowy zespół, pozostawiała wiele do życzenia. Te czasy odchodzą już jednak w niepamięć, a nowa konstrukcja to krok milowy w rozwoju lokalnej bazy sportowej.

Komfort oglądania meczów

Najważniejszą zmianą, którą odczują fani wspierający LZS Krzątka, jest pełne zadaszenie konstrukcji. Od teraz deszcz czy upalne słońce nie będą przeszkodą w głośnym dopingu. Wygodne śledzenie boiskowych wydarzeń zapewni: 193 nowoczesne miejsca siedzące, solidne zadaszenie chroniące przed opadami, podwyższony standard bezpieczeństwa i estetyki całego obiektu.

Przedstawiciele klubu nie kryją satysfakcji i mają nadzieję, że nowoczesny obiekt będzie służył lokalnej społeczności przez długie lata – zarówno podczas zaciętych meczów ligowych, jak i innych wydarzeń plenerowych organizowanych w miejscowości.

Podziękowania dla samorządu

Inwestycja nie doszłaby do skutku, gdyby nie wsparcie finansowe i organizacyjne władz samorządowych. Klub oraz kibice składają serdeczne podziękowania Gminie Majdan Królewski za realizację tego zadania i konsekwentne stawianie na rozwój infrastruktury sportowej w Krzątce. Wszystko wskazuje na to, że najbliższe domowe spotkania przyciągną na trybuny jeszcze większe grono kibiców. **łg**

Piłka nożna. Klasa B7 Rzeszów

Pierwsze punkty Ostrovii. Vigor liderem

Za nami siódma kolejka w klasie B7 Rzeszów. Pierwsze punkty w nowej kampanii zdobył zespół z Ostrów Baranowskich, który po zaciętym meczu pokonał LZS Krzątka. Liderem została ekipa z Trzęsówki, która bez większych problemów uporała się z KS-em Dzikowiec.

Sobotni pojedynek od początku układał się po myśli gospodarzy. Ostrovia szybko narzuciła swój styl gry, co udokumentowała bramkami. Wynik spotkania na 1:0 otworzył **Grzegorz Maziarz**. Chwilę później było już 2:0, a powody do dumy miał **Bartek Zieliński**, który zdobył swojego debiutanckiego gola w barwach Ostrovii.

Urodzinowy gol i prezent dla jubilata

Goście z Krzątki próbowali gonić wynik, jednak Ostrovia kontrolowała przebieg meczu. Na 3:1 podwyższył **Rafał Szczęch**. Dla strzelca był to moment szczególny – dzień po meczu obchodził bowiem swoje **49. urodziny**! Trudno wyobrazić sobie lepszy prezent niż kluczowa bramka i upragnione, pierwsze w sezonie punkty.

„Przegraliśmy pierwszy mecz od 148 godzin" – hitowe podsumowanie LZS Krzątka

Choć LZS Krzątka musiał uznać wyższość rywali, schodząc z boiska z porażką 2:3, to goście absolutnie skradli show w mediach społecznościowych. Ich pomeczowe podsumowanie pokazało ogromny dystans do siebie i czysty piłkarski humor.

Klub z Krzątki postanowił skupić się wyłącznie na... „pozytywach" wyjazdu do Ostrów Baranowskich. Wśród najważniejszych sukcesów wymienili m.in. fakt, że przez pierwsze 5 minut meczu potrafili utrzymać bezbramkowy remis, a sam mecz był ich **pierwszą porażką od... 148 godzin** oraz pierwszą w całym październiku.

Kibiców rozbawiły też inne wnioski: *„Gdyby zaliczona była tylko druga połowa meczu, mielibyśmy remis 1:1"* oraz fakt, że napastnik Dawid Pogoda nie zmarnował w tym meczu ani jednej stuprocentowej okazji. Doceniono również spokój na ławce trenerskiej, odnotowując „trenera bez kartki". Na koniec LZS Krzątka z klasą pogratulował rywalom, złośliwie ale i sympatycznie zauważając: *„Dzięki nam drużyna Ostrovii po raz pierwszy w tym sezonie mogła cieszyć się zwycięstwem i zdobyła jakiekolwiek punkty"*.

Vigor nowym liderem

Na pozycję lidera awansowała drużyna z Trzęsówki. Podopieczni Grzegorza Kuźmy po dwóch golach Mikołaja Muniaka oraz trafieniach Tomasza Cieśli i Mateusza Bartosiaka ograli KS Dzikowiec. Trzeci raz z rzędu wygrał KS Hadykówka. Drużyna Ryszarda Mokrzyckiego po bramkach Jakuba Nidentala i Karola Tylutkiego uporała się z LKS-em Hucina.

Nieudana niedziela dla piłkarzy Marmurów Przyłęk. Mimo świetnej pogody i wysokiej frekwencji zawodników, spotkanie z wymagającym rywalem z Majdanu Królewskiego zakończyło się bolesną lekcją. Przedmeczowy optymizm okazał się zgubny. Korona szybko przejęła kontrolę nad boiskowymi wydarzeniami, pieczętując swoją dominację wysoką wygraną.

Tabela.

1.	Vigor Trzęsówka	6	15	19-3
2.	Kolbuszowianka II	6	15	23-8
3.	Raniżovia Raniżów	7	13	16-13
4.	Błękitni Komorów	7	12	12-7
5.	KS Hadykówka	6	12	9-7
6.	Korona Majdan Królewski	7	11	17-10
7.	KS Dzikowiec	6	9	19-15
8.	LZS Krzątka	6	7	12-13
9.	Marmury Przyłęk	7	7	12-28
10.	Wilga Widełka	6	7	14-13
11.	Huragan Przedbórz	7	5	11-16
12.	LKS Hucina	7	4	11-22
13.	Ostrovia Ostrowy Bar.	6	3	6-26

1-5: awans

Fot. Łukasz Guźda

„Pilnuj Raniżovii, żeby nie wykipiała" – kibice z dystansem o ligowej rzeczywistości

„Nas to już zostaw w tej B klasie" – piszą z humorem fani Raniżovii Raniżów, komentując aktualną formę swojej drużyny. W sieci pojawiły się zabawne memy, które w ironiczny sposób przedstawiają sytuację w tabeli oraz przywiązanie kibiców do lokalnych rozgrywek. Tego typu twórczość pokazuje, że wokół klubu tworzy się świetna atmosfera, a piłka nożna w niższych ligach to przede wszystkim dobra zabawa i dystans do wyników. W ostatniej serii gier Raniżovia podzieliła się punktami z Huraganem Przedbórz. Remisem zakończyło się także spotkanie Wilgi Widełka z Błękitnymi Komorów.

Wyniki 7. Kolejki:

LKS Hucina - KS Hadykówka 1:2, Marmury Przyłęk - Korona Majdan Królewski 1:7, Raniżovia Raniżów – Huragan Przedbórz 3:3, Wilga Widełka - Błękitni Komorów 2:2, Vigor Trzęsówka - KS Dzikowiec 4:0, Ostrovia Ostrowy Baranowskie - LZS Krzątka 3:2. **łg**

KORSO KOLBUSZOWSKIE

WYDAWCA
Agencja Wydawniczo-Reklamowa Korso Sp. z o.o.
ul. Biernackiego 1/4, 39-300 Mielec
tel. 17 788 41 80
NIP 817 0005118
REGON: 690006614

REDAKCJA I BIURO OGŁOSZEŃ
Ul. Obrońców Pokoju 20,
36-100 Kolbuszowa
czynna od pn. do pt. - godz. 8-16
tel. 17 744 45 96
mail: kolbuszowa@korso.pl

DANE DO PRZELEWU:
AWR KORSO sp. z o. o.
PEKAO I O. W Mielcu - 11 1240 2856 1111 0010 6715 6187

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Bartosz Posłuszny - redaktor naczelny
tel. 519 132 924, mail: bposluszny@korso.pl,
Kamil Ząbczyk - dziennikarz
tel. 508 246 992, mail: kzabczyk@korso.pl
Łukasz Guźda - dziennikarz sportowy
tel. 509 173 793, mail: lukasz.guzda@korso.pl
Tymoteusz Maciąg - dziennikarz (współpraca)
mail: tymoteusz.maciag@korso.pl

DZIAŁ REKLAMY
tel. 17 744 45 96
mail: kolbuszowa@korso.pl
Marcin Batko - dyrektor biura reklamy i marketingu
tel. 508 246 991, marcin.batko@korso.pl
Marcin Serafin
tel. 510 126 562, mserafin@korso.pl
Anna Czajkowska
tel. 519 132 923, aczajkowska@korso.pl

Joanna Serafin
dyrektor AWR Korso
tel. 510 103 940, jserafin@korso.pl

SKŁAD TYGODNIKA
Graffi Studio Janusz Ansion

DRUK
Polska Press Sp. z o. o.
Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i zdjęć niezamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian.

Stowarzyszenie Mediów Lokalnych
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl c1a86aa0da

Strych

Dowcipy

Naczelnik więzienia wypytuje strażników:
- Jak to możliwe, że więzień z celi 1 i 3 uciekł?
- Miał klucze od swojej celi, panie naczelniku.
- Skąd miał? Ukradł któremuś z was?
- Nie uczciwie wygrał w karty!

***

Żona odwiedza męża odsiadującego wyrok w więzieniu i oznajmia:
- Mam kłopot. Nasze dzieci są już w wieku, w którym zadaje się kłopotliwe pytanie. Chciałabym na przykład wiedzieć, gdzie schowałeś zarobione pieniądze.

***

Sędzia do skazanego:
- Za co pana aresztowali ?
- Za konkurencję.
- Przecież za to się nie karze
- Tak, ale ja robiłem takie same banknoty, jak mennica państwowa.

***

Podczas pierwszego widzenia w więzieniu żona mówi do męża:
- W ciągu tych kilku miesięcy musisz się trochę opalić.
- Dlaczego?
- Znajomym powiedziałam, że pojechałeś na wyprawę do Afryki.

***

Kierowca ciężarówki wjeżdżając pod most zaklinował się. Wyszedł z samochodu i ogląda zaklinowaną naczepę. Nagle podjeżdża radiowóz. Policjant podchodzi do kierowcy:
- Co? Zaklinowaliśmy się!
- Nie skądże! Zapakowałem sobie most na pakę, ale zawieszenie nie wytrzymało.

***

Słuchaj stary, skradziono mi samochód!
- Dzwoniłeś na policję?
- Dzwoniłem, ale to nie oni.

***

Do pracy przyjmowany jest nowy pracownik.
- Jak długo był pan w poprzednim zakładzie?
- Cztery lata.
- Opuścił go pan za porozumieniem stron?
- Na skutek amnestii.

***

- Co robi Japończyk, gdy chce otrzymać podwyżkę?
- Pracuje jeszcze lepiej niż dotychczas.
- A co robi Polak, gdy chce dostać podwyżkę?
- Strajkuje.

***

Po czym się poznaje, że polityk kłamie?
- Po tym, że porusza ustami…

***

Co to jest Jaszczurka?
- Krokodyl, który przeżył pierwszy rok planu Balcerowicza.

***

Hrabia kąpie się w morzu. W pewnym momencie zaatakował go rekin. Krzyczy więc do wiernego sługi:
- Janie, podaj nóż!
Jan z oburzeniem:
- Pan hrabia z nożem do ryby?!!!

***

- Janie!
- Słucham pana.
- Czy możesz przysunąć tu fortepian?
- Tak panie. Będzie pan grał?
- Nie ale zostawiłem tam cygaro.

***

Hrabia pyta Jana:
- Janie, co robi hrabia?
- Leży i nie oddycha…
- No tak, zawsze był leniwy.

***

Polak, Rusek i Niemiec lecą samolotem. Nastąpiła awaria silnika i każdy musiał coś wyrzucić. Rusek wyrzucił dużą ilość wódki, mówiąc:
- U nas tego pełno.
Niemiec wywalił beczkę piwa mówiąc:
- U nas tego pełno.
Polak wywalił Ruska, mówiąc
- U nas tego pełno

***

Rosjanin z Moskwy dzwoni do swojego kumpla w Irkucku na Syberii
- Cześć co tam słychać? Słyszałem że u was teraz minus sześćdziesiąt stopni
- A skąd! Nie jest tak zimno. Góra minus trzydzieści, nie więcej!
- No przed chwilą w radiu słyszałem…
- Eee tam! To może na zewnątrz.

***

Do radzieckich kosmonautów przychodzi generał:
- Towarzysze, jutro lecicie na słońce!
- Na słońce? Ale tam gorąco, spali nas.
- Partia o tym pomyślała, polecicie nocą!

***

Policjant zatrzymuje auto prowadzone przez kobietę .
- Przekroczyła pani sześćdziesiątkę!
- Ależ skąd. To ten kapelusz tak mnie postarza.

***

Jak nazywa się mężczyzna półgłówek?
- Wyjątkowo inteligentny.

***

Z Facebooka



Fot: Kadry z filmu

Pamiętacie ten film o Kolbuszowej? Ma już 13 lat. Miasto nad Nilem zostało wówczas pokazane w profesjonalnym filmie promocyjnym, który miał zachęcać turystów i inwestorów do zainteresowania się miastem i regionem. Więcej piszemy na www.korsokolbuszowskie.pl.

Czekam na dom



Ten oraz inne koty i psy polecają się do adopcji. Czekają na kochające domy w schronisku w Kolbuszowej. Kontakt: 727 167 727

Dołącz do nas



Dołącz do jednej z naszych grup na Facebooku i bądź na bieżąco z informacjami.

eprasa.pl c1a86aa0da